

NA LINII:
LEKARZ — NAUCZYCIEL
Rozmowa z prof. dr.
Marianem Weisssem

KAMPANIA
SPRAWOZDAWCZA
W OGNIWACH ZNP

CO DALEJ PO... „BURZY”?
Mówi prof. dr
Włodzimierz T. Kowalski

● PROMOWANIE
● KLASY MATURALNE
Propozycje zmian



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LX NR 51-52

WARSZAWA, 18—25 GRUDNIA 1977 R.

CENA 2 ZŁ

O ddajemy do rąk Czytelników ostatni w tym roku 51—52 numer „Głosu”. W każdym z nich staraliśmy się przedstawiać ogółowi pracowników oświaty i nauki najważniejsze problemy społeczne i polityczne całego narodu, ich wpływ na jakość i kierunki pracy systemu edukacji narodowej, pragnęliśmy z drugiej strony oświecić, jakie te problemy znajdują odbicie w działalności dydaktycznej i wychowawczej szkół i placówek oświatowych.

Kiedy więc przejrzymy wszystkie numery „Głosu” z 1977 roku będziemy mieli niewątpliwie obraz prac, wysiłków, dążeń, osiągniętych wyników ponad 700 tys. pracowników oświaty i nauki zrzeszonych w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Spójrzmy zatem wstecz na minione dni i miesiące.

Nasza strategia oświatowa pozostała w 1977 roku bez zmian. Ustalona została przez VII Zjazd PZPR i sprowadzała się do dwóch podstawowych kierunków działania:

- przygotowanie warunków do wdrażania nowego systemu oświatowego;
- doskonalenie obecnego systemu.

Realizowaliśmy ją, wzbogacając treści pracy uchwałami i wskazaniemi kierowniczej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Szczególną wagę miały dla oświaty i nauki obrady VII Plenum KC PZPR (14 kwietnia 1977 roku), poświęcone programowi pogłębiania i utrwalania socjalistycznej świadomości i patriotycznej jedności narodu. W tydzień później Zarząd Główny ZNP, na posiedzeniu w dniu 22 kwietnia uchwalił program dalszej intensyfikacji działalności ideowo-wychowawczej wśród członków ZNP. Program ten stanowił treść pracy ogniw związkowych.

Doniosłym wydarzeniem dla całego postępowego świata, dla krajów socjalistycznych i dla naszego narodu były obchody 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Na łamach naszego pisma opublikowaliśmy wiele artykułów obrazujących znaczenie Wielkiej Rewolucji dla naszego narodu, wkład Polaków w zwycięstwo rewolucji, przemiany społeczne i polityczne w kraju oraz przemiany w świadomości społecznej dokonane pod wpływem idei Wielkiego Października. Ilustracją tych przemian były prace zgłoszone na konkurs zorganizowany przez ZG ZNP pt. „Idee przyjaźni polsko-radzieckiej w moim życiu i pracy”.

„Pokój ludom” — to hasło wodza rewolucji, Włodzimierza I. Lenina, zawsze żywe i aktualne, zabrzmiało szczególnie głośno w Warszawie w czasie Światowego Zgromadzenia Budowniczych Pokoju, obradującego w dniach 6—11 maja 1977 roku. Pełnego poparcia dla idei utrwalenia pokoju, działań na rzecz powszechnego rozbrojenia oraz zakazu produkcji bomby neutronowej udzieliła Światowa Federacja Pracowników Nauki, zrzeszająca ponad 400 tys. pracowników nauki z 30 krajów. Zarząd Główny był gospodarzem spotkania Biura Wykonawczego SFPN, które odbyło się w Warszawie, w dniach 13—16 września 1977 r., w gmachu Związku, przy ulicy Spasowskiego.

Jeśli już mówimy o imprezach, które organizowane były w 1977 roku w Polsce mających międzynarodowe znaczenie, to trzeba jeszcze wymienić.

— Powołanie Komitetu Obcho-



Foto: Cz. Górski

W OSTATNICH DNIACH ROKU

dów 100 rocznicy urodzin Janusza Korczaka. Protektorat nad obchodami objął prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, a przewodniczącym został minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski. W skład komitetu powołano przedstawicieli komitetów korczakowskich z innych krajów.

— III Konferencję Pedagogów Krajów Socjalistycznych, obradującą w dniach 6—10 czerwca w Warszawie pod hasłem: „Rola nauczyciela w kształtowaniu osobowości młodzieży”.

— XV Kongres Międzynarodowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego, skupiającej członków z 50 krajów, która obradowała w Warszawie w dniach od 23 do 26 sierpnia 1977 roku.

Zorganizowanie i sprawne przeprowadzenie tych zgroma-

dzeń i konferencji miało wpływ na stale rosnącą pozycję naszego kraju wśród innych krajów świata.

Wymieńmy teraz najważniejsze wydarzenia oświatowe w kończącym się roku, które miały zasadnicze znaczenie dla realizacji wymienionych na wstępie celów strategicznych w zakresie rozwoju systemu edukacji narodowej.

Na czoło wybija się tu Ogólnopolski Kongres Pedagogiczny Nauczycieli, obradujący w dniach 13—15 października. Poprzedziła go kilkuletnia praca nad przygotowaniem koncepcji organizacyjnej i programowej modelu oświatowego. Kongres zatwierdził ten model, jak również etapy jego realizacji. Kongres wskazał także na konieczność

kontynuowania prac nad ostatecznym ustaleniem form i treści programowych kształcenia zawodowego oraz dróg przejścia od szkół dziesięcioletniej do studiów wyższych. O wadze, jaką do obrad kongresu przywiązują najwyższe władze partyjne i rządowe, świadczy fakt przyjęcia delegacji kongresu przez I sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Gierka.

Bezpośrednio po kongresie nasza redakcja, ognia oświatowe oraz związkowe rozpoczęły pracę nad upowszechnianiem jego dorobku. Rozpoczęta też została dyskusja nad kształceniem zawodowym.

Na czoło wszystkich prac oświatowych wysuwa się obecnie problem wdrażania reformy

szkolnej. Sprawom tym poświęcona była ogólnopolska narada z udziałem przedstawicieli terenowych instancji partyjnych i władz administracyjnych, Komitetu Ekspertów, kuratorów oświaty i wychowania, dyrektorów zbiorczych szkół gminnych, przedstawicieli organizacji społecznych i młodzieżowych. Narada odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów w dniu 11 lipca. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Józef Kępa.

Pierwszym etapem wdrażania reformy szkolnej jest objęcie wychowaniem przedszkolnym od roku szkolnego 1977/78 wszystkich dzieci w wieku sześciu lat.

(Dokończenie na str. 8)

W Zarządzie Głównym ZNP

● Realizacja uchwały Prezydium Zarządu Głównego ZNP z dnia 26 września bieżącego roku w sprawie roli i działalności czasopism pedagogicznych Związku Nauczycielstwa Polskiego w realizowaniu programu działania ZNP, a także stałe doskonalenie profilów czasopism związkowych jest przedmiotem szczególnej troski kierownictwa Zarządu Głównego Związku. Między innymi tym właśnie sprawom poświęcone było spotkanie redaktorów naczelnych i sekretarzy redakcji czasopism pedagogicznych ZNP z zespołem redakcyjnym dwumiesięcznika „Nauczyciel i Wychowanie” — organu Związku Nauczycielstwa Polskiego, które odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP 7 grudnia bieżącego roku pod przewodnictwem sekretarza Anieli Biernackiej.

Podstawowym celem spotkania było przedyskutowanie propozycji i wniosków do realizacji zawartych w wystąpieniu zagajającym dyskusję, przedstawionym przez

redaktora naczelnego dwumiesięcznika, kol. mgr. Stanisława Grześniaka, a także przedyskutowanie uwag i propozycji zawartych w recenzjach naukowych kol. doc. dr. Ireny Jundziłł i kol. doc. dr. hab. Edmunda Trempały, członka Prezydium ZG ZNP.

Treść recenzji, jak i wypowiedzi dyskusyjne wskazywały na dużą przydatność czasopisma w pracy ideowo-kształceniowej, pedagogicznej i samokształceniowej nauczycieli „Nauczyciel i Wychowanie” jest pismem wartościowym. Zaś artykuły i informacje w nim zamieszczone zyskały pozytywną ocenę wszystkich uczestników spotkania.

W części drugiej spotkania wysłuchano informacji redaktorów naczelnych poszczególnych czasopism pedagogicznych ZNP na temat „Ramowego planu tematycznego na rok 1978” oraz omówiono sprawę bieżącą.

W spotkaniu uczestniczyli: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — tow. dr. Władysław Sordyl; wicedyrektor Departamentu Organizacji Badań i Prognoz Oświatowych MOiW, kol. mgr. Maria Mazurkiewicz; wiceprezes Zarządu Głównego ZNP, kol. doc. Czesław Banach; dyrektor i redaktor naczelny Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”, kol. mgr. Ignacy Gajewski, a także recenzenci: kol. doc. dr. Irena Jundziłł i kol. doc. dr. hab. Edmund Trempala.

● 30 listopada bieżącego roku

w Zarządzie Głównym ZNP odbyło się posiedzenie plenarne Sekcji Opiek nad Dzieckiem i Wychowaniem Pozaszkolnego ZG ZNP, na którym sekretarz Zarządu Głównego ZNP, kol. mgr. Tadeusz Suberlak przedstawił informację o przebiegu obrad i podjętych uchwałach na Ogólnopolskim Kongresie Pedagogicznym Nauczycieli. Omówił też bieżące prace podejmowane w Radzie do Spraw Wychowania przy ministrze oświaty i wychowania, a także plan uroczystych obchodów 100 rocznicy urodzin wielkiego pedagoga i przyjaciele dzieci — dra Janusza Korczaka.

Głównym przedmiotem obrad plenarnych było przyjęcie planu pracy sekcji na lata 1978—1979 oraz wniosków sformułowanych na tegorocznym kursie wakacyjnym, które Prezydium Sekcji przedłożył Zarządowi Głównemu ZNP i Ministerstwu Oświaty i Wychowania.

● Z udziałem przedstawicieli Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego oraz przewodniczącego Zarządu Sekcji Nauki ZNP, kol. doc. Wiesława Jasłobędzkiego w dniach 16—17 listopada bieżącego roku obradowała w Warszawie I Konferencja Ideologiczna SZSP na temat „Zadania w wychowaniu i kształceniu młodzieży akademickiej”. W toku roboczej debaty, w której uczestniczyli pracownicy nauki oraz aktywiści ruchu studenckiego zwracano uwagę na

miejsce i zadania młodej inteligencji w procesie dokonujących się socjalistycznych przeobrażeń politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych w naszym kraju.

● 3 grudnia bieżącego roku w Zarządzie Głównym ZNP odbyło się spotkanie instruktorów urlopowańych do pracy z radami zakładowymi ZNP i działaczkami związkowymi z terenu trzech województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, a także prągowickiego, a także pracowników pedagogicznych i dyrekcji OUPiS ZNP w Białymstoku.

W spotkaniu wzięła udział sekretarz Aniela Biernacka, która w obszernym wystąpieniu poinformowała aktywność związkową o aktualnych problemach pracy podejmowanych w Zarządzie Głównym ZNP i o zamierzeniach na najbliższe lata, w których uwzględniono realizację programu działania ZNP do roku 1980. W bezpośredniej dyskusji i pytaniach licznie zgłaszanych w toku spotkania poruszano także szereg spraw i problemów związanych z dalszym doskonaleniem pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych na terenie trzech województw — w świetle reformy systemu edukacji narodowej i uchwał Ogólnopolskiego Kongresu Pedagogicznego Nauczycieli. Omawiano sprawę socjalno-bytowe, mieszkaniową i zaopatrzenie

nauczycieli na wsi w opal i artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, a także działalność leczniczo-wczasową, wypoczynkową, kulturalno-oświatową i turystyczno-krajoznawczą, prowadzoną przez Związek.

Na pytania z zakresu działalności prawnosocjalnej Związku oraz obowiązujących przepisów dotyczących praktyki nauczycielskiej odpowiedzi udzielił kol. Piotr Kucharski zastępca kierownika Wydziału Prawno-Socjalnego Biura ZG ZNP. W spotkaniu uczestniczył kierownik Oddziału ZG ZNP w Białymstoku, kol. mgr. Stefan Myszezyński oraz dyrektor OUPiS ZNP w Białymstoku, kol. mgr. Regina Szymczyk wraz ze swym zastępcą, kol. mgr. Józefem Kłosowskim.

● Przewodniczący Zarządu Sekcji Nauki ZNP, kol. doc. dr. Wiesław Jasłobędzki spotkał się 22 listopada bieżącego roku z przewodniczącym Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej ds. Kadry Naukowej przy prezesie Rady Ministrów PRL — kol. prof. dr. Maciejem Wiewiórowskim. Przedmiotem rozmowy były niektóre aspekty pracy Centralnej Komisji oraz uwagi i postulaty zgłoszone przez aktyw związkowy planu nauki odnoszące się głównie do spraw związanych z rozwojem kadry naukowej. Sprawy powyższe będą tematem jednego z najbliższych posiedzeń plenarnych Zarządu Sekcji Nauki ZNP.

z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

W Puławach odbyła się IV Narada Ekspertów Krajów Socjalistycznych do spraw wychowania komunistycznego. W naradzie udział wzięli przedstawiciele ZSRR, PRL, CSRS, NRD, Węgier i Bułgarii. Przedmiotem obrad były najważniejsze problemy wychowania komunistycznego młodzieży, koordynacja badań pedagogicznych w ramach wspólnoty socjalistycznej oraz plan pracy rady ekspertów na następne lata.

Organizatorem narady był Instytut Badań nad Młodzieżą, którego dyrektorem — doc. dr. hab. Ferdynand Iniewski jest członkiem Rady Ekspertów.

Dotychczasowy przebieg prac rady oraz zamierzenia na najbliższe lata przedstawił doc. dr. inż. Rudolf Pravdik z Bratysławy, koordynator badań dotyczących wychowania komunistycznego w krajach socjalistycznych.

Wśród referatów i wystąpień na uwagę zasłużyły referaty dotyczące metodologii badań nad moralnością (prof. Bogdanowa), nad postawami ideowo-politycznymi (prof. Stolz), nad światopoglądem (doc. Semrad), referat o badaniach nad socjalistycznym wychowaniem w PRL (doc. Iniewski) oraz wystąpienie prof. dr. hab. Maksy-

miliana Maciaszka — dyrektora Instytutu Badań Pedagogicznych, jako koordynatora wspólnych badań krajów socjalistycznych w dziedzinie pedagogiki.

Uczestnicy narady spotkali się również z młodzieżą i nauczycielami Zespołu Szkół Zawodowych oraz przedstawicielami dyrekcji i organizacji społeczno-politycznych Zakładów Azotowych w Puławach.

W Wydawnictwach Szkolnych i Pedagogicznych odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Naukowej cyklu encyklopedii szkolnych, pod przewodnictwem I zastępcy ministra oświaty i wychowania — prof. dr. hab. Jerzego Wolczyka.

Rada Naukowa zapoznała się ze stanem prac przygotowawczych nad encyklopediami oraz przedyskutowała przedstawiony przez wydawnictwo plan, założenia i projekt koncepcji publikacji encyklopedyczno-słownikowych dla dzieci i młodzieży.

Uznając ogólny kierunek zaprezentowany w projekcie koncepcji za słuszny — rada jednomyślnie zaaprobowwała inicjatywę wydania encyklopedii dla dzieci i młodzieży.

W czasie posiedzenia szczególnie wnikliwie przeanalizowano zakres tematyczny poszczególnych encyklopedii oraz ich zgodność z programem nauczania i podręcznikami; dyskutowano również nad stroną edytorską encyklopedii szkolnych.

Warto podkreślić, że postanowiono wydać próbny zeszyt zawierający typowe wycinki projektowanej encyklopedii, w celu uzyskania opinii społeczeństwa. Zeszyt próbny umożliwi wszy-

stkim zainteresowanym zapoznanie się z projektowaną koncepcją oraz zgłoszenie uwag i wniosków, zmierzających do jej udoskonalenia.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Zarząd Główny TPD oraz Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach zorganizowały 2-dniowe sympozjum poświęcone działalności pedagogicznej Kazimierza Jeżewskiego — twórcy gniazd i wiosek sierocych, z okazji setnej rocznicy jego urodzin.

Sympozjum odbyło się w sali Domu Kultury Zakładów Dziecińskich „Rekord” oraz w Jędrzejowie i połączone było z nazwaniem jednej z ulic Jędrzejowa imieniem K. Jeżewskiego; złożono również kwiaty pod tablicą pamiątkową i na miejscowym cmentarzu na grobowcu rodziny Jeżewskich.

Udział w sympozjum wzięli liczni przedstawiciele ośrodków naukowych w kraju, uniwersyte-tów, wyższych szkół pedagogicznych i instytutów naukowych, działacze TPD, rodzice z rodzinnych domów dziecka, studenci, a także najstarszy wychowanek i 30-letni współpracownik K. Jeżewskiego — Wacław Welcer oraz przewodniczący Koła Przyjaciół Dzieci im. K. Jeżewskiego w Warszawie — mgr. Jan Przewłocki.

W części oficjalnej sympozjum uczestniczyli również przedstawiciele wojewódzkich i miejscowych władz politycznych i administracyjnych.

Na sympozjum zgłoszono 10 referatów. Referat wprowadzający nt. „Rozwój myśli pedagogicznej Kazimierza Jeżewskiego — powstanie, krystalizowanie się, popu-

laryzowanie” wygłosił mgr. Bogusław Cichy — wicedyrektor Departamentu w MOiW.

Ożywioną i konstruktywną dyskusję na sympozjum, któremu przewodniczył mgr. Józef Kozłowski — kurator oświaty i wychowania w Kielcach, podsumował I zastępca ministra — prof. dr. hab. Jerzy Wolczyk, wskazując na nieprzemijające znaczenie i przydatność pedagogiki Kazimierza Jeżewskiego w rozwiązywaniu współczesnych problemów opieki nad dzieckiem w Polsce Ludowej.

W celu przeanalizowania zachodzących zmian programowych i organizacyjnych w szkolnictwie wiejskim — Zakład Problemów Opiekuńczych i Socjalnych Instytutu Badań nad Młodzieżą przeprowadził w latach 1976—77 ogólnopolskie badania nad funkcjonowaniem wszystkich zbiorczych szkół gminnych. W badaniach tych, prowadzonych pod kierunkiem I zastępcy ministra prof. dr. hab. Jerzego Wolczyka, wzięł udział liczny zespół nauczycieli i pracowników naukowych. Uzyskane i opracowane już wyniki badań dostarczają cennych informacji dla pracy administracji szkolnej i praktyki pedagogicznej szkół gminnych. Będą podstawą w procesie dalszego uśprawniania pracy dydaktycznej i opiekuńczo-wychowawczej szkoły na wsi, a także poczyniła związana z reformą systemu oświaty.

Do dobrej i pożytecznej tradycji należy organizowanie w gmachu Ministerstwa Oświaty i Wychowania przeglądu dorobku i osiągnięć szkolnictwa zawodowego poszczególnych regionów kraju. Otwarta 6 grudnia br. wysta-

wa ukazująca twórczą pracę nauczycieli i uczniów wrocławskich szkół zawodowych jest już 15 z kolei.

W uroczystym otwarciu wrocławskiej ekspozycji udział wzięli: minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski, kierownictwo MOiW oraz gospodarze wystawy: wicewojewoda wrocławski — Feliks Jewślewski, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — Stanisław Bakaj, Kuratorium Oświaty i Wychowania we Wrocławiu z kuratorem Michałem Pulem oraz dyrektorzy szkół zawodowych.

Na wystawie zaprezentowano najciekawsze prace uczniów i nauczycieli służące jako pomoce dydaktyczne i techniczne środki nauczania. Wystawiono prototypowe urządzenia uczniów-wynalazców i nowatorskie rozwiązania techniczne. Wrocławska szkoła odczuwała zaprezentowała ciekawe propozycje ubiorów dla uczniów 10-letniej szkoły średniej; pokazano modele ubiorów dla przed-szkolaków, dzieci młodszych klas i stroje młodzieżowe.

Tem eksponatów są zdjęcia i-lustrujące piękno starego miasta i młodość ludzi w nim żyjących.

Wrocław kształci w wielu zawodach unikalnych jak np. żegluga śródlądowa, lotnictwo cywilne, protetyka dentystyczna, łącznie szkolnictwo zawodowe w województwie kształci w 140 zawodach robotniczych oraz 117 specjalnościach w technikach. Dominują zawody w grupie mechanicznej, co jest uwarunkowane przewagą przemysłu elektromaszynowego w strukturze gospodarczej województwa.

Wystawa czynna będzie do 30 stycznia 1978 r.

o Ogniwach terenowych

● W Sieradzu odbyło się 2 października posiedzenie Komisji Konsultacyjno - Opiniodawczej Oddziału ZG ZNP z udziałem naczelnika z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Sieradzu, kol. Ireneusza Zawady oraz wicedyrektora OUPiS w Łodzi, kol.

Edwarda Zubowicza. Omówiono działalność kulturalno - oświatową rad zakładowych i klubów Nauczycieli oraz sprawy środowiska emeryckiego. Kierownik Oddziału ZG ZNP, kol. Włodzimierz Kos, złożył informację o przebiegu Kongresu Pedagogicznego w Warszawie. Uczestnicy konferencji spotkali się również z kierownictwem Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Sieradzu.

● 18 października odbyło się posiedzenie prezydium Stołecznej Sro-dowiskowej Sekcji Nauki ZNP, na którym zapoznano zebranych z przebiegiem obrad Kongresu Pedagogicznego oraz VII Sympozjum Sekcji Nauki na temat — „Rola ZNP w rozwiązywaniu problemów rozwoju młodej kadry naukowej”. Do programu pracy na rok 1978 postanowiono wprowadzić problematykę kształcenia młodzieży po szkole dziesięcioletniej, zagadnienia etyki pracownika nauki oraz zbadać fak-

tyczny udział rad zakładowych w pracach dydaktycznych i wychowawczych uczelni.

W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Zarządu Sekcji Nauki ZNP doc. dr. Wiesław Jasłobędzki, który poinformował o pracach zarządu w ostatnim okresie oraz kierownik Oddziału ZG ZNP, mgr. Mikołaj Kindziuk.

● „Od września bieżącego roku jestem na emeryturze — pisze do nas mieszkanka Kołobrzegu, długoletnia nauczycielka. — Na łamach naszego pisma pragnę gorąco podziękować kol. og. dyrektorowi Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Kołobrzegu, dr. Stanisławowi Krawcowi, mgr. Tadeuszowi Przybylskiemu, mgr. Helenie Janowskiej-Dyja — przewodniczącej naszego ogniska ZNP, mgr. Stefanowi Kunie — sekretarzowi POP za gorące słowa skierowane do mnie na ostatniej Radzie Pedagogicznej. Żegnamy — powiedział dyrektor — a

właściwie nie żegnamy, bo koleżanka będzie w dalszym ciągu służyła nam pomocą i radą (mam jeszcze 12 godzin tygodniowo). Nie tyle wzruszyła mnie nagroda pieniężna, upominek, czy nawet kwiaty, co te serdeczne z serca płynące słowa. Życzę wszystkim odchodzącym na emeryturę, aby byli tak serdecznie żegnani”.

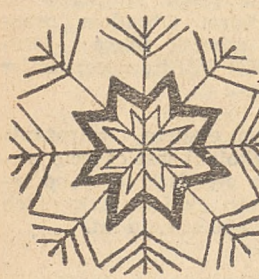
● Oddział Zarządu Głównego w Legnicy zorganizował jednodniową konferencję prezesów województwa legnickiego, poświęconą zagadnieniom związanym z doskonaleniem pracy i umacnianiem roli rad zakładowych ze szczególnym uwzględnieniem rad gminnych. Omówiono program działania organizacji związkowej przewidziany na rok 1977-78, formy organizowania konferencji teoretyczno - pedagogicznych oraz zadania związane z kulturalno-oświatową, turystyczno-sportową, finansową i organizacyjną działalnością rady zakładowej.

Prezesi otrzymali materiały: informacje dla rad zakładowych, tematykę konferencji teoretyczno - pedagogicznych, instrukcję CRZZ w sprawie wyborów uzupełniających do władz instancji związkowych. W konferencji uczestniczyli: członek Plenum ZG ZNP — Danuta Mnich, przedstawiciel WRZZ — M. Zielińska, dyrektor OUPiS — Teofil Kocof oraz instruktorzy rejonowi ZNP.

● Z inicjatywy środowiskowej Komisji Lektorów Wyższych Uczelni Poznania zorganizowano w Toruniu konferencje naukowo-dydaktyczną lektorów języków obcych Bydgoszczy, Poznania i Torunia. Konferencja, w której uczestniczyło 87 lektorów poświęcona była omówieniu zagadnień związanych z dążeniem do podniesienia poziomu nauczania języków obcych na lektoratach. Uczestnicy wysłuchali referatów doc. dra hab. A. Szwedka i dra S. Grzy-

bowskiego z bydgoskiej WSP, a następnie kontynuowali obrady w pięciu sekcjach. W konferencji, którą prowadziła przewodnicząca Środkowiskowej Komisji Lektorów Uczelni Poznania, Bydgoszczy i Torunia mgr. Maria Wikarjowska uczestniczył proroektor UMK prof. dr. hab. J. Siedlewska oraz przedstawiciele władz partyjnych i związkowych uczelni.

● W Klubie Nauczycieli w Zielonej Górze odbyła się w październiku narada kierowników Klubów Nauczycielskich z województwa gorzowskiego i zielonogórskiego poświęcona omówieniu głównych kierunków pracy tych placówek w nowym sezonie kulturalnym 1977/78. Zastępca dyrektora zielonogórskiej Filii OUPiS Władysław Czarniecki zreferował zagadnienia związane z planowaniem działalności oświatowej i współpracą z innymi placówkami kulturalno-oświatowymi.



Nowoczesna szkoła ma nie tylko nauczyć dziecko pewnej sumy faktów i umiejętności, ale ma również obowiązek kształtować postawy, właściwą motywację postępowania, czyli ma czynnie uczestniczyć w tworzeniu człowieka zdrowego fizycznie i psychicznie, przygotowanego do życia w rodzinie i społeczeństwie.

W realizacji tych celów ogromna rola przypada między innymi wychowaniu zdrowotnemu i fizycznemu. O zagadnieniach z tym związanych rozmawiamy z PROF. DR. HAB. MARIANEM WEISSEM — wybitnym lekarzem, specjalistą w dziedzinie rehabilitacji (prof. Weiss jest dyrektorem Stołecznego Centrum Rehabilitacji w Konstancinie), a także znawcą problemów z zakresu kultury fizycznej — który podczas Kongresu Pedagogicznego przewodniczył zespołowi zajmującemu się wychowaniem zdrowotnym i fizycznym dzieci i młodzieży.

RED.: — Związek wychowania zdrowotnego z fizycznym w widzeniu specjalisty daleko chyba wykracza poza banalne stwierdzenie „sport to zdrowie”. Jak by Pan Profesor bliżej uzasadnił współzależność tych dwu dyscyplin?

M. WEISS: — Szkole chodzi przecież o przygotowanie obywatela, który będzie w pełni zdolny do działania społecznego. Jego rozwój psychiczny, a więc tym samym efekty wychowania umysłowego, są ściśle uzależnione od tzw. pogotowia fizycznego. Najlepszym dowodem prawidłowości takiego myślenia jest powodzenie pedagogiczne, które obserwujemy w eksperymentalnych szkołach sportowych, a także sukcesy w nauce osiągane przez ludzi uprawiających sport wyczynowy.

Prowadzący zajęcia z zakresu wychowania fizycznego musi opierać się w swojej pracy na ścisłym kontakcie z lekarzem. I na odwrót, ponieważ lekarz wiele wad, na przykład postawy lub innych decompensacji ustrojowych związanych z dysfunkcją niektórych narządów, może wyleczyć tylko poprzez właściwe oddziaływanie w ramach zajęć wychowania fizycznego.

Uczynienie tych dwu zagadnień przedmiotem obrad jednej sekcji jeszcze bardziej uświadomiło nam współzależność zdrowia z wychowaniem fizycznym i z innymi sferami działalności pedagogicznej. W sekcji uczestniczyli przecież dyrektorzy szkół, kierownicy przedszkoli, specjaliści z różnych dziedzin.

Chodzi więc o partnerstwo, którego najlepszym wyrazem były główne referaty, wygłoszone — z jednej strony — przez wybitnego pediatrę, dyrektora Instytutu Matki i Dziecka, prof. dr hab. Krystynę Bożkową i z drugiej — przez doświadczonego pedagoga warszawskiej AWF, prof. dr hab. Romana Trzeźniowskiego, który wykształcił już kilka pokoleń nauczycieli wychowania fizycznego.

Celowość tego rodzaju związków udowodniały również głosy w dyskusji. Mówiono bowiem nie tylko o sprawach ściśle metodycznych i merytorycznych, lecz także o sposobach utrzymywania tej więzi na co dzień, o konieczności organizowania wspólnych narad pedagogów, prowadzących wychowanie fizyczne i lekarzy. Wskazywano na możliwości wykrywania niektórych zaburzeń przez nauczycieli w trakcie prowadzenia zajęć wf i konsultowania się z lekarzem. Jednym słowem uznano nauczyciela wf za diagnostę pierwszego stopnia, który może zwrócić uwagę na pewne sprawy, uchodzące z pola widzenia lekarza.

RED.: — Które ze szczegółowych zagadnień z zakresu wychowania zdrowotnego i fizycznego zasługują — Pańskim zdaniem — na największą obecnie uwagę i jakie w związku z tym zadania mają do spełnienia lekarze oraz nauczyciele?

M. WEISS: — Najważniejszym efektem pracy naszej sekcji było wykazanie, że w ramach przeprowadzanej obecnie reformy szkolnej trzeba doprowadzić do ścisłego związania funkcji wychowania zdrowotnego z fizycznym na wszystkich szczeblach i we wszystkich sferach edukacji. Trzeba myśleć zarówno o prawidłowej pozycji dziecka w trakcie różnych zajęć, jak i o odpowiednim urządzeniu sal gimnastycznych, o klimatyzacji pomieszczeń szkolnych, a także o wszystkich pochodnych problemach, jak właściwe ubranie dzieci, noszenie odpowiednich pantofli itd., odnosząc zarazem za wszystko również do wszelkich zajęć pozalekcyjnych.

Duży procent naszej młodzieży i dzieci cechują odchylenia patologiczne, widoczne nawet już we wczesnych okresach rozwoju. Klasycznym tego przykładem może być to, że normalną stopę u dziecka mamy dziś de

Wprowadzamy dorobek Kongresu Pedagogicznego

NA LINII: LEKARZ — NAUCZYCIEL

facto tylko na rzeźbach. Gdybyśmy chcieli obecnie zbadać nasze dzieci, to stwierdzilibyśmy, że 95 proc. z nich ma nieprawidłowo (przy obciążeniu, naturalnie) ukształtowaną stopę.

Innym przykładem, typowym dla okresu szybkiego wzrostu, mogą być niektóre wady kręgosłupa, charakteryzujące się złą postawą, zwłaszcza w czasie siedzenia oraz męczliwością powodowaną zmianami w kręgosłupie. Widzimy, że uczeń „garbi się”, ale tu nie chodzi tylko o garbienie, lecz o powstawanie szczególnych zmian w kręgosłupie, polegających na tak zwanej aseptycznej martwicy. Taka sytuacja wymaga bezwzględnej konsultacji z lekarzem szkolnym, a dostrzec ją może każdy nauczyciel.

Nie tak dawno byliśmy jeszcze świadkami zmniejszania wymiaru zajęć wychowania fizycznego w szkole. Dzisiaj dochodzimy do wniosku, że jest to szkodliwe. Nie możemy tworzyć obrazu ucznia, który miałby wiele wiadomości zakodowanych w mózgu, ale równocześnie nie byłby w stanie spożytkować ich w życiu z powodu niedostatecznego rozwoju fizycznego, prowadzącego do szybkiego zmęczenia, do powstawania różnych zaburzeń, zwłaszcza związanych z nieprawidłowym rozwojem psychomotorycznym.

Lekarz ma do spełnienia istotne zadanie: wczesne wykrycie nieprawidłowości, przekazanie tych informacji nauczycielowi wf. Ten zaś z kolei wspomaga proces wykrywania i uczestniczy w programie leczenia dysfunkcji ustrojowych, poprzez dawkowanie odpowiednich form ćwiczeń fizycznych. Mamy liczne dowody świadczące o niewiarygodnych możliwościach kompensacji, nawet przy dużego stopnia dysfunkcjach ruchowych. Występują te zjawiska w ośrodkach rehabilitacyjnych; pewne doświadczenia powinny być z nich przeniesione do szkoły normalnej.

Wiąże się z tym także problem integracji dzieci niepełnosprawnych, zapewnienia im pełnych możliwości dalszego rozwoju. Podczas naszej sesji kongresowej zwrócono między innymi uwagę, by unikać tworzenia szkół zdeintegrowanych, przeznaczonych wyłącznie dla niepełnosprawnej populacji dziecięcej.

RED.: — Jak ocenia się obecny poziom opieki medyczno-sanitarnej w naszym szkolnictwie oraz stan zdrowotny dzieci i młodzieży? Co wskazywałoby na niedociągnięcia i nieprawidłowości w tej mierze?

M. WEISS: — Obecny poziom opieki medyczno-sanitarnej w naszym szkolnictwie jest zdecydowanie niedostateczny. W większości szkół brak elementarnych urządzeń higienicznych. Sale gimnastyczne nie są odpowiednio przygotowane ani wyposażone we właściwy sprzęt. Nie dba się należy o kontrolę stanu zdrowotnego dzieci i młodzieży. Trzeba przy planowaniu nowych szkół oraz modernizowaniu starych zwrócić baczniejszą uwagę na przygotowanie wszystkich tak podstawowych elementów, jak na przykład tusz przy sali gimnastycznej, właściwe umywalnie, przebieralnie itp. Należałoby także wprowadzić do programu szkolnego wymóg kontrolowania przez wychowawców klasowych higieny osobistej uczniów.

RED.: — Założmy Panie Profesorze, że jest Pan lekarzem szkolnym. Co mógłby Pan zarzucić nauczycielowi wf oraz innym kolegom pedagogom? Jakie miałby Pan życzenia pod ich adresem?

M. WEISS: — Nauczycielom wf można zarzucić jednostajność, dążenie do maksymalnego stosowania zajęć ogólnokondycyjnych i

RED.: — Czy jest Pan za zwiększaniem liczby godzin wychowania fizycznego w szkołach, czy raczej za tym, by większy nacisk kłaść na jakość tych zajęć, na dobór odpowiednich form i metod, stosownie do różnych pod względem sprawności grup uczniów?

M. WEISS: — Jestem za zwiększaniem liczby godzin wf w szkołach. Uważam, że może to tylko

tem finalnym. Zwróciliśmy młodzieży inną uwagę na konieczność rozszerzenia nowych programów o tematykę zdrowotną, w szczególności z zakresu higieny życia rodzinnego, wychowania seksualnego oraz higieny psychicznej. Jest to tematyka, bez której nowoczesna szkoła nie może się obyć i dlatego trzeba ją realizować w różnych formach, a szczególnie poprzez wprowadzenie jej do innych przedmiotów. Na przykład znakomitym polem do przygotowania psychologicznego może być język polski, lekcje wychowawcze, praca pozalekcyjna, a także działające na terenie szkół organizacje — Związek Harcerstwa Polskiego, oraz Polski Czerwony Krzyż.

Według oceny delegatów, w obrębie nowych programów nie znalazło także jasnej koncepcji współdziałania szkół z organizacjami rodzicielskimi. Powinny one stać się naturalnym partnerem w uzupełnianiu braków programowych w zakresie wychowania zdrowotnego.

Jeśli chodzi o wychowanie fizyczne, zespół nasz zalecił udoskonalenie programów w oparciu o doświadczenia tzw. szkół sportowych.

Zdaniem naszej sekcji nie należy zapominać o dzieciach z dysfunkcjami ustrojowymi. Jako specjalistę z dziedziny rehabilitacji szczególnie interesuje mnie problem ich integracji z dziećmi sprawnymi. Często spotykamy się z brutalnymi faktami niemożności uczęszczania tych dzieci do szkół na skutek niezrozumienia tego problemu przez nauczycieli. Trzeba wiedzieć, że około 3 proc. populacji dziecięcej (co daje liczbę około 60 tys. uczniów — przyp. red.) ma dysfunkcje ustrojowe. Im bardziej będą to dzieci zintegrowane z normalnymi, tym łatwiejsza będzie ich rehabilitacja. Wydzielanie szkół przeznaczonych wyłącznie dla tzw. dzieci kalekich jest błędem socjologicznym, nie dopuszczającym do osiągnięcia pełnego efektu rehabilitacyjnego. Zmiana tego modelu jest możliwa tylko przy pełnym zaangażowaniu i zrozumieniu wszystkich pedagogów i wychowawców w naszym kraju.

RED.: — Czy na zakończenie mógłby Pan Profesor określić swoją wizję szkoły idealnej, która by zapewniała młodzieży w pełni harmonijny rozwój psychomotoryczny i umysłowy?

M. WEISS: — Taką szkołę upatrywałbym w nowoczesnym zespole ludzi, którzy w swojej pracy opierają się na ścisłym koleżeńskim partnerstwie i którzy mają możliwość, a zarazem potrafią korzystać z najnowszych osiągnięć nauki. Szkoła ta musi mieć charakter dynamiczny i otwarty, być w bliskim kontakcie z całym społeczeństwem, w ramach którego prowadzi swoją działalność.

Trudno oddzielać pedagogikę od aktualnego poziomu rozwoju kraju. Sądze, iż w naszej sytuacji szkoła powinna być nasycona elementami wychowania zdrowotnego i fizycznego w większym stopniu niż to ma miejsce dotychczas.

Projektowana reforma poświęca uwagę ergonomii w pracy szkolnej. Trzeba więcej na ten temat mówić, a także zwrócić uwagę na konieczność odejścia od sztywnego układu 45-minutowej godziny lekcyjnej. Dotychczas stosowany system należałoby bardziej uelastycznić, zróżnicować, stosownie do wymagań poszczególnych przedmiotów nauczania, co mogłoby dać dużo lepsze efekty dydaktyczne i wychowawcze.

Rozmawiał:
HUGON BUKOWSKI



RED.: — Szansą na udoskonalenie pracy wychowawczej na rzecz zdrowia i ogólnej kondycji każdego ucznia będzie zbliżająca się reforma szkolna. Jak Wasz zespół kongresowy ocenił nowo zaprojektowane programy w tym zakresie?

M. WEISS: — Zdaniem uczestników sekcji — programy te powinny być nadal doskonalone, a więc uznaliśmy, że nie są produk-

Gdy w roku 1971 zatelefono-
walam do ówczesnego Mini-
sterstwa Oświaty i Szkolnic-
twa Wyższego z prośbą o infor-
macje, gdzie szukać szkół śro-
dowiskowych, okazało się, że resort
jeszcze takimi wiadomościami nie
dysponował, a wizytatorzy dopie-
ro otrzymali polecenia przywoze-
nia z terenu informacji z tego za-
kresu. I choć na przykład we
Wrocławiu Rada Narodowa w
1970 roku podjęła uchwałę o po-
wołaniu w swym mieście w 1971
roku dziesięciu pierwszych szkół
środowiskowych, choć w Łodzi w
tym samym czasie zaczęto opra-
cowywać model szkoły o przediu-
żonym dniu pracy, a w innych
miastach stawiano też pierwsze
kroki w tej dziedzinie, to jednak
w wielu miejscowości nie ro-
biono jeszcze nic. Dość powsze-
chnie stwierdzano, że każda
szkoła w pewnym sensie prowa-
dzi pracę środowiskową, ale prób
konkretyzowania rozszerzenia
tej idei podejmowano niewiele.
Jak — w krótkim stosunkowo
czasie — sytuacja ta uległa zmia-
nie, przekonać się można było na
Kongresie Pedagogicznym Nau-
czycieli w czasie obrad VIII Sek-
cji poświęconych omawianiu roli
szkoły w środowisku miejskim.

W obradach uczestniczyło 51 o-
sób: byli to dyrektorzy i nauczy-
ciele placówek środowiskowych,
szkół, a także przedszkoli, pracow-
niczy administracji szkolnej,
przedstawiciele samorządów mie-
jskich oraz i spółdzielni mieszka-
niowych, rodziców, organizacji
młodzieżowych, a także ZNP. Po-
łowa uczestników zgłosiła chęć
zabrania głosu w dyskusji i —
dzięki bardzo sprawnej organi-
zacji — stanęła na trybunie. Dla
nikogo nie zabrakło czasu, 25 osób
wolało złożyć swe wypowiedzi na
pismie, wszyscy jednak mieli
sporo do zaprezentowania.

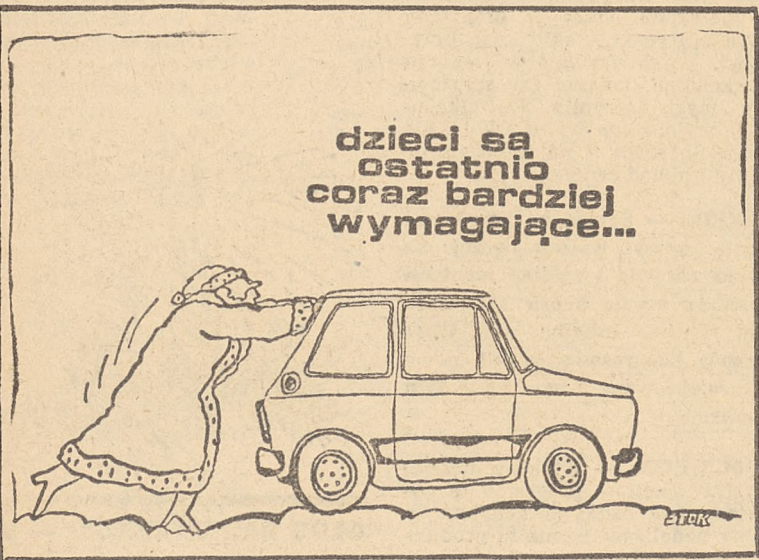
Zaznaczyć jeszcze warto fakty,
o których przypomniał w refera-
cie kurator oświaty i wychowa-
nia w Łodzi — dr Tadeusz Pod-
wysocki. W końcu 1972 roku, w
Instytucie Pedagogiki Uniwersy-
tetu Warszawskiego powołano
Zespół Badań nad Szkołą Śro-
dowiskową, od 1974 roku Pracow-
nia „Wychowania w Środowisku”.
Instytut Badań nad Młodzieżą
prowadzi długofalowe badania
naukowe nad tymi placówkami.
Odkryło się szereg konferencji
naukowych i sympozjów poświę-
conych koncepcji i modelowi
szkoły środowiskowej, ukazało się
już też kilka publikacji relacyj-
nych, różnie badana nad koncepcją
tej szkoły, która w za-
łożeniu rozszerza swą pracę na
środowisko, do swej działalności
dydaktyczno-wychowawczej czer-
pie treści płynące ze środo-
wiska i jednocześnie na to środo-
wisko oddziałuje.

Placówek środowiskowych ma-
my już dziś wiele, w jednym tyl-
ko, wspomnianym tu wojewód-
stwie wrocławskim — jest ich kil-
kadziesiąt. Szkoła tego typu zdo-
łała być już w naszym kraju o-
bywatelstwo, lecz jak w refera-
cie powiedział dr Podwysocki —
„mimo wielu osiągnięć jesteśmy
w dalszym ciągu na etapie poszu-
kiwania najlepszych rozwiązań”.

W kongresowych obradach
VIII Sekcji uczestnicy zajęli się
wielu generalnie problemem co
zrobić, aby praca szkoły ze śro-
dowiskiem była realizowana w
wymiarze optymalnym i na mia-
rę jej aktualnych zadań oraz mo-
żliwości. W związku z tym przede
wszystkim zastanawiano się jak
powinien się kształtować model
szkoły środowiskowej w mieście,
jak rozwiązywać problem inte-
gracji w wychowaniu.

PRZYKŁADY I... CO Z NICH WYNIKA

Dysponujemy modelemowy
propozycjami wielu teoretyków.



Wprowadzamy do roboty Kongresu Pedagogicznego

ZYSKAŁA PRAWO OBYWATELSTWA

O tych ukształtowanych w prak-
tyce mówiono przede wszystkim
w dwóch wstępnych referatach.
Dr Podwysocki zaprezentował
model wypracowany w łódzkich
szkołach, dyrektor Ludmiła Mi-
chałowska — w Szkole Podsta-
wowej nr 112 we Wrocławiu.

Z informacji o modelu łódzkim
wyraźnie wyróżnił się schemat or-
ganizacyjny Szkoła kierują dy-
rektor i dwaj jego zastępcy, w
tym jeden do spraw dydaktycz-
no-wychowawczych, drugi — do
spraw wychowania pozaszkolne-
go i współpracy ze środowi-
skiem. Oni wraz z sekretarzem
POP i prezesem ogniska ZNP
tworzą zespół kierowniczy. Insty-
tucja powołana do opiniowania,
analizowania, opracowywania, a
także rozstrzygania spraw doty-
czących nauczania, wychowania i

Jak więc widać, komisja
jest organem bogato reprezen-
tatywnym ludzi spoza murów szkoły,
ale żywo zainteresowanych jej
działaniem i co więcej, chętnie
garnących się do aktywnej pomo-
cy. Zadaniem komisji jest inspiro-
wanie i integrowanie sił spo-
łecznych na rzecz wychowania
dzieci i młodzieży. Uczniowie o-
czywiście są nie tylko przedmio-
tem troski wychowawców, lecz też
czynnie uczestniczą w działalno-
ści szkoły środowiskowej. Przed-
stawiciele organizacji uczniow-
skich i młodzieżowych wchodzi
w skład komisji do spraw wycho-
wania, a także uczestniczą w nie-
których posiedzeniach rady peda-
gogicznej z głosem doradczym.

Inne zagadnienia, mianowicie
sposoby wiązania się szkoły z ro-
dzinnym osiedlem mieszkaniowym

przez zaktywizowanie ich do pra-
cy w szeroko rozbudowanym sa-
morządzie dziecięco-młodzieżo-
wym w osiedlu. Przy tym warto
podkreślić, że w skład tego sa-
morządu wchodzi przedstawiciele
samorządów klasowych. Tak
więc i na tym „froncie” zabiega-
ją się o siebie problemy nurtują-
ce zarówno szkołę, jak i osiedle.

W łódzkich szkołach praca sku-
plona jest bardziej pod dachem
samej szkoły i nierzadko wiąże się
z przedłużonym jej dniem pracy.
We wrocławskiej szkole nr 112
działalność kształcąca, opiekuńcza
i wychowawcza rozwijana jest
na terytorium całego osiedla. I
tu, i tu jednak bardzo silnie roz-
winięte są kontakty z przedsta-
wicielami szeroko pojętego śro-
dowiska.

szkoły i grono pedagogiczne są
poinformowani. Rozważają pro-
jekty, doradają, pomagają, do-
rzucają własne pomysły, ale wy-
konawcami pracy są przedsta-
wicieli wielu innych zawodów.

Czy jednak można przyznać
„prymat jakości” temu lub inne-
mu modelowi pracy środowisko-
wej?

NIE JEDEN — LECZ OPTYMALNY...

Zgromadzeni na obradach
praktycy, mający za sobą niejed-
nokrotnie kilka lat pracy w szko-
le środowiskowej stwierdzali, iż
nie ma racji bytu jeden model
szkoły środowiskowej, natomiast
szkaszne jest poszukiwanie przez
dyrektorów, nauczycieli — wła-
snego, w konkretnych warun-
kach optymalnego — to znaczy u-
możliwiającego osiągnięcie dobrych
efektów w pracy dydaktycznej,
wychowawczej, opiekuńczej. Jed-
nak, jak powiedział przedstawici-
el Kuratorium Oświaty i Wychowa-
nia z Poznania — Marian
Strużyk, a inni się z nim zgodzi-
li — każda szkoła środowiskowa
spełniać musi trzy warunki: na
terenie szkoły środowiskowej i po-
za nią, w czasie zajęć lekcyj-
nych i pozalekcyjnych — proces
wychowawczy musi być procesem
ciągłym; zadania realizowane
przez wszystkie środowiska wy-
chowawcze, a więc szkoły i ins-
tytucje działające na terenie o-
siedla — muszą być skoordynowa-
ne; działalność wychowawcza
wszystkich środowisk wychowu-
jących musi mieć charakter kom-
pleksowy, gdyż tylko wtedy moż-
na mówić o skuteczności kształ-
towania pożądaných cech oso-
bowości u wychowanków.

Problem znalazł swój wyraz
we wniosku końcowym sformu-
lowanym przez sekretarującą
sekcji wicedyrektor Departamentu
Szkolnictwa Specjalnego MOiW
Terezę Gałązkową.

„Model szkoły otwartej powin-
nie być uzależniony od infras-
truktury środowiska, a zwłaszcza
od istniejących w jej rejonie pla-
cówek kulturalno-oświatowych”.

Przy zgodzie na dowolność w
doborze kierunku pracy, równo-
cześnie mocno zarysowana zosta-
ła sugestia, by popularyzować do-
tychczasowe doświadczenia tak,
by ci, którzy podejmują pracę
środowiskową „mieli w czym wy-
bierać”, a ci, którzy od dawna już
ją prowadzą, mieli czym wzboga-
cać swą działalność. By i jedni,
i drudzy mogli opierać się na wy-
praktykowanych już metodach i
formach pracy.

To oczywiście już się robi. W
Poznaniu na przykład — o czym
mówił Marian Strużyk — powo-
lano na terenie miasta wojewód-
zkiej specjalną radę szkół środo-
wiskowych. Jej zadaniem jest
właśnie przenoszenie doświad-
czeń, udzielania pomocy w na-
wiązaniu współpracy placówek
środowiskowych. We Wrocławiu
— o czym mówiła dyr. Michało-
wska — impreza sumująca i pro-
gnozująca działalność szkół stał
się wojewódzki sejmik nauczy-
cielski zorganizowany w ubieg-
łym roku. Poświęcony on był
m.in. problemowi integralnego
wychowania. W sejmiku uczest-
niczyli przedstawiciele różnych
środowisk współodpowiedzial-
nych za wychowanie. Przykładów
takiej pożądanéj działalności na
obradach sekcji podawano wię-
cej, wiadomo jednak, że potrze-
bne są ciągłe wysiłki prowadzące
do dalszego upowszechniania do-
świadczeń, potrzebne są poszuki-
wania najodpowiedniejszych form
popularyzowania dorobku.

— Czy szkoła środowiskowa sa-
ma, siłami nauczycieli musi
dźwigać wszystkie ciężary pracy
dydaktycznej, wychowawczej, o-
piekuńczej? Przykład pracy w
gdańskim osiedlu mieszkaniowym
podaje w wątpliwość taką ko-
nieczność.

Charakterystyczne zdanie na
ten temat ma doc. Jundziłł, pra-
cownik naukowy Uniwersytetu
Gdańskiego, przewodniczący VIII
Sekcji. Uważa ona, że zbyt silnie
dla dzieł o sobie znać tendencja
do zagarniania przez szkoły wszyst-
kich form pracy środowiskowej,
do niedostatecznego opierania się
na działalności służb pomocni-
czych. Na obradach często pre-
zentowany był z mównicy ten
slogan pracujący, „non stop” i
tylko pod swoim dachem. Mó-
wiono o mnogości prac pozalek-

cyjnych, zbyt mało jednak zasta-
nawiano się nad koniecznością
wzorowania różnych zmian do
systemu dydaktyczno-wychowa-
wczego w szkołach środowisko-
wych, a także o stosowaniu no-
wego stylu pracy prowadzącego
do zaktywizowania ucznia i
wciąganiu go do współdziałania.
Wszystko to stanowi pewne nie-
bezpieczeństwo, prowadzić bo-
wiem może do zubożenia pracy
szkoły środowiskowej.

SPRAW WAŻNYCH JEST WIELE

Na obradach VIII Sekcji szuka-
no odpowiedź także na inne py-
tania:

Jakie są potrzeby współczesnej
rodziny w wychowaniu dzieci i
młodzieży oraz jakiej pomocy o-
czekuje rodzina w tym zakresie
od szkoły i innych instytucji oś-
wiatowo-kulturalnych w środo-
wisku; jak przygotować nauczy-
cieli, by mogli najlepiej realizo-
wać zadania związane z działal-
nością placówki środowiskowej;
jak kształcić przyszłych nauczy-
cieli; jak winna się kształtować
infrastruktura szkoły środowisko-
wej; jak zaktywizować udział
środowisk w procesie wychowa-
nia dzieci i młodzieży oraz rozwi-
niania funkcji opiekuńczych szko-
ły.

Trudno rozwijać tu wszystkie
te ważne zagadnienia, zasyna-
lizuję więc tylko, iż sporo uwagi
pochłonął problem kształcenia i
dokształcania nauczycieli w za-
kresie problematyki związanej z
pracą szkół środowiskowych. Dr
Podwysocki sugerował w refera-
cie, by przede wszystkim wysiłki
skierować na przygotowanie pe-
dagoga szkolnego, ten specjalista
bowiem zyskał już w szkołach
środowiskowych dużą rangę, stał
się w nich jedną z postaci cen-
tralnych. Dokształcanie ogółu na-
uczycieli pracujących w placów-
kach środowiskowych mogłoby
odbywać się w drugiej kolejno-
ści, przy czym bardzo istotne by-
łoby zwrócenie uwagi na socjo-
logię, a także psychologię spo-
łeczną.

Postulowano w obradach rów-
nież konieczność wprowadzenia
tematyki szkół środowiskowych
do programów studiów kształcą-
cych nauczycieli, podjąć myśl,
by wykładami były nie tylko
pracownicy nauki, lecz również
doświadczeni pedagogowie
praktycy prowadzący te placów-
ki lub działający w nich.

Innym ważkim zagadnieniem
poruszonym w obradach była nie-
stety jeszcze mocno kulejąca
współpraca szkół z zakładami
pracy.

M. in. kierownik Wydziału Nau-
ki i Oświaty KW PZPR we
Wrocławiu Stanisław Bakaj mó-
wił o wynikach odwiedzin w 65
zakładach pracy tych, w których
niby działają komitety opieku-
ńcze. Jedynie tylko z nich miało
wytyczne Centralnej Rady Zwią-
zków Zawodowych w tej sprawie.
Nie znając zadań — rzecz jasna
niewiele robiły, co najwyżej ogra-
niczając się do świadczeń mate-
rialnych na rzecz szkoły.

Problem kontaktów szkoła —
zakład pracy nie brzmiał nieste-
ty jednak dość silnie w czasie o-
brad sekcji, a przecież jest spra-
wą pilną do załatwienia, jeśli
działalność środowiskowa ma da-
leć się rozwijać i wzbogacać.

REASUMUJĄC...

Oprócz przytoczonego tu już
wniosku w toku obrad sformu-
lowano trzy inne. Jeden z nich, o
zabezpieczeniu prawidłowej dzia-
łalności szkoły otwartej mówił, iż
potrzebne jest wprowadzenie pe-
manityzm zmian w strukturze or-
ganizacyjnej szkoły, mianowicie po-
winna ona mieć zastępcę dyrekto-
ra do spraw wychowania i współ-
pracy ze środowiskiem, pedagoga
szkolnego, instruktora pozalek-
cyjnych. Delikat w niej też po-
winna komisja do spraw współ-
pracy ze środowiskiem.

Następny wniosek podkreślał
potrzebę opracowania podstawo-
wych form organizacyjnych i za-
dań dla poszczególnych instytucji
i organizacji społecznych dzia-
lających w środowisku szkoły.

Najważniejszy i zresztą sformu-
lowany jako pierwszy brzmiał:
„Każda szkoła dziesięcioletnia
powinna być szkołą otwartą,
współpracującą ze środowis-
kiem”.

HANNA POLSAKIEWICZ

omy nie obce są działają spra-
wy szkoły, wie, że wymaga-
nia wobec nauczyciela rosną
z roku na rok. Jedno jest tylko
pytanie: czy wielość stawianych
zadań nie przekracza możliwości
nauczyciela tak intelektualnie-
jak i fizycznie, bo i w tę sferę
należy wejść, jak na to wskazu-
je nam najlepszy stan zdrowia
wielu pedagogów.

Nie miejsce tu jednak na wyli-
czanie, punkt po punkcie, owych
obowiązków i ról, które pełnić
musi jeden i ten sam człowiek-
nauczyciel. Zresztą, przed paru
laty czytelnicy między innymi
„Głosu Nauczycielskiego” mieli
możność zapoznać się z wieloma
artykułami, których autorzy pi-
sali „Jak i za co oceniać nauczy-
ciela”, gdzie między innymi roz-
strzygnięto funkcję nauczyciela na
takie grosiwa-punkty oceny, że
sam nieszczytny oceniany gdzieś
się po drodze zagubił...

Z blisko 50 punktów, według
których przykazywano mi oceniać
nauczyciela w trakcie wizytacji,
wybrałem jeden: „Jak nauczyciel
pracuje z uczniem zdolnym?” Tak
brzmiało pytanie zadane sobie
(nauczycielowi?) w czasie wizy-
tacji dyrektor jednostki, wizyta-
tor metody, inspektor i wszyscy
ci, którzy pragną czy też pragnę-
liby — wydać sprawiedliwy wer-
dykt o wysiłku nauczyciela.

To że wszęch miar słuszne za-
danie jest, jak to wynika z wie-
loletniego doświadczenia (z hospi-
tutowanych około 1000 lekcji) w
bardzo wielu wypadkach niewia-
dzieć rozumiane i przez to — w
sytuacjach dydaktycznych — nad-
używane. Zdeprecjonowane zna-
czenie hasła pracy z uczniem
zdolnym sprowadza się niejednok-
rotnie do następującego tłumacze-
nia: pracuje z uczniem zdolnym
w ten sposób, że obdźbiałam go
trudniejszymi zadaniami (a
więc jawna — z góry założona —
 dyskryminacja „intelektualna”
reszty klasy); pracuję na lekcjach
z asystentami przedmiotowymi
(„nastaw adapter, przygotuj coś o
Kościełuszce z „Wielkiej Encyklo-
pedii”); dziele klasę na grupy we-
dług uzdolnień, w ten sposób rea-
lizuję postulat o zasadzie wielo-
poziomowości w nauczaniu (śred-
niowartościowy zwyżką wydziałania
osób latwek w klasie jeszcze zup-
niełnie nie zniknął); pracuję z kół-
kiem przedmiotowym (gdzie przy-
gotowuje się do matury lub —
lepiej — przygotowuje się kilku
uczniów do mającego się odbyć
za dwa tygodnie konkursu recy-
tatorskiego, bo wcześniej nie spo-
sób było gdyż akurat uczestniczyli
oni w olimpiadzie matematycznej).
Zabawnie też brzmiał wyjaśnienie,
że utalentowanemu zalecają prze-
czytać książkę nie wychodzącą do
obowiązkowego kanonu lekturny
albo obejrzeć film lub interesują-
cą wystawę w muzeum.

Przed laty, w jednym z nume-
rów „Polonistyki” autorka arty-
kułu o swoim doświadczeniu w
pracy z uczniem tzw. zdolnym,
mawiała czytelnikom, że zadanie
to polega na zaprowadzeniu w
szkole kroniki najlepszych wy-
pracowań uczniowskich. Ma to
być, według autorki, dobra pomoc
dla polonisty na następne lata od-
czytując je ze uczniowskiej zapie-
kanki. Autorka, zapewnia sumiennie
i pracowita nauczyciel-
ka, udowadnia, że pracę z uc-
niem zdolnym można prowadzić
przez zajęcia w kółku przedmio-
towym gdzie redaguje się gazetkę

„Tak piszą najlepsi z naszej szko-
ły”.

I tak płynnie ze szkół ta króci-
utka lista-zestawienie sposobów
i metod pracy z uczniem zdolnym.
Nauczyciel podaje ją bez wewnę-
trznego przekonania, dyrektor i
wizytator wpisują do swych no-
tatków jako duże osiągnięcie
szkoły. A słabość realizacji tego
pięknego dydaktycznego zadania
ma swoje źródło, wydaje się, w
braku rozeznania realizatorów i
ocenających w psychologii uc-
niowskiego kolektywu, a co za

tych idzie — w nieumiejętności
rozpoznawania w zespole uc-
niowskim ucznia zdolnego i —
uczniów zdolnych.

Nieporozumienie polega często
na utuszaniu talentu z poję-
ciem poprawnej postawy szkol-
nej, wyrażającej się często po-
przez dobre oceny z przedmiotu,
ogólną inteligencję, umiejętność
wyrabiania sobie opinii wzorowe-
go ucznia itp. Niejednokrotnie za-
pomina się, że talent to taka sa-
ma rzadkość jak okaz samorodka
na złotodajnej działce, że wresz-
cie chodzi tu o zdolności wrodzo-
ne, a nie o pracowitość i sumien-
ność, które to cechy — bardzo
ważne w rozwijaniu tych zdolno-
ści, nie są podstawowym mierni-
kiem zakwalifikowania ucznia do
grona utalentowanych. Co naj-
wyżej, można mówić o uczniach
płynnych, dobrych, bardzo dobrych,
ale nie o utalentowanych.

A więc trzeba albo zmieniać na-
zwę „zdolny” na „wzorowy” lub
rzeczywiście zacząć szukać tych
autentycznie zdolnych w szkole,
klasie, i z nimi naprawdę pra-
cować. Szkolę jednak w tym, że
nauczycielowi najczęściej brak
„klucza” do rozpoznawania uta-
lentowanych w gromadzie 30—40
uczniów.

Bywa, że pobieżna ocena ze-
wnętrznych, niejednokrotnie za-
chowań młodzieży jest podsta-
wowym kryterium podziału uc-
niowskiej gromady na szereg: słabi,
przeciętni, dostateczni, dobrzy itd.
Brak analizy postaw z pozoru tyl-
ko negatywnych zachowań wśród
uczniów, bo na taką analizę albo
nie ma czasu, albo nie jest
się do niej dostatecznie przygo-
towanym — zbyt jeszcze często wy-
stępuję w naszych szkołach.

A zatem w czym tkwi szansa
powodzenia wszelkich poczyn-
ań nauczycielskich w odniesieniu
do pracy z tzw. uczniem zdolnym?
Jak możliwe trafnie rozpoznać
sytuację, w której uczeń jest lub
może być utalentowany. Ma to u-
miejętność pedagogiczną składa-
ją się dwa czynniki: bogata wie-
dza merytoryczna oraz sprawność
w psychologicznej analizie cu-

dzich zachowań i umiejętności
kierowania owymi zachowaniami.
Tu dochodzimy do, na pozór, ba-
nalnego wniosku: tak jak nie każ-
dy uczeń w szkole jest tzw. uc-
niem utalentowanym, tak jest też
prawda, że nie każdy nauczyciel
jest predestynowany do kierow-
nia uzdolnieniami takiego ucznia.
Można tu zatem mówić o swoi-
stym sprzężeniu postaw osobowo-
ściowych — nauczyciela i ucznia,
a więc kiedy w interpersonalnej
strukturze dydaktycznej (uczeń —
nauczyciel) nie są spełnione dwa

warunki — nieprzebiegłą erudycją.
Był to człowiek mądry w dosłow-
nym rozumieniu tego słowa. Hu-
manistyczne wykształcenie, wy-
niesione ze Szkoły Głównej, a
zwłaszcza z pogłębiennych studiów
prowadzonych przez samokształ-
cenie, ciągła praca nad sobą,
uczyniły go człowiekiem, którego
śmiało można zaliczyć do najwy-
bitniejszych humanistów tamtych
czasów. Ta więc rozległa wiedza
pозwalała mu dość swobodnie ro-
zeznąć się w cudzym umiejeno-
ściach, uzdolnieniach, pozwalała
mu wreszcie na możliwe i trafne
wartościowanie osiągnięć intelek-
tualnych innych ludzi.

Były to niewątpliwie atrybuty
mobilizujące uczniów do doda-
tkowych wysiłków. Bem zachęcał
swoim przykładem, swoją osobą
do pogłębiania wiedzy wyniesio-
nej z lekcji. A jeżeli wśród słuch-
aczy jego wykładów (tak wte-
dy nazywano lekcję) znalazł się
uczeń w rodzaju Żeromskiego,
wówczas naturalnym biegiem rze-
czy drzemający w uczniu talent
mógł swobodnie się ujawnić, a
następnie rozwinąć się w pożada-
nym kierunku.

Innym, niezwykle istotnym wa-
runkiem powodzenia Bema w kie-
rowaniu uczniem zdolnym, była
jego nieszablonowość metod pra-
cy lekcyjnej. Swobodnie i lekko-
czynny, jeżeli zauważał, że je-
go uczniowie byli akurat zainte-
resowani, na przykład, nie Kra-
szewskim, ale — powiedzmy —
Towiańskim. Ta umiejętność po-
ruszania się po rozległościach li-
teratury, sztuki, historii zyskiwa-
ła mu wielbielców, a u niektórych
wywalała pragnienie dorówna-
nia. Bem wreszcie, w przypadku
Żeromskiego (choć nie tylko Że-
romskiego), nie ograniczał się je-
dyndy do pracy na lekcji. Z nie-
narzuconego przez nikogo obowią-
zku, bez liczenia na ucznia władz
oświatowych, oddawał swój wol-
ny czas na rozmowy, dyskusje ze
swym wychowankiem. Nie szcze-
dził trudu i wysiłku w celu naj-
skuteczniejszego pokierowania u-
zdolnieniami literackimi Żerom-
skiego. Przy tym kontakty z nim
traktował poważnie, zdawał bo-
wiem sobie sprawę z tego, że ma
do czynienia z autentycznym ta-
lentem, którego zmarnować nie
wolno. Bem nigdy nie wyrażał
wobec swego ucznia postawy u-
cznionego, którego należy tylko sz-
ukać, biernie mu polecać. Na po-
czątku trwałych przyjaciół był
mądrym przewodnikiem po zawi-
łościach świata literackiego, póź-
niej, kiedy jego uczeń był na ty-
le przygotowany, żeby rozumieć
te zawiłości i myśleć samodzielnie
— stał się jego partnerem w
poważnie toczonych sporach idee-
owych i estetycznych.

Nie wątpię, że i dzisiaj znaleźć
można podobnych polonistów,
mądrych kierujących swoimi zdol-
nymi uczniami. Chodzi o to, aby
tych mądrych nauczycieli było
coraz więcej. Niechby słowa mi-
nistra J. Kuberskiego — „Trwałą
podstawą socjalistycznej polityki
oświatowej jest uznanie nauczy-
ciela za główną siłę w tworzeniu su-
kcesów w dziedzinie kształcenia i
wychowania”) — były rzeczywi-
stym wykładnikiem naszych su-
kcesów i możliwości.

EDWARD KULA

* J. Kuberski: Szkoła i społeczeń-
stwo. KIW, Warszawa 1977.

win-Szymanowski, przewodniczą-
cy Zarządu Dzielnicowego PCK
Warszawa-Wola i Klubu Honoro-
wych Dawców Krwi śródmiejskiej
„Synów Pułku” dr med. ppłk
M. Zatoń, instruktor Dzielnicowe-
go Zarządu PCK Warszawa-
Wola — H. Jadrzejczak, dyrek-
tor ZSM — mgr T. Ostrowski,
wicedyrektor — mgr Z. Pański
oraz grono nauczycielskie i lic-
nie zgromadzona młodzież.

Na podkreślenie zasługuje fakt,
iż Klub Honorowych Dawców
Krwi istnieje w tej szkole od
1973 roku; obecnie liczy 150 ho-
norowych dawców. Od tego cza-
su do chwili obecnej młodzież
oddawała około 200 litrów krwi.
Wielu uczniów zostało wyróż-
nionych — za systematyczne
oddawanie krwi — złotymi, srebr-
nymi i brązowymi odznakami
HDK, a klub uhonorowany został
brązową plakietką PCK.

W tym miejscu należy podkre-
ślić, iż duży udział w organizo-
waniu Klubu Honorowych Daw-
ców Krwi w Zespole Szkół Me-
chanicznych im. M. Konarskiego
ma dr med. ppłk Marian Zatoń,
który jest przewodniczącym
Dzielnicowej Komisji Krwiodaw-
stwa Zarządu Dzielnicowego PCK
Warszawa-Wola i Klubu Ho-
norowych Dawców Krwi środo-
wiska „Synów Pułku” stołeczne-
go województwa warszawskiego.

Do życzeń i gratulacji przyja-
czy się również nasza redakcja,
wyrażając uznanie wychowan-
kom tej szkoły za ich humanitar-
ną i społeczną postawę.

Tekst i zdjęcie:
MACIEJ PIETRZAKOWSKI

win-Szymanowski, przewodniczą-
cy Zarządu Dzielnicowego PCK
Warszawa-Wola i Klubu Honoro-
wych Dawców Krwi śródmiejskiej
„Synów Pułku” dr med. ppłk
M. Zatoń, instruktor Dzielnicowe-
go Zarządu PCK Warszawa-
Wola — H. Jadrzejczak, dyrek-
tor ZSM — mgr T. Ostrowski,
wicedyrektor — mgr Z. Pański
oraz grono nauczycielskie i lic-
nie zgromadzona młodzież.

Na podkreślenie zasługuje fakt,
iż Klub Honorowych Dawców
Krwi istnieje w tej szkole od
1973 roku; obecnie liczy 150 ho-
norowych dawców. Od tego cza-
su do chwili obecnej młodzież
oddawała około 200 litrów krwi.
Wielu uczniów zostało wyróż-
nionych — za systematyczne
oddawanie krwi — złotymi, srebr-
nymi i brązowymi odznakami
HDK, a klub uhonorowany został
brązową plakietką PCK.

W tym miejscu należy podkre-
ślić, iż duży udział w organizo-
waniu Klubu Honorowych Daw-
ców Krwi w Zespole Szkół Me-
chanicznych im. M. Konarskiego
ma dr med. ppłk Marian Zatoń,
który jest przewodniczącym
Dzielnicowej Komisji Krwiodaw-
stwa Zarządu Dzielnicowego PCK
Warszawa-Wola i Klubu Ho-
norowych Dawców Krwi środo-
wiska „Synów Pułku” stołeczne-
go województwa warszawskiego.

Do życzeń i gratulacji przyja-
czy się również nasza redakcja,
wyrażając uznanie wychowan-
kom tej szkoły za ich humanitar-
ną i społeczną postawę.

EDWARD KULA

* J. Kuberski: Szkoła i społeczeń-
stwo. KIW, Warszawa 1977.

win-Szymanowski, przewodniczą-
cy Zarządu Dzielnicowego PCK
Warszawa-Wola i Klubu Honoro-
wych Dawców Krwi śródmiejskiej
„Synów Pułku” dr med. ppłk
M. Zatoń, instruktor Dzielnicowe-
go Zarządu PCK Warszawa-
Wola — H. Jadrzejczak, dyrek-
tor ZSM — mgr T. Ostrowski,
wicedyrektor — mgr Z. Pański
oraz grono nauczycielskie i lic-
nie zgromadzona młodzież.

Na podkreślenie zasługuje fakt,
iż Klub Honorowych Dawców
Krwi istnieje w tej szkole od
1973 roku; obecnie liczy 150 ho-
norowych dawców. Od tego cza-
su do chwili obecnej młodzież
oddawała około 200 litrów krwi.
Wielu uczniów zostało wyróż-
nionych — za systematyczne
oddawanie krwi — złotymi, srebr-
nymi i brązowymi odznakami
HDK, a klub uhonorowany został
brązową plakietką PCK.

W tym miejscu należy podkre-
ślić, iż duży udział w organizo-
waniu Klubu Honorowych Daw-
ców Krwi w Zespole Szkół Me-
chanicznych im. M. Konarskiego
ma dr med. ppłk Marian Zatoń,
który jest przewodniczącym
Dzielnicowej Komisji Krwiodaw-
stwa Zarządu Dzielnicowego PCK
Warszawa-Wola i Klubu Ho-
norowych Dawców Krwi środo-
wiska „Synów Pułku” stołeczne-
go województwa warszawskiego.

Do życzeń i gratulacji przyja-
czy się również nasza redakcja,
wyrażając uznanie wychowan-
kom tej szkoły za ich humanitar-
ną i społeczną postawę.

EDWARD KULA

win-Szymanowski, przewodniczą-
cy Zarządu Dzielnicowego PCK
Warszawa-Wola i Klubu Honoro-
wych Dawców Krwi śródmiejskiej
„Synów Pułku” dr med. ppłk
M. Zatoń, instruktor Dzielnicowe-
go Zarządu PCK Warszawa-
Wola — H. Jadrzejczak, dyrek-
tor

Organizacja związkowa w Uniwersytecie Warszawskim liczy sobie 5751 członków, co stanowi 95 proc. ogólnej liczby pracowników uczelni. Z punktu widzenia liczebności jest więc jedną z większych zakładowych organizacji związkowych, z punktu widzenia zaś różnorodności i zakresu zadań, jedną z tych, które wymagają szczególnie wielokierunkowej działalności o dużym stosunkowo stopniu trudności.

W polu widzenia Rady Zakładowej znajdować się bowiem muszą zarówno problemy związane z pracą naukową, jak też dydaktyczno-wychowawczą; zarówno problemy mieszkaniowe pracowników, jak i — bardzo w przypadku tej placówki istotna — sprawa warunków pracy szkodliwych dla zdrowia; zarówno problem kryteriów oceny pracowników nauki, awansów, nagród, jak i trudne, drażliwe sprawy wynikające z zasad rotacji. O rozległości zadań świadczy też fakt, iż w łonie Rady Uczelnianej działa 14 komisji specjalistycznych, a w toku obrad w czasie konferencji sprawozdawczej, która odbyła się 9 grudnia 1977 r. postulowano powołanie dalszych.

Nic więc dziwnego, że sprawozdanie Rady Zakładowej z okresu półtorarocznej działalności to osiemdziesięciostronicowy elaborat wypełniony bardzo rzeczową i skondensowaną treścią.

Co zatem zdołano w tym okresieś zrobić, na czym skoncentrowano zainteresowania? Nie jest sprawą przypadku, iż na plan pierwszy w sprawozdaniu, a jak należy sądzić, i w pracy rady, wysunięto sprawy pracownicze.

Trzeba uczciwie stwierdzić, że z punktu widzenia spraw kadrowych ubiegłe dwa lata były szczególnie trudne ze względu na przeprowadzane w uczelniach weryfikacje stanu zatrudnienia i związaną z tym konieczność podejmowania niełatwych często decyzji personalnych. W tej sytuacji na Radzie Zakładowej ciążyły szczególnie odpowiedzialne zadania i konieczność niezwykle wnikliwego rozpatrywania wszystkich kadrowych decyzji. Niezmiernie istotne było też utrzymywanie stałych kontaktów z kierownictwem uczelni i ścisłe egzekwowanie uprawnień wynikających z „Porozumienia” zawartego między rektorem i kierownictwem UW a Radą Zakładową.

Że była to współpraca owocna, świadczy najlepiej fakt, iż z 22 zastrzeżeń co do decyzji personalnych zgłoszonych w 1976 r. przez Radę Zakładową, rektor uwzględnił 16. W 1977 r. na 28 przypadków, w których decyzje kierownictwa niezgodne były z ocenami organizacji związkowych, rektor w 20 przychylił się do opinii rady.

Jeśli chodzi o młodą kadrę naukową, to przedmiotem szczególnej troski organizacji związkowej, zwłaszcza zaś „Komisji Młodej Kadry” były takie sprawy, jak zapewnienie prawidłowej opieki naukowej, sprawność w opiniowaniu prac doktorskich i habilitacyjnych przez promotorów, przestrzeganie jawności w opiniowaniu młodych pracowników. Wyrazem troski o młodych naukowców było też opracowanie pierwszego w kraju „Informatora dla młodej kadry”.

Ponadto podjęto starania o uregulowanie praw i obowiązków wykładowców oraz pracowników naukowo-badawczych, a także opracowano projekt uchwały określającej status wykładowcy.

Dużo troski poświęcono sprawom pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, a zatem tej grupie, która aczkolwiek nie miała liczebnie była dotychczas traktowana drugoplanowo. Oczywiście w centrum za-

interesowania znajdowały się, jak zawsze, sprawy placowe, w odniesieniu do których ubiegłe półtora roku przyniosło szereg korzystnych rozwiązań. Nie znaczy to, rzecz jasna, iż w odniesieniu do pewnych grup pracowników nie są niezbędne dalsze decyzje dotyczące zmiany uposażeń.

Wśród problemów socjalno-bytowych zagadnienie numer jeden stanowiły tradycyjnie już mieszkania. „W wyniku wspólnych starań władz uczelni, Komitetu Uczelnianego PZPR i Rady Zakładowej, a szczególnie dzięki energicznemu zaangażowaniu w te sprawy rektora UW, po raz pierwszy w historii Uniwersytetu Warszawskiego liczba rozdzielonych mieszkań (w tym domków

aglomeracji miejskich stanowi wystarczające świadectwo zarówno działalności organizacji związkowej, jak i jej współpracy oraz wzajemnego zrozumienia tak z kierownictwem uczelni, jak i z rektorem UW.

Zresztą klimat tego zrozumienia i współpracy wyczuwalny był zarówno w wystąpieniu prezesa Rady Zakładowej, prof. dr. Jana Strelau, jak i w wystąpieniu rektora, prof. dr. Zygmunta Rybickiego, który nie tylko szeroko nakreślił perspektywy i zadania stojące przed uczelnią, ale też bardzo wnikliwie ustosunkował się do wszystkich postulatów tak Rady Zakładowej, jak również wysuniętych w toku dyskusji konferencji sprawozdawczej.

biady tylko dla 1490 pracowników przy zapotrzebowaniu sięgającym blisko 4 tys. W tym względzie UW zajmuje wśród uczelni w kraju ostatnie miejsce. Tym więcej dziwić się należy, że na ogłoszoną na ten temat ankietę wśród rad oddziałowych zareagowało mniej niż 50 proc. tychże rad.

Jak wynika z oceny sytuacji, budowa stołówki w pobliżu głównej siedziby uczelni jest w tej chwili mało realna, w związku z czym Rada Zakładowa postuluje, aby administracja uczelni podjęła starania o zawarcie odpowiednich umów z którąś z re-

nie to wciąż zajęcia drugoplanowe.

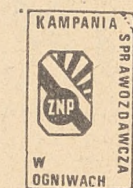
Jeśli już pozostajemy w kręgu problemów związanych z oceną, to przykładem obrazującym istniejące wciąż jeszcze nieprawidłowości w tym zakresie jest nierównomierne traktowanie pracowników naukowych i inżynierino-technicznych przy odznaczaniach, nagrodach i awansach. A przecież ci ostatni na swoim odcinku pracy wnoszą również znaczący wkład w sprawną i efektywną działalność uczelni.

Nie sposób w stosunkowo krótkiej relacji przedstawić wszystkie zagadnienia, które znalazły się w sprawozdaniu i które podnoszono w toku dyskusji. A przecież spraw zasługujących na szersze omówienie było wiele, od problemów rozwoju uczelni po sprawy sportu, turystyki i rekreacji. Jedną z takich najbardziej istotnych, którą postaramy się zresztą zająć w najbliższym czasie, jest sprawa ochrony zdrowia i lecznictwa, szeroko zrelacjonowana w toku konferencji przez przedstawicielkę Akademickiej Służby Zdrowia.

Niezależnie jednak od wszelkich kłopotów i trudności, których nie brak Uniwersytetowi Warszawskiemu, niezależnie od wielu niełatwych spraw, wobec których stoi tamtejsza Rada Zakładowa, jedno jest odczuwalne, iż panująca w uczelni atmosfera współpracy, zrozumienie, jakie dla działalności Związku i postulatów przez ten Związek wysuwanych okazuje kierownictwo uczelni, zwłaszcza zaś jej rektor, pozwala wierzyć, iż trudne sprawy będą stonowo rozwiązywane. Mówiła o tym — obecna na konferencji — kol. Aniela Biernacka, sekretarz ZG ZNP. Mówiła też, z dużym uznaniem, zaproszona na zebranie delegatka Rady Zakładowej Politechniki Warszawskiej.

(kr)

NAJWIĘKSZA HUMANISTYCZNA



jednorodzinnych) przekroczyła w 1977 roku liczbę 100(...) Przewidujemy, że w przyszłym roku Uniwersytet uzyska 110 mieszkań. W tej liczbie mieści się 55 mieszkań rotacyjnych o wysokim standardzie przeznaczonych głównie dla młodych nauczycieli akademickich (...) Wprawdzie nadal 400 osób czeka na przydział mieszkania lub na polepszenie warunków mieszkaniowych, jeżeli jednak obecne limity przydziału mieszkań będą utrzymane, mamy szansę, aby w ciągu kilku lat zlikwidować ten nabrzmiały problem”.

Ten cytat ze sprawozdania Rady Zakładowej nie wymaga komentarza, a dla każdego znającego problemy lokalowe wielkich

Uwidacznia się on także w sposobie rozwiązywania wszystkich niemal problemów żywotnych dla tej największej humanistycznej uczelni w kraju, jak i jej pracowników.

Jednym z takich problemów z zakresu spraw socjalno-bytowych jest niewątpliwie kwestia stołówek. Ta pozornie drugoplanowa kwestia, w świetle wielogodzinnego dnia pracy uczelni i bardzo rozbitego w czasie i przestrzeni zatrudnienia pracowników nabiera znaczenia istotnego. Tymczasem stołówki akademickie są w stanie wydawać o-

stauracji, jak to już miało miejsce w odniesieniu do „Złotej Kaczki”.

Odrębnym, aczkolwiek równie ważnym kierunkiem działania rady były sprawy związane z podnoszeniem poziomu pracy naukowo-badawczej i naukowo-dydaktycznej, jak również z doskonaleniem pracowników. Odczyty i dyskusje na aktualne tematy naukowe, światopoglądowe oraz pedagogiczne, kursy intensywnego nauczania języków obcych, szkolenie w zakresie problematyki prawnej dotyczącej znajomości i interpretacji Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, a także w zakresie pracy związkowej — oto kilka tylko przykładów z szeregu podejmowanych w tej dziedzinie inicjatyw. Inicjatyw tym trudniejszych do realizacji, że napięty harmonogram zajęć pracowników uczelni niezwykle utrudnia im wygospodarowanie czasu na uczestnictwo w tego typu dodatkowych pracach.

Tu też może należy szukać przyczyn, dla których — jak zwracano uwagę w dyskusji — praca w radach wydziałowych jest zbyt wątpliwa. A przecież przy tak dużym zespole ludzi tam właśnie przebiegać powinna podstawowa działalność związkowa. Oczekiwanie, że wszystko „załatwi” Rada Zakładowa bądź kierownictwo uczelni, jest — jak słusznie stwierdzono — nieporozumieniem.

W toku dyskusji sygnalizowano też, iż mimo wielu starań tak kierownictwa uczelni, jak i Rady Zakładowej wciąż występują duże nierówności między obciążeniem obowiązkami naukowymi poszczególnych pracowników, co w wielu przypadkach odbija się ujemnie na pracy dydaktyczno-wychowawczej. Geneza tej sytuacji tkwi w znacznie wyższej ocenie, jaką u bezpośrednich zwierzchników mających decydujący wpływ na opiniowanie pracownika uzyskuje — wbrew wszelkim sugestiom władz resortowych i uczelnianych — praca naukowa. Dydaktyka i wychowa-



Uniwersytet Warszawski skupia prawie 6 tys. członków ZNP
Foto: Cz. Górski

W OSTATNICH DNIACH ROKU

(Dokończenie ze str. 1)

Podstawowym warunkiem zrealizowania obu strategicznych celów oświatowych jest poziom kwalifikacji naukowych, pedagogicznych i ideowo-moralnych kadr nauczycielskich. Tę prawdę nie tylko głosimy, ale jednocześnie podejmujemy działania, aby stała się ona rzeczywistością. Rok 1977 zaznaczył się pierwszymi bardzo poważnymi osiągnięciami w tym zakresie. Około 15 tys. czynnych nauczycieli podniosło poziom swych kwalifikacji zawodowych do stopnia magistra, 11 tys. złożyło egzamin kwalifikacyjny równoważny wyższemu studium zawodowemu, około 8 tys. absolwentów wyższych uczelni podjęło pracę w szkolnictwie w tym roku. W rezultacie wskaźnik procentowy nauczycieli z wyższym wykształceniem wzrósł w całym szkolnictwie do 40 proc. (w 1973 roku — 19 proc.).

Te zmiany w poziomie wy-

kształcenia nauczycieli należą niewątpliwie do najpoważniejszych osiągnięć oświaty i pozwalają z optymizmem patrzeć na perspektywy realizacji nowych treści programowych, stosowania nowych metod pracy w zreformowanej szkole.

Praca ZNP koncentrowała się na umacnianiu swego podstawowego ognia organizacyjnego, jakim są rady zakładowe. Problemowi temu poświęcone było posiedzenie plenarne ZG ZNP w dniu 27 października. Kampania sprawozdawcza w radach zakładowych — odbywająca się w listopadzie i grudniu — służyła rzetelnemu i twórczemu bilansowi realizacji przyjętych programów działania oraz uruchomieniu nowych źródeł aktywności związkowej.

Wymienione wyżej sprawy i problemy znajdowały oświetlenie na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. Publikowaliśmy tak-

że — w każdym numerze — głosy naszych czytelników, a więc artykuły wiążące się z problemami polityki oświatowej i reformy szkolnej, dyskusje i polemiki wokół niektórych zagadnień z praktyki szkolnej, wypowiedzi dotyczące warunków życia nauczycieli, przede wszystkim spraw mieszkaniowych i stosunków wewnętrznych w zakładach pracy. Z szerokim oddźwiękiem wśród nauczycieli spotkała się treść rozmowy na te tematy, przeprowadzona przez redaktora naczelnego z ministrem oświaty i wychowania, opublikowana w „Głosie” z dnia 20 lutego 1977 roku.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły także propozycje zmian w zasadach promowania uczniów oraz organizacji zajęć w klasach maturalnych, opublikowane 27 listopada. Dyskusję na ten temat będziemy kontynuować w następnym roku.

Przedstawiając w najogólniej-

szym, syntetycznym ujęciu pracę całego systemu oświatowego w kończącym się, 1977 roku, możemy stwierdzić, że był to rok sumiennej i rzetelnej pracy, że przyniósł on widoczne, odczuwalne zmiany na lepsze. Nie oznacza to wcale, że usunięte zostały już wszystkie braki i trudności. Mamy ich nadal wiele. Jednakże nauczyciele, pracownicy nauki, administracji szkolnej, działacze związkowi zdają sobie dobrze sprawę, że „Polska naszych pragnień i naszych marzeń nie zrodzi się sama”, że prawdziwym sprawdzianem patriotyzmu, obywatelskiej postawy każdego człowieka jest jego praca, sumienne wypełnianie zawodowych i społecznych obowiązków, więź uczuciowa z naszą przeszłością, dumą narodową z osiągnięć Polski Ludowej. Tę prawdę głoszoną przez I sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Gierka realizowali nauczyciele w swej codziennej pracy roku 1977.



W odbywających się aktualnie zebraniach sprawozdawczych ogniw związkowych niezmienne ważną rolę powinny wypełniać komisje rewizyjne, które zgodnie ze statutem ZNP stanowią główny organ kontrolny Związku i na które członkowie naszej organizacji złożyli odpowiedzialność za jakość i efektywność pracy. W art. 52 statutu czytamy: Do zadań zakładowej komisji rewizyjnej należy:

- kontrolowanie działalności rady zakładowej i jej agend w zakresie gospodarki finansami i majątkiem związkowym oraz wykonywania uchwał i postanowień Krajowego Zjazdu Delegatów i Zarządu Głównego ZNP;
- przedkładanie prezydium rady zakładowej sprawozdań z przeprowadzonych kontroli oraz wynikających z nich uwag i wniosków;
- dokonywanie oceny projektów budżetów i sprawozdań finansowych, przedstawianie swych uwag i wniosków na posiedzeniach rady zakładowej;
- kontrolowanie prawidłowości i celowości wydatków dokonywanych przez rady oddziałowe;
- składanie sprawozdań ze swej działalności na konferencji sprawozdawczo-wyborczej lub zebraniu członków zakładowej organizacji związkowej.

Ponadto do zakładowej komisji rewizyjnej mają zastosowanie inne postanowienia statutu ZNP, a szczególnie artykuł 50. Myślę, że już wyżej przytoczone zadania komisji dostatecznie potwierdzają rolę i funkcję jej w radzie zakładowej. Przy tym na komisje rad zakładowych został nałożony obowiązek statutowy informowania Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej o zaistniałych nieprawidłowościach w gospodarowaniu funduszami i majątkiem Związku, czy też o przypadkach naruszenia statutu przyjętego przez XII Krajowy Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Myślę, że warto przełożyć w/w fragmenty statutu na codzienną praktykę społecznych działaczy związkowych skupionych w komisjach rewizyjnych przy radach zakładowych.

Na podstawie własnych doświadczeń wiem, że te komisje dobrze pracują, które mają zapewnione następujące warunki pracy w zakładowej organizacji związkowej:

- stale uczestniczą — w pełnym swym składzie lub przynajmniej w składzie prezydium komisji — we wszystkich posiedzeniach rady zakładowej ZNP;
- na posiedzenia prezydium rady, sekcji związkowych i komisji problemowych zapraszani są przewodniczący komisji rewizyjnych lub też delegowani przez nich członkowie;
- przesiadywania rad zakładowych wykorzystują działalność komisji do uaktualnienia pracy rady, bowiem w czasie analizy określonych problemów występujących w tej pracy komisje rewizyjne wysuwają wnioski, które stanowią podstawę do dalszej aktywizacji działalności;
- ważne jest również uczestnictwo przedstawicieli komisji rewizyjnych w organizowanych przez radę zakładową np. spotkaniach z młodymi nauczycielami, nauczycielami studiującymi, z zarządem sekcji OKKF, z zarządami kół PTTK;
- członkowie komisji rewizyjnych uczestniczą w zebraniach organizowanych przez ogniska ZNP — oddziałowe rady zakładowe;
- aby zakres wiedzy każdego członka komisji w odniesieniu do zadań zakładowej organizacji związkowej był kompetentny nieodzowne jest zapoznanie całych składów komisji z problematyką pracy zakładu w danym roku szkolnym;
- komisje rewizyjne mają dostarczony plan pracy i budżet rady zakładowej na dany rok kalendarzowy i w sprawach tych, zgodnie ze statutem zajmują odpowiedzialne stanowisko ujęte w protokole z posiedzenia komisji.

Komisje rewizyjne rad zakładowych powinny kierować się również wytycznymi Głównej Komisji Rewizyjnej Związku oraz danymi zawartymi w rocznym planie pracy komisji i Zarządu Głównego ZNP. Materiały te są zawsze ogłaszane w biuletynach dla rad zakładowych i dostępne każdej radzie na terenie całego kraju.

Mając na uwadze dobrą pracę komisji rewizyjnych powinniśmy w poszczególnych rejonach — tam, gdzie są pracownicy urlopowani do pracy z radami zakładowymi — organizować przynajmniej raz w roku spotkania z prezydiami komisji rewizyjnej w celu inspirowania ich do systematycznej aktywności we własnych zakładowych organizacjach związkowych, a tym samym do dalszego doskonalenia pracy całego Związku.

Myślę, że warto przy tej okazji wskazać na kilka kierunków działania komisji rewizyjnych w zakładowych organizacjach związkowych.

Komisja rewizyjna prowadzi książkę protokołów, w której zawarte są wszystkie ustalenia wynikające z prac całej komisji, jak i jej zespołów kontrolnych. Całoroczną działalność każda komisja opiera na sporządzonym planie pracy w oparciu o plan pracy rady zakładowej na dany rok kalendarzowy oraz wytyczne Głównej Komisji Rewizyjnej Związku.

Planuje dokonać wnikliwej, analizy obiektywnych warunków funkcjonowania szkół i zarządzania nimi, tak aby inicjowały one różnorodne poczynania zmierzające do poprawy organizacji pracy, likwidowania braków i niedociągnięć. Komisje powinny przy tym ocenić w czasie kontroli zadań planowych rady zakładowej czy wspólnie z administracją szkolną dokonuje ona oceny skuteczności pracy poszczególnych szkół, o ile przeciwdziała występowaniu negatywnych zjawisk w zespołach nauczycielskich, a więc jak działa w celu tworzenia, na terenie zakładowej organizacji związkowej, powszechnego klimatu twórczego i efektywnego działania.

Niezmiennie ważne zadania mają do wypełnienia rady zakładowe w zakresie pomocy w dosko-

roku szkolnym lub w okresie od początku kadencji rady zakładowej. W czasie kontroli należy zwrócić uwagę m.in. na następujące zagadnienia:

- jeśli istnieje przy radzie zakładowej klub lub świetlica powinniśmy sprawdzić o ile opracowane i realizowane plany pracy służą nauczycielom przez różnorodne kontakty ze środowiskiem twórczym, naukowym i społecznym;
- jakie kluby, zespoły zainteresowań działają, czy istnieją zespoły artystyczne i ich formy działalności;
- jaki jest udział nauczycieli w różnych formach kontaktu z kulturą np. uczestnictwo w spektaklach teatralnych, spotkaniach autorskich, udział w koncertach i innych formach działalności artystycznej;
- jaki jest udział nauczycieli i pracowników emerytowanych w organizowanych przez radę zakładową wycieczkach krajowych i zagranicznych, czy sprawy te są załatwiane kolegiąlnie;
- jak organizuje rada zakładowa różne formy wypoczynku po pracy np. turnieje sportowe, rozgrywki w różnych dyscyplinach, festyny sportowe dla rodzin, a także czy przy radzie zakładowej działa OKKF i jakie są jego osiągnięcia;
- jaki jest udział członków związku w imprezach wojewódzkich i ogólnokrajowych np. rajdach, festiwalach, konkursach, wystawach itp.

Do bardzo ważnych zadań rady zakładowej należą formy współpracy z władzami oświatowymi i terenowymi władzami politycznymi oraz administracyjnymi głównie w zakresie realizacji Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela oraz treści Porozumienia Ministra Oświaty i Wych. i Zarządu Głównego ZNP (29 grudnia 1973 roku). Do ważniejszych spraw należą tu:

- zmiany w stosunku pracy nauczycieli i pracowników administracyjno-gospodarczych szkół (zgodność z Kodeksem Pracy);
- problem awansu zawodowego, odznaczenia, pochwały, wyróżnienia, nagrody oraz sposoby podejmowania decyzji w/w sprawach;
- załatwianie wniosków i próśb, spraw spornych wynikających ze stosunku pracy, załatwianie skarg i zażaleń oraz postępowanie dyscyplinarne, konieczne jest sprawdzenie czy sprawy te są przez radę załatwiane przy udziale osób zainteresowanych i na posiedzeniach rad zakładowych;
- metody działania rad zakładowych w gospodarowaniu (dysponowaniu) funduszem socjalnym, mieszkaniowym i zdrowotnym pracodawcy ze szczególnym zwróceniem uwagi na jakość świadczeń i potrzeby środowiska oraz stopień ich zabezpieczenia. Chodzi o to czy rada zakładowa jest rzeczywistym współgospodarzem w/w funduszów;
- opiniowanie i ocena pracy nauczycieli (sprawdzenie o ile rada zakładowa uczestniczy w realizacji ustaleń zawartych w treści Porozumienia);
- udział rady zakładowej w opracowaniu planu pracy zakładu pracy, a w ogniskach planu pracy szkoły lub placówki oświatowo-wychowawczej, organizowa-

naleniu warsztatu pracy nauczyciela. Komisje rewizyjne winny w czasie przeprowadzonej kontroli tego działu pracy zwrócić szczególną uwagę na:

- program pracy rady, formy i metody jej działalności w zakresie organizowanego samokształcenia, doskonalenia, kształcenia ideowo-pedagogicznego nauczycieli, na wnioski zgłaszane przez nauczycieli w czasie konferencji i stopień ich realizacji;
- opinie nauczycieli o poziomie organizowanych konferencji;
- formy pomocy nauczycielom studiującym w systemie zaocznym (jak rada zakładowa egzekwuje zagwarantowanie dnia wolnego, zniżkę godzin, urlopy na pisanie prac magisterskich itp.);
- stan czytelnictwa literatury fachowej, wydawnictw związkowych i prasy, na to czy materiały z tego zakresu były przedmiotem oceny rady zakładowej i czy są w tej mierze trwałe formy kontaktów z biblioteką pedagogiczną;
- udział członków rad zakładowych i aktywu związkowego w kursach, seminariach i naradach; na kontakty ze środowiskiem naukowym i twórczym w celu doskonalenia własnej osobowości.

Kontrolując działalność kulturalno-oświatową organizację wypoczynku, sportu i turystyki — komisje rewizyjne powinny dokonać przeglądu całokształtu prac prowadzonych przez zakładową organizację związkową w danym

roku szkolnym lub w okresie od początku kadencji rady zakładowej. W czasie kontroli należy zwrócić uwagę m.in. na następujące zagadnienia:

- jeśli istnieje przy radzie zakładowej klub lub świetlica powinniśmy sprawdzić o ile opracowane i realizowane plany pracy służą nauczycielom przez różnorodne kontakty ze środowiskiem twórczym, naukowym i społecznym;
- jakie kluby, zespoły zainteresowań działają, czy istnieją zespoły artystyczne i ich formy działalności;
- jaki jest udział nauczycieli w różnych formach kontaktu z kulturą np. uczestnictwo w spektaklach teatralnych, spotkaniach autorskich, udział w koncertach i innych formach działalności artystycznej;
- jaki jest udział nauczycieli i pracowników emerytowanych w organizowanych przez radę zakładową wycieczkach krajowych i zagranicznych, czy sprawy te są załatwiane kolegiąlnie;
- jak organizuje rada zakładowa różne formy wypoczynku po pracy np. turnieje sportowe, rozgrywki w różnych dyscyplinach, festyny sportowe dla rodzin, a także czy przy radzie zakładowej działa OKKF i jakie są jego osiągnięcia;
- jaki jest udział członków związku w imprezach wojewódzkich i ogólnokrajowych np. rajdach, festiwalach, konkursach, wystawach itp.

Do bardzo ważnych zadań rady zakładowej należą formy współpracy z władzami oświatowymi i terenowymi władzami politycznymi oraz administracyjnymi głównie w zakresie realizacji Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela oraz treści Porozumienia Ministra Oświaty i Wych. i Zarządu Głównego ZNP (29 grudnia 1973 roku). Do ważniejszych spraw należą tu:

- zmiany w stosunku pracy nauczycieli i pracowników administracyjno-gospodarczych szkół (zgodność z Kodeksem Pracy);
- problem awansu zawodowego, odznaczenia, pochwały, wyróżnienia, nagrody oraz sposoby podejmowania decyzji w/w sprawach;
- załatwianie wniosków i próśb, spraw spornych wynikających ze stosunku pracy, załatwianie skarg i zażaleń oraz postępowanie dyscyplinarne, konieczne jest sprawdzenie czy sprawy te są przez radę załatwiane przy udziale osób zainteresowanych i na posiedzeniach rad zakładowych;
- metody działania rad zakładowych w gospodarowaniu (dysponowaniu) funduszem socjalnym, mieszkaniowym i zdrowotnym pracodawcy ze szczególnym zwróceniem uwagi na jakość świadczeń i potrzeby środowiska oraz stopień ich zabezpieczenia. Chodzi o to czy rada zakładowa jest rzeczywistym współgospodarzem w/w funduszów;
- opiniowanie i ocena pracy nauczycieli (sprawdzenie o ile rada zakładowa uczestniczy w realizacji ustaleń zawartych w treści Porozumienia);
- udział rady zakładowej w opracowaniu planu pracy zakładu pracy, a w ogniskach planu pracy szkoły lub placówki oświatowo-wychowawczej, organizowa-

niu zastępstw za nieobecnych nauczycieli, przydziale czynności dodatkowych w szkole, pracy w organizacjach szkolnych i zespołach uczniowskich itp.

W działalności socjalno-bytowej, (część spraw wymieniono wyżej) do najważniejszych należy zaliczyć:

- stopień pomocy, a przede wszystkim stopień znajomości przez radę potrzeb mieszkaniowych ogółu pracowników oświaty. Sprawdzenie w jakim stopniu jest realizowany plan zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych na lata 1976—80?
- pomoc PKZP, kredyty z funduszu mieszkaniowego i pomocy ZNP na cele mieszkaniowe;
- inne formy pomocy rad zakładowych w rozwiązywaniu spraw mieszkaniowych nauczycieli;
- rozeznanie rady zakładowej co do tego ilu nauczycieli dojeżdża do pracy — ile kilometrów i jakimi środkami, czy są przypadki dopłacania przez nauczycieli do mieszkań wynajętych przez urzędy gminne;
- stopień realizacji przydziału skierowań, na wczasy, leczenie; ilość miejsc zagwarantowanych na obozach, koloniach i innych formach wypoczynku letniego;
- opieka nad dziećmi matek studiujących, pomoc w przyjęciu dzieci do żłobków, przedszkoli;
- pomoc w załatwianiu przyjęć dzieci do szkół średnich i internatów, przyjęć na studia wyższe zgodnie z art. 48. Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela oraz pozaszkolna opieka nad dziećmi;
- formy i zakres opieki nad pracownikami emerytowanymi;
- stopień zanałowości warunków pracy w szkołach, problem realizacji wniosków i ustaleń IP oraz wiosennych przeglądów bhp, częstotliwość występowania tych zagadnień w pracy rad zakładowych i zakładów pracy.

Do szczególnie ważnych zadań statutowych komisji rewizyjnych należy opiniowanie projektów budżetów rady zakładowej oraz okresowe badania stopnia ich realizacji w ciągu całego roku kalendarzowego. Szczegółowe badanie realizacji budżetu winno się odbywać przynajmniej dwa razy w ciągu roku, a mianowicie po pierwszym półroczu i po zamknięciu roku. Do ważniejszych problemów kontrolnych zaliczam:

- zbadanie prawidłowości dochodów ze składki związkowej na podstawie list płacy zakładu pracy wg obowiązujących przepisów (1 proc. od poborów brutto) ponadto stwierdzenie prawidłowości wszelkich innych wpływów na konto dochodów rady zakładowej;
- zbadanie prawidłowości wydatków, ich zgodności z planem i budżetem, oraz celowości;
- sprawdzenie prowadzenia księgowości;
- sprawdzenie stanu kasy, konta bankowego — ostatnich wyciągów;
- stan inwentarza i majątek rady zakładowej, prowadzenie dokumentacji oraz rejestru druków ścisłego zarachowania;
- zabezpieczenie mienia, funduszy związkowych i akt.

Wymieniłem jedynie najważniejsze problemy pracy komisji rewizyjnych zakładowych organizacji związkowych, ale sądzę, że rady i komisje będą stale poszukiwały nowych, coraz skuteczniejszych form doskonalenia pracy związkowej. Taki cel zakłada i niniejszy artykuł, bowiem działalność komisji rewizyjnych polegać powinna głównie na tym, by doskonalić pracę rad zakładowych, by podnosić na coraz wyższy poziom realizację zadań postawionych przed całym ruchem zawodowym przez VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

TADEUSZ PETER
wiceprzewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej ZNP

KOMISJE REWIZYJNE W PRACY RAD ZAKŁADOWYCH

nej Komisji Rewizyjnej Związku. W planie pracy komisji, poza tematyką zebrania, powinny znaleźć się problemy dotyczące kierunku metod i form planowanej kontroli na dany rok zarówno w odniesieniu do całej zakładowej organizacji związkowej, jak i poszczególnych rad oddziałowych, sekcji, komisji i agend, jeżeli takie istnieją na terenie objętym działaniem Związku w danej jednostce organizacyjnej. Po przyjęciu planu pracy na dany rok najważniejszym zadaniem jest stała kontrola w następujących działach:

Mobilizacja zespołów nauczycielskich do wydajnej, sprawnej pracy, nowatorstwa pedagogicznego, doskonalenia warunków pracy szkół własnego terenu działania. Zadaniem komisji jest zbadanie, czy te cele są zawarte w planie pracy rady i w jakim stopniu zapewniono odpowiednie sposoby ich realizacji w ciągu roku?

Czy rada zakładowa w przyjętym planie pracy dostatecznie uwzględniła formy stałych kontaktów z ogniskami i grupami związkowymi? Czy i w jakim stopniu realizowane są uchwały XII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP, wnioski i uchwały przyjęte do realizacji na okres kadencji w czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego?

Komisja powinna się również wypowiedzieć na temat tego, czy rada zakładowa dokonała lub



Dom Wypoczynkowy ZNP w Zakopanem

Foto: Cz. Górski



— Panie Profesorze, za serial „Przed burzą” otrzymaliście niedawno Panowie, to znaczy Pan, Ryszard Frelek i Roman Wionczek nagrodę Klubu Twórców i Działaczy Kulturalnych w Krakowie. To było uświetnienie Waszej pracy. Ja chciałabym jednak wrócić do początków. Od czego się zaczęło?

— Co? Praca nad serialem czy moja praca nad historią?

— I jedno, i drugie.

— Zaczniemy więc od historii. No cóż, muszę się przyznać, prawdopodobnie wbrew pani oczekiwaniom, że o żadnym tzw. zamięłowaniu od wczesnej młodości nie było mowy. Mógłby coś na ten temat powiedzieć mój nauczyciel historii w łódzkim liceum im. M. Kopernika, prof. Rydzik, którego słowa „Kiedy ty wreszcie zrozumiesz kim byli legitymiści” brzmiały mi w uszach do dziś. Widocznie dostatecznie często je powtarzał.

Zresztą, prawdę mówiąc, w ogóle nie należałem do tzw. brylujących uczniów, a maturę dotychczas uważam za najtrudniejszy egzamin, jaki mi przyszło zdawać, choć tych egzaminów zdawałem później wiele. Może dlatego za swe życiowe powołanie uznałem sport i zgodnie z tym postanowiłem spróbować swych sił na AWF. I nie wiem, jak by się to wszystko skończyło, gdyby nie zdecydowany sprzeciw mojej matki. W tej sytuacji pozostały mi studia uniwersyteckie, oczywiście, humanistyczne, gdyż do kierunków matematyczno-przyrodniczych odczuwałem żywiołową niechęć.

W rezultacie wybór padł na prawo. I chyba nie był to wybór najgorszy, skoro nagle obudziły się i zainteresowania, i chęć do nauki, i ambicje, co znalazło wyraz w coraz lepszych wynikach. Na tyle dobrych i zachęcających, że już z nauką trudno mi było zerwać.

Po ukończeniu studiów — aspirantura w Szkole Głównej Służby Zagranicznej i praca doktorska na temat polityki rządu polskiego na emigracji. Że zaś materiały te, problemy, które przyszedło mi zgłębiać, okazały się pasjonujące, ugrzązłem na dobre. Tak rozpoczęła się moja „przygoda z historią” i w konsekwencji moja praca w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych.

— A „przygoda z telewizją”?

— Myślę, że raczej należałoby tu mówić o popularyzacji wiedzy historycznej niż o telewizji, jako że współpraca z TV stanowi tylko pewien epizod w mej pracy popularyzatorskiej; pewną formę przekazu. Choć, trzeba przyznać, że formę najbardziej przemawiającą do odbiorcy i dlatego niezmiennie dla mnie ważną i cenną. Jeśli jednak chodzi o współpracę z telewizją, to zaczęło się od przypadku. Otóż swego czasu zwrócił się do mnie, jako historyka zajmującego się problemami politycznymi, a także autora prac na temat Wielkiej Koalicji, Jan Kucharski, podówczas kierownik literacki Teatru TV z propozycją, a raczej z pytaniem, czy nie dałoby się takich wydarzeń, jak na przykład Konferencja Poczdańska czy podobne przedstawić w formie widowiska. Ponieważ z tego typu pracą nie miałem nigdy do czynienia i — mówiąc szczerze — nie bardzo wiedziałem, „jak to się je”, odesłałem pana Kucharskiego do Ryszarda Frełka, który miał już w tym zakresie konkretne osiągnięcia, m. in. „Album Polski”. Ten z kolei wyraził zgodę, pod warunkiem wszakże, iż będziemy pracować razem. I tak się zaczęło.

— Przypuszczam jednak, że opracowanie scenariusza, nadanie mu pewnej dramaturgii scenicznej nie było sprawą łatwą.

— W gruncie rzeczy scenariusz o dostatecznie dużym ładunku dramatycznym napisała sama historia. Wystarczyło tylko wydobyć najistotniejsze momenty, najważniejsze dialogi, oczyścić je z obudowy biurokratyczno-protokolarnej i w takiej skondensowa-

Kłóć z nas nie pamięta serialu telewizyjnego „Przed burzą”, owych poniedziałkowych wieczorów, kiedy całe społeczeństwo, bez różnicy wieku i pici, zasiadało przed szklanym ekranem; owych gorących dyskusji, które po każdym spektaklu prowadzono w domach, pracy, na spotkaniach towarzyskich.

Bez obawy pomyłki można powiedzieć, że nie było filmu, sztuki, audycji czy programu, które zdołałyby wzbudzić tak powszechne zainteresowanie, tak żywiołowe reakcje i tyle refleksji, ile ta pozornie sucha, rzeczowa rekon-

strukcja faktów z niedawnej — prawdą, że szczególnie bolesnej — historii.

I po żadnym spektaklu nie pozostawało takie uczucie niedosytu, potrzeba dowiedzenia się „co dalej?”, jak po tym — stanowiącym w zasadzie zwartą całość — serialu. Właśnie, co dalej? Jak przedstawiał się od kulis kres życia politycznego międzywojennej Polski? W jaki sposób aktorzy wielkiego dramatu odchodzili ze sceny? Z tymi pytaniami zwracamy się do jednego z autorów serialu, prof. dra WŁODZIMIERZA T. KOWALSKIEGO.

Co dalej po... „burzy”?

nej formie podać widzowi, aby otrzymał on tekst w dostatecznym stopniu pozwalający mu zrozumieć i odczuć niesłychane napięcie towarzyszące tym historycznym chwilom.

— Tak powstały: „Poczdam — 1945” i „Sprawa polska”, spektakle, które nie tylko wówczas zbulwersowały publiczność, ale które do dziś, przy każdym wznowieniu, wciąż wywołują powszechne zainteresowanie. A „Przed burzą”?

— Znowu inicjatywa TV i propozycja, myślę, że spowodowana powodzeniem dwóch poprzednich spektakli, aby podjąć próbę opracowania w podobny sposób, jakiegoś historycznego tematu z zakresu wielkiej polityki. Wspólnie z Ryszardem Frelkiem uznaliśmy, że takim tematem najbardziej interesującym naszego widza może

ciami politycznymi ówczesnego rządu polskiego, próśby o dodatkowe wyjaśnienia itp.

— Przypuszczam, że w odniesieniu do postaci wiele tych uwag krytycznych nie było. Z rozmów, jakie slyszalam na ten temat, na ogół powszechnie aprobowano dobór aktorów i ich dopasowanie do odtwarzanej osoby. A jaka jest Pana ocena kształtu scenicznego widowiska?

— W zasadzie pełna aprobatą, tak, co do oprawy scenograficznej, zrobionej przez pana Masłowskiego z największą dbałością o wierność szczegółów, jak i co do aktorstwa. Jeśli chodzi o scenografię, to śmiem twierdzić, iż tak znakomicie odtworzonego gabinetu Hitlera nie widziałem dotychczas na żadnym filmie. Najmniej może zgodny w szczegółach z rzeczywistością był ga-

nak sprawę, ile pracy wymagało jego uzyskanie. Przede wszystkim pracy autorów. Z jakich źródeł korzystał Panowie i czy istnieje dostateczna ilość materiałów archiwalnych polskich i zagranicznych?

— Tak. Dysponujemy stenogramami i zapiskami rozmów wszystkich zainteresowanych stron, stenogramami narad sztabowych polsko-francuskich i polsko-brytyjskich, stenogramami rozmów Becka z Chamberlainem i Halifaxem, dokumentacją ambasadorów Lipskiego, Łukasiewicza i Raczynskiego, różnego typu pamiętnikami, zapiskami relacjami, listami. Część są to rzeczy publikowane i powszechnie dostępne, część materiały archiwalne. Ot, dla przykładu: scena ostatniej rozmowy prezydenta Hachy z Hitlerem w kancelarii Rzeszy opar-



być geneza drugiej wojny światowej, przede wszystkim zaś rola i miejsce Polski oraz konfliktu polsko-niemieckiego.

— A zatem sprawy w zasadzie powszechnie znane...

— Tak, ale — jak nam się wydawało — wbrew pozorom znane dość ogólnie i powierzchownie. Chcieliśmy ukazać niejako „anatomię” tego konfliktu, jego stopniowe narastanie, wojnę nerwów jaka mu towarzyszyła.

— I trafili Panowie w dziesiątkę.

— Chyba tak. Na to przynajmniej wskazuje odzew, jaki każdy kolejny spektakl wywoływał wśród odbiorców. Setki listów zawierających uwagi, oceny, pytania, czasem sprzeciwy.

— A jaki był ogólny ton tych listów?

— Nie wypada mi może tego mówić, jako jednemu ze współautorów, ale na ogół entuzjastyczny. Choć nie brakło, rzecz jasna, także uwag dyskusyjnych i głosów krytyki, bądź to w odniesieniu do interpretacji faktów, choć w gruncie rzeczy niczego nie interpretowaliśmy, bądź interpretacji postaci. Muszę jednak stwierdzić — przynajmniej z tego co mi z relacji kolegów z TV wiadomo — że uwag krytycznych było mało. Raczej przeważały listy zawierające refleksje autorów nad poszczególnymi rozstrzygnię-

binet Becka. Niektórzy korespondenci wytykali nam nawet, że w naszym „teatralnym” gabinecie był tylko jeden telefon, co — rzecz jasna — zważywszy na stanowisko Becka było nieprawdopodobieństwem. Nie o te detale jednak chodzi, lecz o ogólny „wystrój” oddający styl epoki. A to — moim zdaniem — udało się panu Masłowskiemu znakomicie.

Co zaś do aktorstwa, muszę stwierdzić, że aktorzy byli nie tylko doskonale dobrani, ale grali w tych spektaklach z najwyższym zaangażowaniem. To zresztą stanowiło dla nas również pewien miernik, iż temat został wybrany trafnie i że nas, Polaków, żywo interesuje.

Co więcej, zdarzało mi się, że zwracali się do mnie nie znani mi prywatnie, choć czasem znani ze sceny, aktorzy z propozycją powierzenia im roli tej czy innej postaci.

— No i jak Pan reagował na te propozycje?

— Z Romanem Wionczkiem żyjemy na tyle w przyjaźni, iż być może uwzględniłby niektóre moje sugestie. Ale przyjęliśmy zasadę niewtrącania się w jego decyzje reżyserskie. Mieliśmy bowiem pełne zaufanie do niego — jak się okazało — uzasadnione.

— Kształt sceniczny, to już efekt końcowy. Zdaje sobie jed-

ta została w dużej mierze na publikowanych swego czasu pamiętnikach Paula Schmidta, tłumacza rządu niemieckiego. Oczywiście, po odpowiedniej konfrontacji z innymi dokumentami dotyczącymi tego samego epizodu. Podobnie zresztą wszystkie inne informacje zawarte w dokumentach sprawdzaliśmy metodą konfrontacji. Chodziło nam bowiem o zaprezentowanie faktów nie tylko prawdziwych, ale i maksymalnie zobiektywizowanych.

— Może dlatego ich wymowa była tak silna. My odbiorcy mieliśmy odczuć niemal fizyczne uczestnictwo w najbardziej dramatycznych wydarzeniach ostatniego pięćdziesięciolecia. A co ciekawe, na spektakle te reagowali tak silnie nie tylko przedstawiciele pokolenia pamiętającego tamte czasy z autopsji, ale i młodzi, ci sami, którzy nieraz buntują się już przeciwko powracaniu do czasów wojny. Okazało się, że ta forma prezentacji historii, forma pozornie sucha, pozornie pozbawiona sztafażu dramatycznego, przede wszystkim zaś dydaktyczno-wychowawczego komentarza, trafia do młodych najmocniej. Oczywiście, mówię to nie na podstawie jakichś ogólniejszych badań, ale własnej obserwacji i wielu rozmów z młodzieżą. Właśnie metoda rzeczowości, oszczędności, dopuszczenia do

głosu faktów była przez młodych ludzi szczególnie dobrze odbierana.

No, ale to takie refleksje na marginesie. Tak czy owak, nam, widzom, należy się zaspokojenie rozbudzonej ciekawości i potrzeby poznania owej, jak się Pan wyraził, „anatomii” dalszych wielkich wydarzeń politycznych. Stąd zasadnicze pytanie, z którym się zgłosiłam do Pana Profesora: co dalej?

— Planów jest sporo. Jeśli chodzi o kontynuację tematu rozpoczętego serialu „Przed burzą” to zaczęliśmy wspólnie z Ryszardem Frelkiem pracować nad przygotowaniem scenariuszy następnych ośmiu odcinków obejmujących lata 1939—1941. Chcemy w nich przedstawić działania dyplomacji polskiej zmierzające do wyegzekwowania postanowień wynikających z sojuszków z Francją i Anglią. Następnie wysiłki rządu związane z utrzymaniem państwowości polskiej, próby organizowania wojny obronnej. Chcemy także wyjaśnić, jakie były przyczyny owej trzydniowej zwłoki w wypowiedzeniu wojny przez naszych sojuszników i odpowiedzieć na pytanie, dlaczego aż dwa tygodnie dramatyczne apele Polski o wykonanie przez państwa zachodnie przyjętych na siebie zobowiązań pozostawały bez echa. A że były to apele rzeczywiście dramatyczne świadczy najlepiej fakt, iż — jak wynika z dokumentów — oba sojusznicze kraje uznały Polskę za kraj stracony, w związku z czym wbrew zobowiązaniom odroczyły decyzje o rozpoczęciu działań ofensywnych na rok 1940, a nawet 1941.

Dalej chcemy wyjaśnić motywy i okoliczności opuszczenia przez rząd polski kraju jeszcze przed kapitulacją Warszawy ukazując sytuację, która zaistniała na terenie Rumunii, genezę powstania rządu Sikorskiego, a także powołania Raczkiewicza na prezydenta, i wiele innych wydarzeń z tamtych tragicznych lat.

— Był to już okres wojny. Czy mamy zatem oczekiwać także relacji z działań wojennych, scen bombardowań czy masowego exodusu ludności?

— Naszym tematem jest polityka, dlatego utrzymana zostanie — podobnie jak w „Przed burzą” — konwencja dyplomatycznych rozmów. Co nie znaczy, że obok tego nie znajdą się sceny niejako ilustrujące dramatyzm sytuacji, w jakiej owe dyplomatyczne rozmowy toczyły się.

— Czy dramatis personae pozostaną te same, które występowały w serialu „Przed burzą”?

— W większości tak. Ale ponadto wprowadzamy na scenę nowe postacie: Rydza-Śmigłego, Wieniawy-Długoszewskiego, Sikorskiego, Paderewskiego, generałów — Kutrzeby, Kasprzyckiego, Stachewicza, a z plejady zagranicznych mężów stanu, poza dotychczas występującymi przedstawiamy jeszcze prezydenta Roosevelta, prezydenta Benesa i ministra Gafoncu z Rumunii.

— A zatem pozostaje zapytać: kiedy?

— Mam nadzieję, że całość będzie gotowa, to znaczy zaprezentowana widzom na 40-lecie wybuchu drugiej wojny światowej.

Natomiast o wiele prędzej, bo już za rok, czyli z okazji 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległego bytu państwowego, będą mogli widzowie obejrzeć przygotowywany przez TV tryptyk filmowy według mego scenariusza. Będą to trzy filmy (a nie spektakle, jak „Przed burzą”) prezentujące wydarzenia, które towarzyszyły czy raczej stały u podstaw odzyskania przez Polskę niepodległości. Scenariusze te przygotowuję dla telewizji, ale kto będzie reżyserem — jeszcze nie wiem. No, a poza tym kontynuuję moją pracę pisarską i naukową.

— Czy ta ostanía nie cierpi na wielostronności zainteresowań i funkcji Pana Profesora?

— Być może. Ale, jak już wspominałem, moją pasją jest także popularyzacja wiedzy. A zresztą jestem przekonany, że do podstawowych obowiązków historyka należy przekazywanie ludziom wiedzy o nich samych. Bo przecież historia, to nauka o człowieku. O jego przeszłości, o zespole warunków, które wpłynęły na taki, a nie inny kształt jego życia, jego osobowości, jego historycznej tożsamości. Historia pozbawiona tych funkcji staje się nauką martwą.

— Dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że zapowiedziane filmy staną się okazją do ponownego spotkania z Panem Profesorem.

Rozmawiała:
KRYSZYNA ROGALSKA



W dniach 12-13 listopada 1977 roku w Pile odbył się V Międzynarodowy Przegląd Chórów Nauczycielskich oraz uroczystość 30-lecia sekstetu muzycznego ze Złotowa.

W uroczystościach udział wzięli: tow. Sylwester Chęciński — kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR, tow. Mieczysław Sepczyński — wicewojewoda piłski, tow. Aleksandra Kowalska — wiceprzewodnicząca CRZZ, Zarząd Główny ZNP reprezentowali: Aniela Biernacka — sekretarz ZG ZNP oraz Antoni Jackowski — członek Prezydium ZG ZNP, dyrektor Filii OUPiS z Poznania.

W ostatnich miesiącach 1977 roku w ogniwach Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pile i województwie piłskim trwa jeszcze bardziej niż zwykle ożywiona działalność. Przyczyną między innymi jest fakt, iż w Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyła się ocena pracy aktywu ZNP; ustalono program intensyfikacji działań związkowych na określonych odcinkach pracy; odbył się V Międzwojewódzki Przegląd Nauczycielskich Chórów z Wielkopolski; otwarto nowy Klub Nauczyciela.

W dniu 12 listopada 1977 roku przyjechało do Piły z pobliskich województw około 200 nauczycieli. W sali Zakładowego Domu Kultury „Kolejarz” odbył się koncert jubileuszowy Instrumentalnego Zespołu Nauczycielskiego ze Złotowa.

Trzeba podkreślić, iż w rejonie Złotowa prowadzona jest interesująca działalność kulturalno-oświatowa i turystyczno-sportowa. Koordynatorem tej działalności jest Klub Nauczycielski w Złotowie. Dużą aktywność wykazują Rady Zakładowe w Krajence, Lipce, Zakrzewiu, jednak najwięcej ciekawych form pracy kulturalno-oświatowej podejmuje Rada Zakładowa w Złotowie. Działają tu chór nauczycielski, sekstet muzyczny, zespół hafciarski, grupa plastyczna oraz sekcja sportowa.

TROCHĘ HISTORII

Instrumentalny Zespół Nauczycielski w Złotowie liczy sobie 30 lat. Powstał w 1947 roku, kiedy naród dźwigał kraj ze zniszczeń wojennych. W tym okresie dwaj nauczyciele złotowskich szkół — Stefan Kamprowski i Leon Szostak stworzyli zespół muzyczny, który dawał koncerty z okazji różnych uroczystości państwowych, regionalnych i szkolnych. W 1955



Chór z Ostrowa Wielkopolskiego

GRAJĄ I ŚPIEWAJĄ

roku zespół występuje w eliminacjach krajowych w Olszynie, gdzie zajmuje pierwsze miejsce w swojej kategorii. Zakwalifikowany do występów na V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie, koncertuje wśród zespołów Danii, Finlandii, Norwegii. Z okazji XVII Sesji Kultury i Sztuki w Warszawie 26 października 1955 roku, na zaproszenie ministra kultury i sztuki, zespół daje koncert w Hali Gwardii dla 3500 słuchaczy.

W następnych latach muzycy ze Złotowa bardzo aktywnie działają na polu upowszechniania kultury. Biorą żywy udział w tworzeniu Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej. W 1965 roku zespół bierze udział w wojewódzkich eliminacjach Amatorskich Zespołów Instrumentalnych i Chóralnych w Miastku i zajmuje pierwsze miejsce.

Na antenę Polskiego Radia wchodzi po raz pierwszy 3 maja 1967 roku, z okazji uroczystego koncertu na 20-lecie Ogniska Muzycznego. W tym też okresie Feliks Dzierżanowski z Polskiego Radia komponuje dla zespołu „Oberka Złotowskiego”.

Rok 1974. Wszyscy, łącznie z chórem nauczycielskim ZNP ze Złotowa, koncertują w NRD. Uświetniają swoimi występami okręgową wystawę filatelistyczną „Akwafil”. Koncertują też w wie-

lu miastach Wielkopolski — Poznaniu, Pile, Ostrowiu itp. Przez 30 lat zmieniał się skład zespołu, ale kol. Stefan Kamprowski bez przerwy pracuje (obecnie już jako emeryt), wciągnął do pracy swą córkę Bożenę, która jest pierwszym skrzypkiem w zespole i dyrygentem chóru nauczycielskiego. W zespole nauczycielskim w Złotowie jest wielu sędziwych, zasłużonych nauczycieli, a u ich boku wyrastają coraz młodsi, przejmując spuściznę, dorobek oraz doskonaląc swe umiejętności muzyczne.

DZIŚ...

Po jubileuszowym koncercie — wydanym z okazji swego 30-lecia — wicewojewoda piłski, Mieczysław Lepczyński, w imieniu władz wojewódzkich, złożył uczestnikom zespołu gratulacje i życzenia. W imieniu ZG ZNP, ogniw i agend związkowych słowa uznania, podziękowania i najlepsze życzenia przekazała Aniela Biernacka — sekretarz ZG ZNP, Rada Zakładowa w Złotowie ufundowała dla zespołu puchar jubileuszowy. Posypały się kwiaty, gratulacje, dyplomy, życzenia oraz nagrody.

W drugim dniu przeglądu zespołów nauczycielskich licznie zebrana publiczność wysłuchała koncertów chórów nauczycielskich z Ostrowa, Poznania, Wągrowca

i Złotowa. Wszystkie to zasłużone, wyróżniające się wysokim poziomem zespoły.

Chór nauczycielski z Ostrowa Wielkopolskiego noszący imię St. Wiechowicza, działa już od 12 lat. Występował na estradach 140 razy. W 1971 roku i w 1974 roku koncertował w Czechosłowacji. Był też współtwórcą widowiska telewizyjnego „Portret muzyczny miasta Ostrowa Wielkopolskiego”. Występował w Polskim Radiu w Poznaniu i Kielcach. Na dziesięciolecie działalności prezydent miasta nadał chórowi medal „Zasłużony dla Ziemi Ostrowskiej”. Prezesem chóru jest kol. Jan Lis, dyrygentem — kol. Florian Tomaszewski.

Chór nauczycielski z Poznania imienia Karola Kurpińskiego jest laureatem X Międzynarodowego Konkursu im. Seghizzi we Włoszech. Odznaczony Złotą Odznaką ZNP, Odznaką Honorową Polskiego Związku Chórów i Orkiestr działa bez przerwy od 23 lat, zrealizował 245 koncertów, w tym 25 poza granicami kraju. Koncertował w Bułgarii, Związku Radzieckim, Czechosłowacji, Austrii i we Włoszech.

Do ważniejszych osiągnięć należy: w 1964 roku — nagroda Centralnej Komisji Koordynacyjnej do spraw Upowszechniania Kultury; w 1965 roku — zdobycie Złotego Lauru PRL; w 1967 roku

— zdobycie pierwszego miejsca w kategorii chórów w Ogólnopolskim Festiwalu Kulturalnym Związków Zawodowych; w 1971 roku — zdobycie drugiego miejsca na X Międzynarodowym Konkursie Chóralnym we Włoszech w kategorii utworów folklorystycznych; w 1972 roku — wyróżnienie na Festiwalu Chórów Amatorskich w Tallinie. Dyrygentem chóru jest kol. Marian Nagórski, prezesem — kol. Maria Muszyńska.

Chór nauczycielski z Wągrowca działa już dziesiąty rok, kontynuuje tradycje koła śpiewaczego, założonego tam w 1889 roku. Obecnie zrzesza 48 osób, bierze udział w przeglądach wojewódzkich i ogólnopolskich chórów nauczycielskich, swoimi występami uświetnia miejscowe imprezy. Występował również dwukrotnie w Czechosłowacji oraz gościł u siebie nauczycielskie chóry z CSRS. Jest członkiem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Chór działa w dwóch zespołach: mieszanym i męskim, współpracuje również z orkiestrą smyczkową Towarzystwa Smyczkowego im. Fryderyka Chopina w Wągrowcu. Chórem dyryguje kol. Wojciech Fiebig, a prezesem jest kol. Edward Cieślak.

Chór nauczycielski ze Złotowa to najmłodszy chór w Wielkopolsce, powstał w 1971 roku, z inicjatywy prezesa byłego Oddziału Powiatowego ZNP — Edwarda Reguły i kol. Pawła Pierzyńskiego — późniejszego dyrygenta tego zespołu. Chór występował w Polskim Radiu i TV. Dwukrotnie koncertował w NRD. Prezesem jest kol. Zygmunt Wojtuś, a dyrygentem — Bożena Kamprowska.

★

Koncert nauczycielskich chórów w Poznaniu został przyjęty gorącymi oklaskami. Uświetniła go w przerwach między występami kol. Magda Kaczmarek — członek sekcji literackiej przy Klubie ZNP w Poznaniu, uczestniczka kilku centralnych eliminacji recytatorskich. Koleżanka M. Kaczmarek recytowała różne wiersze, w tym również własne. Przyjęta została przez odbiorców z wielką sympatią.

Na zakończenie przeglądu, w imieniu organizatorów, tj. Oddziału ZG ZNP, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz OUPiS w Poznaniu, podziękował uczestnikom za udział kol. Mieczysław Kaźmierczak — kierownik Oddziału Zarządu Głównego ZNP.

ANIELA BIERNACKA



Sekstet muzyczny ze Złotowa



Chór z Poznania

Foto: L. Morawski

„CARMEN POLONICUM” W NAWODNEJ

Na ziemi chojeńskiej (woj. szczecińskie) we wsi Nawodna, przed przeszło trzydziestu laty powstał maleńki ośrodek polskiej kultury, który w dziele łączenia serc i umysłów Polaków i mobilizowania ich do pracy nad odbudową kraju odegrał ważną rolę. Czynnikiem konsolidującym przybyłych tu mieszkańców z różnych części Polski stała się pieśń narodowa, taniec i inscenizacja.

Twórcą koła śpiewaczego, jego pierwszym prezesem i nauczycielem był przybyły tutaj z Wielkopolski działacz społeczny i pedagog Zygfryd Gdaniec. Niepospolite zdolności i talent organizatorski pozwoliły mu aktywnie przyczynić się do założenia Związku Śpiewaczego Pomorza Zachodniego w Szczecinie, a potem powołać w Nawodnej zespół ludzi, który jako koło śpiewacze — Carmen Polonicum — w trudnych latach 1946-48 szerzyło rodzimą kulturę w całym ówczesnym powiecie chojeńskim.

Po całodiennej pracy, 29 osób

zbierało się w miejscowej szkole, aby długo w noc uczyć się melodii i słów pieśni Moniuszki, Kurpińskiego, pieśni ludowych i pastorałek. Jedynym instrumentem muzycznym, którym dysponowano, stanowiły organy w miejscowym kościele, a organista Józef Starzyczynski z konieczności pełnił funkcję całej orkiestry.

W oparciu o otrzymane od osób prywatnych teksty jednoaktowych komedii zespół poza „Polskimi Jasiekami” począł wystawiać też sztuki teatralne, między innymi przygotował fragmenty „Wesela” St. Wyspiańskiego, „Powódź” J. Szaniawskiego, „Matkę” Gorkiego. W tego typu działalności prezesowi szczególną pomocą służyła oddana szczerze tej pracy Elżbieta Foidzińska. Z jej też inicjatywy podjęto próby tańca i wkrótce wyodrębniła się w zespole grupa tancerzy, których podstawowy repertuar stanowiły trzy układy, krakowiak, oberek

i trojak. Zespół produkował się na festynach ludowych i uroczystościach lokalnych, brał udział w zjazdach Związku Śpiewaczego i różnorodnych konkursach, do których przystępowali też inne powstające w tym czasie zespoły tego typu. Profesor W. Lachman z Warszawy ofiarował zespołowi, podpisany przez siebie rękopis znanej pieśni partyzanckiej „Deszcz jesienny”.

W 1947 r. na I Zjeździe Związku Śpiewaczego Pomorza Zachodniego w Szczecinie dokonano wbicia w drzewce sztandaru pamiątkowych gwóźdźi od ówczesnego ministra kultury i sztuki — Stefana Dybowskiego, profesorów W. Lachmana i J. Pilichowskiego oraz prezesa Zarządu Związku Śpiewaczego — Kazimierza Waltera. Sztandar ten znajduje się do dziś w Nawodnej, przechowywany w tamtejszym kościele.

W roku 1949 dotychczasowy

prezes, opuszczając Nawodną zmuszony był pozostawić zespół własnemu losowi; wkrótce też działalność jego upadła. Rola jednak, jaką wypełnił w konsolidacji ludności, w upowszechnianiu polskiej kultury muzycznej zasługuje na uznanie i na pamięć.

Gdy przed trzydziestu laty powstał ów zespół, jego członkowie poświęcając swój czas i wkładając wiele wysiłku w budowanie jego początków liczyli na to, że zespół będzie się rozwijał i wniesie trwały wkład do kultury narodowej. Dzisiejsi mieszkańcy Nawodnej to dzieci owych zapaleńców, zafascynowanych pięknem polskiej pieśni. W możliwościach młodego pokolenia pozostaje dziś wskrzeszenie pięknego i szlachetnego dzieła ich ojców i przywrócenie do życia zespołu „Carmen Polonicum”.

WŁADYSŁAW KASPROWIAK
Zbąszyń



Korzystając z zaproszenia redakcji, chcę wziąć udział w dyskusji rozpoczętej przez „Głos Nauczycielski” artykułem wstępnym pt. „Promowanie — klasy maturalne — propozycje” („Głos” nr 48 z 1977 roku).

Uważam, że jeśli chcemy, aby zreformowana szkoła dziesięcioletnia była naprawdę nowa i nowoczesna, musimy systematycznie i konsekwentnie zmieniać i doskonalić proces nauczania i wychowania. Jednak wszelkie ulepszenia powinny być wprowadzane stopniowo po szerokiej wymianie zdań i poglądów. Muszą mieć głębokie uzasadnienie pedagogiczne i społeczne tak, aby nie powodowały wśród pedagogów zbyt ostrych kontrowersji, rozczarowań, a nawet zdecydowanych oporów.

Jako nauczyciel różnego typu szkół, po kilkunastu latach obserwacji mogę stwierdzić, że obydwie propozycje zmian w regulaminie promowania uczniów, przedstawione w tej sprawie w „Głosie Nauczycielskim” są słuszne i popieram je w całej rozciągłości. W moim przekonaniu argumentacja jest nader oczywista, przede wszystkim chodzi o ujednolicenie przepisów. Ale nie tylko. Tu nasuwa się pytanie, czy

faktycznie uczeń musi być omnibusem? Przecież promocja z zastrzeżeniem będzie zawsze decydować całą radę pedagogiczną, a zdarza się, że uczniowie w szkołach średnich mają 12–15 różnych przedmiotów, których nauczyciel tyłuż różnych nauczycieli mających bardzo różnicowane wymagania. W tym kontekście promowanie z jedną oceną niedo-

poszczególnych nauczycieli, namawiając ich do zmiany ocen na wyższe.

Zdarza się też, choć rzadko, ale jednak się zdarza, że nie wszyscy przy wystawianiu ocen są całkowicie obiektywni. W takich przypadkach egzamin komisyjny uzdrowi nieprzyjemną sytuację. Ileż goryczy zawiera sformułowanie młodego człowieka-ucznia: „uczę

tolerować lawinę egzaminów poprawkowych, które nie spełniają oczekiwań, zwłaszcza egzaminatorów. Bywa, że w niektórych klasach jest połowa lub nawet więcej uczniów z jedną lub dwoma poprawkami i wszyscy „zdają”. Wiadomo zaś, że tego rodzaju fikcja uczy postaw cwaniaczkich.

Po wprowadzeniu zmian w regulaminach będą zapewne nadal trwały wśród nauczycieli gorące dyskusje. Ale pomyślmy: wszystko co nowe budzi początkowo opory, musi upłynąć trochę czasu, żebyśmy uznali słuszne postulaty za „swoje”.

Zmiany w organizacji zajęć w klasach maturalnych są już obecnie konieczne. Trzy propozycje w tej sprawie wydrukowane w „Głosie Nauczycielskim” są — moim zdaniem — bardzo cenne. Gdybyśmy je przyjęli, można by pracować spokojnie przez trzy miesiące nad uzupełnieniem zaległości, bez przeciążania uczniów i nauczycieli dodatkowymi lekcjami wyrównawczymi. Nauczyciele praktycy najlepiej bowiem wiedzą, czego ich uczniowie nie opanowali jeszcze w sposób wystarczający. Zapobiegłoby się, zwłaszcza w dużych miastach,

pladze drogo opłacanych korepetycji.

Przy okazji tych zmian proponowałbym jeszcze, aby zajęcia z przedmiotów maturalnych w okresie od 1 lutego do 30 kwietnia odbywały się bez dzwonek, przerwy ustalały nauczyciel wraz z uczniami, co pozwoliłoby maksymalnie wykorzystać czas zajęć.

W szkołach zawodowych — moim zdaniem — można by tylko zajęcia teoretyczne zastąpić przygotowaniem z przedmiotów maturalnych, a zajęcia praktyczne należałoby prowadzić do końca kwietnia zgodnie z planem.

Propozycja wprowadzenia propedeutyki nauki o społeczeństwie, jako przedmiotu obowiązkowego, pozwalałaby sprawdzić dojrzałość polityczno-społeczną wszystkich kończących szkołę.

Reasumując — uważam, iż propozycje przedstawione w „Głosie Nauczycielskim” są cenne, mają pełne uzasadnienie społeczne, psychologiczne i pedagogiczne, należy im przyklasnąć i po dyskusji przystąpić do opracowania precyzyjnych sformułowań wykluczających możliwości dowolnego interpretowania zaleceń.

TYMOTEUSZ BORKOWSKI
Blonie

POPIERAM W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI

stateczną powinno być czynnikiem mobilizującym ucznia. Wszyscy nauczyciele mający za sobą wiele lat pracy, potwierdzają, że czasami rady klasyfikacyjne na koniec roku szkolnego przerażają się w swoisty „jarmark” ocen. Czy tak być powinno? Bywa także, iż dyrektorzy szkół — chcąc podciągnąć wskaźniki — próbują drogą „łagodnych perswazji” wywierać presję na

się teraz jak nieprzytomny, aby udowodnić, że niesłusznie pozo-

stałem na drugi rok”. Tego rodzaju przypadki naruszają przecież normy współżycia społecznego, powodują nie tylko straty natury ekonomicznej, ale — co szczególnie przykre — także urazy psychiczne u młodych ludzi.

POPIERAM Z ZASTRZEŻENIEM

W związku z artykułem, zamieszczonym w 48 numerze „Głosu” z bieżącego roku pt. „Promowanie, klasy maturalne, propozycje zmian”, chciałbym podzielić się następującymi uwagami.

Nowy projekt promowania (obowiązujący) przewiduje zasadę, że uczniowie klas V–VII szkół podstawowych są promowani do klasy starszej (następnej) w przypadku otrzymania jednej lub kilku ocen niedostatecznych. W wyniku tego przepycha się w praktyce z klasy do klasy uczniów, którzy mają poważne trudności w nauce na tle parcyjnych deficytów rozwojowych.

Znam dość dobrze liczne przypadki promowania uczniów w normalnej szkole z lepszym niedorozwojem umysłowym, którzy kończą klasę ósmą i są dość chętnie przyjmowani do niektórych

szkół zawodowych, bo brak tam chętnych. Kończą więc normalną szkołę bez zdobycia podstawowych treści przewidzianych programem i kończą też szkołę zawodową, bo w zasadzie nikt nie bada, co ci uczniowie faktycznie wiedzą. Nie byłaby to rzecz wcale naganna, gdyby nie fakt, że uczniowie ci w perspektywie podejmują pracę w zakładzie gdzie mogą być potencjalnymi sprawcami wypadków przy pracy.

Przewiduję więc, że wprowadzenie zasady, iż w klasach V–VII można będzie promować

ucznia tylko z jedną oceną niedostateczną wprowadzi tamę (sito) dla tych właśnie uczniów z lekkim niedorozwojem, którzy dotychczas byli promowani z kilkoma ocenami niedostatecznymi, podobnie jak dla uczniów w normie umysłowej, ale z zalegającymi parcyjnymi deficytami rozwojowymi. Sito to może mieć poważne skutki ekonomiczne, co było dotychczas brane zawsze pod uwagę przy rozważaniach na temat promowania.

Aby więc w zakresie promowania uczniów klas młodszych polepszyć sytuację należałoby —

moim zdaniem — wprowadzić zasadę, że w każdej szkole będzie przeszkolony nauczyciel, który dobrze poprowadzi zespół korekcyjno-wyrównawczy dla dzieci z parcyjnymi deficytami rozwojowymi oraz że w każdej szkole powstanie gabinet z pomocami do zajęć korekcyjno-wyrównawczych.

Zasada zniesienia egzaminu poprawkowego i wprowadzenie na jego miejsce możliwości ponownego klasyfikowania ucznia na podstawie komisyjnego egzaminu wydaje mi się bardzo słuszną. Ze swej strony dodam, iż będzie to zasada podnosząca rangę szkoły i wiedzy tam zdobywanej.

W zakresie zmian w klasach maturalnych szczególnie istotną sprawą wydaje mi się wprowadzenie do egzaminu maturalnego jako przedmiotu obowiązującego

propedeutyki nauki o społeczeństwie. Jednak — moim zdaniem — powinien to być egzamin nie tylko ustny, ale też pisemny, bowiem są tacy uczniowie, którzy bardzo poprawnie rozumują w tej właśnie dziedzinie (nauk społecznych) i są uzdolnieni w kierunku nauk ścisłych, ale nierzadko dysponują skromną ekspresją słowną. Ci uczniowie mogą słabo wypadać na egzaminie ustnym, podczas gdy zarówno wiedzą, jak i sposobem rozumowania w niczym nie różnią się od swych „wygadanych” kolegów.

W sumie proponowane zmiany w zakresie promowania i zmian w klasach maturalnych wydają się bardzo słuszne i celowe. Oby weszły w życie szkoły.

MARIAN JANIGA
Gorlice

ZMIANY WYRAZEM POSTĘPU

Jako długoletnia nauczycielka jestem zwolenniczką wprowadzania zmian, które przynoszą usprawnienia, ulepszają pracę, a w konsekwencji wpływają na podnoszenie wyników nauczania i wychowania. Takie zmiany są chyba wyrazem postępu pedagogicznego.

Wydało mi się jak najbardziej słuszną myśl, aby w miejsce dotychczas obowiązujących przepisów wprowadzić taki, który będzie zezwalał na promowanie uczniów w szkołach ponadpodstawowych — z wyjątkiem klas ostatnich — z jedną oceną niedostateczną, jeżeli ocena ta nie będzie się powtarzała z roku na rok.

Wprowadzenie tej zmiany dałoby korzyści uczniowi: po pierwsze — miałby spokojne wakacje, po drugie ocena niedostateczna byłaby sygnałem, że w roku następnym należy nad danym przedmiotem więcej pracować. Nauczyciel zaś mając możliwość

wystawić roczną oceną niedostateczną z przedmiotu miałby większą okazję bardziej obiektywnie przyznawać oceny dostateczne, gdyż obecnie w przedziale trójek bardzo często mieszczą się i uczniowie niedostateczni. Z tym zagadnieniem łączy się problem egzaminów poprawkowych. Również propozycja godna uwagi. Egzaminy poprawkowe rzadko wskazują, że zasób wiedzy zdającego egzamin ucznia jest większy niż na koniec roku szkolnego, ale mimo to większość uczniów egzamin zdaje. Dlatego uważam, że

należałoby z tym skończyć. Nie jest to środek mobilizujący do nauki.

Proponowany egzamin na próbę ucznia lub opiekuna byłby chyba lepszy. Moje zastrzeżenia dotyczą składu komisji, do której nie wchodziłby nauczyciel wystawiający ocenę uczniowi.

Egzamin przed taką komisją nie miałby charakteru maksymalnie zobiektywizowanego, lecz tylko inny punkt widzenia, gdyż inna

osobowość nauczyciela, inny stosunek do ucznia, inne wymagania itp. Proponuję komisję, w której skład wchodziłby nauczyciel uczący przedmiotu, ale nie jako egzaminator. Jego rolę przejąłby nauczyciel specjalista od tego przedmiotu, nie uczący danego ucznia. Można przyjąć także założenie, że nauczyciel wystawiający ocenę niedostateczną na własną prośbę i w uzasadnionych przypadkach może być zwolniony z udziału w egzaminie. Wydało mi się, że wtedy autorytet nauczyciela nie uległby zachwianiu. Sprawy dotyczące zmian organizacji zajęć w klasach

maturalnych wymagają dalszego przemyślenia ze względu na to, że matura obowiązuje w różnych typach szkół ponadpodstawowych, których zadaniem nie jest tylko i wyłącznie przygotowanie do podjęcia dalszej nauki na studiach.

Natomiast wprowadzenie do egzaminu maturalnego jako przedmiotu obowiązkowego propedeutyki nauki o społeczeństwie jest bardzo wskazane i na pewno podniosłoby poziom wiedzy z tego przedmiotu.

HALINA SOCHACKA
Łębork

% życia szkół

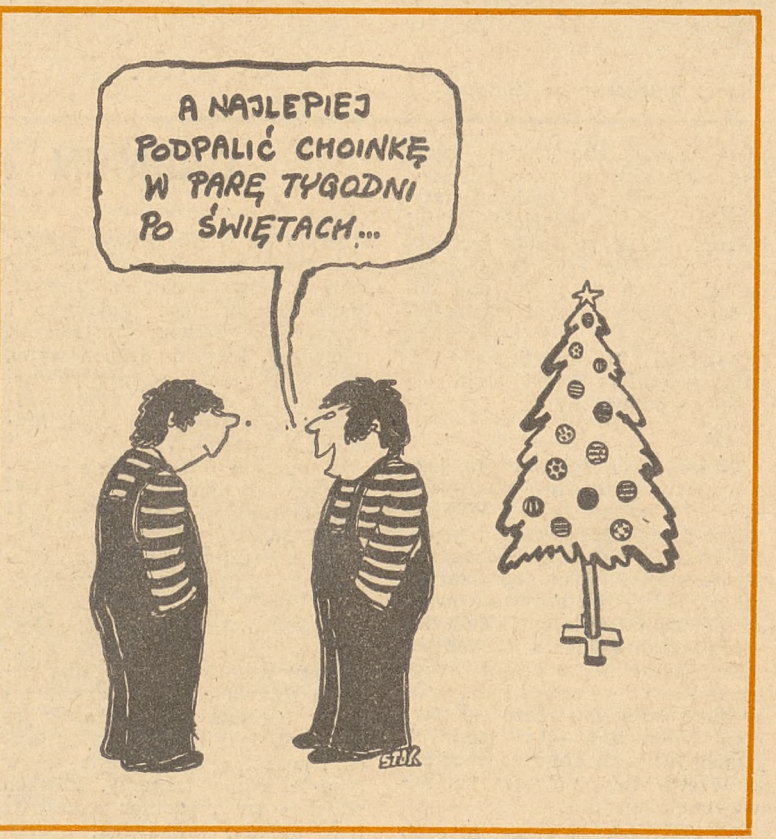
Obrazy VIII Sekcji Ogólnopolskiego Kongresu Pedagogicznego Nauczycieli odbywały się w budynku warszawskiego Liceum Ogólnokształcącego przy ulicy Lindego 20 i — trzeba powiedzieć, iż gospodarze zrobili wszystko, by obradujący czuli się u nich dobrze. Nawet, na kilka dni przed kongresem — gruntownie odnowili salę obrad (z malowaniem ścian włącznie). Uczniowie również

znakomicie weszli w rolę współgospodarzy sprawujących miłe niespodzianki. Na przykład błyskawicznie wykonali zdjęcia obradujących. Rano „pstryknięte” wręczone były po południu. Mieszkańcy internatu odstąpili swe pokoje koleżankom i kolegom z innych miast, tym, którzy występowali na koncercie galowym kongresu. Niektórzy zostawiali w swym locum bilecik z pozdrowieniami i prośbą o podwiekanie kwiatów. Nie uszły, a ich właściciele odnajdowali na swych stolikach ciepłe pozdrowienia i — adresy ułatwiające zasilezanie kontaktów.

W Kwidzynie obchodzone pod hasłem: „Byliśmy, jesteśmy, będziemy” — 30-lecie utworzenia pierwszej na ziemiach odzyskanych szkoły zawodowej. Komitet organizacyjny wywlazał się ze swych zadań „na płatkę”. Był capstrzyk, złożenie kwiatów pod pomnikiem wdzięczności, wmurowanie w szkołę tablicy pamiątkowej. Interesująco przebiegł

zjazd absolwentów. Wszystko zaczęło się od uroczystej akademii, a skończyło na wieczorze towarzyskim.

10 listopada minęła pierwsza rocznica nadania Zbiorczej Szkole Gminnej w Nadarzynie imienia Witolda Doroszewskiego. Z tej okazji nauczyciele i uczniowie zaprosili do szkoły rodzinną znakomitą językoznawcy. Z Warszawy przyjechała żona profesora Doroszewskiego z dziećmi i wnukami, a także prof. Szymczak z Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawiciele miejscowych władz i administracji szkolnej. Cała uroczystość przebiegała pod znakiem kultury języka polskiego. Dyrektor szkoły, Stanisław Gucmówił o działalności profesora Doroszewskiego, prof. Szymczak wygłosił referat na temat bogactwa języka polskiego. Uczniowie złożyli uroczyste ślubowanie, że wierni będą wskazaniom profesora i zawsze starali się być o czystość i piękno języka ojczystego.





SPIS TREŚCI



ZAGADNIENIA GOSPODARCZE IDEOLOGIA, POLITYKA

Bukalowa D.: Humanizm, racjonalizm, kultura laicka — 11
Bukalowa D.: Nauczyciel a wychowanie ideowe młodzieży — 14
Bukowski H.: Filary Patriotycznej edukacji — 21
Dokument o międzynarodowym znaczeniu — 26
Do sumień narodów — 21
(hw): „Za naszą i Waszą wolność” — 47
K. W.: Rządy rabinów? — 33
Łukowski St.: Prowokacja — 15
1-Majowa manifestacja — 18
Na tematy nie tylko pedagogiczne — 12
Nie w gabinetach dyplomatycznych zrodził się ten układ — 16
Nowak L.: Pomnik-głaz — 46
O rozwój rolnictwa i postęp wsi — 5
Pierwsze wnioski dla szkół — 17
60 rocznica Rewolucji Październikowej.
...Aby Polska była silnym, niezależnym, demokratycznym państwem — 43
Akademia w ZG ZNP z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej — 45
A. R.: Związki o wieloletniej tradycji — 46
Bandziak St.: Matka — 46
Bieracka A.: Udział ZNP w obchodach 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — 42
Bork B.: Pamięć o poległych — 46
Czechowski M.: W rocznicę Wielkiego Października — 39
Czechowski M.: Mapa przyjaźni — 46
(db): Ambasadorowie przyjaźni — 46
(debe): Rewolucja Październikowa a nauki pedagogiczne — 46
D. B.: Sala przyjaźni polsko-radzieckiej — 47
Dziłkowska M.: „Za Mir” — 46
Huras B.: Pochwała konkursu „Idee przyjaźni polsko-radzieckiej w moim życiu i pracy” — 46
„Idee przyjaźni polsko-radzieckiej w moim życiu i pracy” — 13, 32, 34
MAR: Jubileusz Wielkiego Października w szkołach — 47
M. C.: Szkoły w przededniu rocznicy Wielkiego Października — 40
Mucha K.: Przegląd pod hasłem Wielkiego Października — 48
Peter T.: Władysław Spasowski — bohater idei Wielkiego Października — 30
Stachnik M.: Nad granicą — 46
Wojciechowski K.: Rewolucja Październikowa a sprawa polski — 41
Wojciechowski K.: Lenin — 45
Wyniki konkursu „Idee przyjaźni polsko-radzieckiej w moim życiu i pracy” — 47
Zemke J.: Wychowawcza działalność Kom-somolu — 40
Zyczenia od prezesa ZG ZNP do przewodniczącej CK Związku Zawodowego Pracowników Oświaty, Szkolnictwa Wyższego i Instytutów Naukowych w Moskwie — 45
Rogalska K.: Tak było — 16
Rogalska K.: W historycznym gmachu poezy polskiej — 36
Rybarczyk M.: Dotychczas niewiele wiedziałam o Polsce... — 37
To już inny kraj — 30
Udział Polaków w zwycięstwie — 15
Wojciechowski K.: Sprawy oświaty w programie PPR — 4
Wojciechowski K.: „Arabowie są mordercami Żydów...” — 5
Wojciechowski K.: Świadomość historyczna narodu kształtująca szkoła — 10
Wojciechowski K.: Pamięć i czujność — 13
Wojciechowski K.: Niezapomniane dni — 19
Wojciechowski K.: Jeszcze raz w sprawie pod-ręczników — 21
Wojciechowski K.: Oświata buduje pomosty między narodami — 25
Wojciechowski K.: Naród zdał egzamin — 35
Wojciechowski K.: O pewnym konkursie w dolnej Saksonii — 36
Wojciechowski K.: Co młodzież RFN wie o Hitlerze? — 37
W perspektywie 365 dni — 1

POLITYKA OŚWIATOWA

Bereś St.: Opowiadał się za pomiarem dydaktycznym — 38
Borkowski T.: Popieram w całej rozciągłości — 51/52
Breitkopf E.: „Edukacja ustawiczna — teoria i praktyka” — 10
Bukalowa D.: Do pracy na wsi nie ma chętnych — 33
Bukalowa D.: Gdy gospodarz gminy jest rzecznikiem oświaty — 34
Bukalowa D.: Rola zbiorczej szkoły gminnej w środowisku wiejskim — 47
Bukalowa D.: Wychowanie przedszkolne w systemie edukacji narodowej — 48
Bukowski H.: Przesłanki pomyślnego startu — 8
Bukowski H.: Pytania i oceny — 31
Bukowski H.: W Siedleckim — 32
Bukowski H.: Pokaż mi, szkole, swoje pracownice — 34
Bukowski H.: Szkoły wyczynowców — 48
Bukowski H.: Na linii: lekarz — nauczyciel — 51/52
Debaty w sekcjach — 26
Dzień Nauczyciela — 42
Gorzelok K.: Z pozycji praktyka — 1
H. B.: Więcej sportu w szkole — 33
(hb): W Dniu Nauczyciela — 46
H. P.: Oświatowe dziś Zamojszczyzny — 37
(hw): Ja, uczeń klasy pierwszej — 37
Jaki będzie ten rok? — 34
Janiga M.: Popieram z zastrzeżeniem — 51/52
Kaczor St.: Oświata — zakład pracy — związki zawodowe — 7
Kondakow M. I.: Marksizm-leninizm o roli szkoły i nauczyciela w budownictwie komunistycznym — 26
III Konferencja Pedagogów Krajów Socjalistycznych — 26
Kongres Pedagogiczny — 43
Kończy się rok szkolny — 23
Kozioł St.: Udział nauki w procesie modernizacji systemu oświaty — 46
(kr): Całoroczny plan zajęć w 15 minut — 18
(kr): Między słomianą strzechą a przeszklonym pawilonem — 37
Książczak Zb.: Nie o takie wyniki chodził — 1
Kto i dlaczego nie chodził do szkoły? — 47
Kuberski J.: Nauczmy tego, co mądre i potrzebne w życiu — 37
Lipko St.: Testy i testomania — 6
Ludwiczak St.: Kadry dla rolnictwa — stan i perspektywy — 27
Na pierwszym miejscu wyrównywanie pracy szkół — 14
Odmaczeni Tytułem Honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL” — 43
Organizacja kształcenia i wychowania w roku 1977/78 — 17
Oświata roku 1977 — 6
Peter T.: Co nowego w olsztyńskiej oświacie — 10
Podziękowanie za codzienny trud — 46
Polsakiewicz H.: Zgodnie z najlepszymi tradycjami — 31
Polsakiewicz H.: Drogowskaz już jest ustawiony — 33
Polsakiewicz H.: O jabłkowym zapachu, strugach deszczu i konkursowych zmaganiach — 34

Polsakiewicz H.: Zyskała prawo obywatelstwa — 51/52
Promowanie — klasy maturalne — propozycje zmian — 48
Przed nami Kongres Pedagogiczny — 41
Raciewicz A.: Partnerzy — 21
Raciewicz A.: Dla pruszkowskich nauczycieli — 43
Rogalska K.: Pracownia z ważnych najważniejszych — 20
Rojewski L.: Aby oceny były jednoznaczne — 38
Rybarczyk M.: Pokażcie te szkoły sceptykom — 15
Rybarczyk M.: Rola nauczyciela w kształtowaniu osobowości młodzieży — 25
Rybarczyk M.: W gminie Magnuszew — 32
Rybarczyk M.: Reforma szkolna na forum kongresu — 42
Sochacka H.: Zmiany wyrazem postępu — 51/52
Spotkanie Edwarda Gierka z delegatami kongresu — 43
Szymański J.: O poprawną interpretację procesu dydaktyczno-wychowawczego — 1
Święto szkoły — 35
Święto uczącej się Polski — 37
Uroczystość w Belwedrze — 48
Witalowska H.: Pokochać sport — 37
Wojciechowski K.: Decyduje atmosfera, poziom pedagogicznej kultury — 8
Wojciechowski K.: Mens sana in corpore sano — 33
Wolczyk J.: Rola nauczyciela w kształtowaniu socjalistycznego systemu wartości w szkole i w środowisku życia młodzieży — 28
Wyniki III Konferencji Pedagogów Krajów Socjalistycznych — 28
Ziemniak B.: Nie widzę stopnia dla przeciętnych — 34
Zyczenia i gratulacje — 48
Zyczenia z NRD — 48

REFORMA SZKOLNA (DZIEŚCIORÓCZKA)

Baster J.: Szkoła model na jutro — 36
Bauer J.: Sto lat szkoły w Łańcucie — 30
Bratun B.: W co „siedzieć” na robotach — 6
Bukalowa D.: Gmina — tak, ale w jakich warunkach — 8
Bukalowa D.: Olimpijczycy — 36
Bukalowa D.: Szczęśliwość w szkolnej ławie — 39
Bukalowa D.: Ile ma trwać szkoła w przed-szkolu? — 30
Bukalowa D.: O najwyższe dobro dziecka — 36
Bukalowa D.: O polskie inicjatywy — 8
Bukalowa D.: W świecie praw fizycznych — 12
Bukowski H.: Wychowanie fizyczne to nie tylko przedmiot nauczania — 11
Bukowski H.: By każdy wiedział, jak się bronić i chronić — 15
Bukowski H.: Tarnowskie przed reformą — 48
(hb): Laureaci olimpijskich zmagani — 9
Chojnacki L.: Już dziesięć lat autobusem do szkoły — 1
Klein E.: Jedna z wielu — 26
Kowalik St.: Badania naukowe i praktyka oświatowa — 34
Majlasiak M. Zb.: Trzecia funkcja przedszkola — 28
Polsakiewicz H.: Sztuka nowoczesnego nauczania — 30
Przed startem do reformy — 30
Raciewicz A.: Praca — technika plus wiedza — 28
Raciewicz A.: Z myślą o XXI wieku — 20
Rawa D.: Promować? Nie promować? — 17
Rogalska K.: Gotowe do „próby życia” — 8
Rogalska K.: U progu szkoły — 6
Rogalska K.: Nie tylko literatura — 7
Rogalska K.: Od starożytności po dzień dzisiejszy — 8
Rogalska K.: Obywatelskie myślenie trzeba nauczyć — 9
Rogalska K.: Problemy wychowania i godziny wychowawcze — 11
Rogalska K.: Dzień z na Milosławiu — 21
Rogalska K.: Zna egzaminacyjnego stołu — 30
Rybarczyk M.: Matematyczna edukacja młodzieży — 10
Trzecia wersja programów w macieplach przedmiotowych — 21
Wolczyk J.: Prawo do młodości i znaczenia dla każdego dziecka — 37
W ostatnich dniach roku — 51/52

SZKOLNICTWO WYŻSZE, NAUKA TECHNIKA

Broda A.: Zła interpretacja — 8
Bukowski H.: Efekty milionów warte — 12
Burhop: Broń neutronowa zagrożeniem dla całego świata — 37
D. B.: Zwycięzcy najlepsi — 27
D. B.: Chcesz studiować, najpierw popracuj — 41
Graczyk St.: „Każdy krzew, każde drzewo może nauczyć człowieka” — 13
Januszkiewicz Fr.: A dyskusja toczy się już 6 lat — 36
Kaporowicz Wł.: Wcześniej dokonać wyboru — 8
Klein E.: Więcej zaufania? — 8
Michowicz W.: Pełne poparcie dla inicjatyw SFN — 37
Michowicz W.: Społeczno-ekonomiczne aspekty rozbrojenia — 46
Nagrody dla nauczycieli akademickich — 46
Niewodniczański J.: Równoważność dyplomów i kwalifikacji — 41
(RAC): Inauguracja po raz szósty — 46
Rogalska K., Witalowska H.: Co i dlaczego zmienić w systemie rekrutacji? — 2
Rogalska K.: Nauka — dydaktyka — wychowanie — 12
Rogalska K.: „Nauka bez obyczajów jest kłóską dla człowieka i hańbą dla ludzkości” — 19
Rogalska K.: Z trzydziestu krajów świata — 39
Rogalska K.: Gaudeamus w 86 szkołach wyższych — 40
Rzasa A.: W rzeszowskiej WSP — 12
Witalowska H.: Osobowość przyszłej pani inżynier — 7

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

AE: Absolwent numer 3 min — 26
(art): Olsztyńskie prezentuje — 42
Bukowski H.: Na pierwszym planie potrzeby rolnictwa — 5
Bukowski H.: Cyklopy nie są im straszne — 27
(HB): Od zrywarki po gobeliny — 17
(hb): Przygotowuje do samodzielnego życia — 46
H. W.: Najstarsza ceramizna — 43
Jędrzejek B.: Górnik — zawód bardzo męski — 43
Kolakowska M.: Kształcenie zawodowe przedmiotem badań naukowych — 38
Koncepcja kształcenia zawodowego (plusy i minusy) — 49
Koncepcja reformy kształcenia zawodowego — 23

Kotuniak T.: Szkoła bliżej zakładu pracy — 23
Merena J.: Wykorzystać dotychczasowy dorobek — 29
Nowacki T.: Założenia systemu — 23
Polsakiewicz H.: Możliwości dyplom — 41
Pomorski St.: Znaki zapytania — 34
Raciewicz A.: Usługi szkolne ze znakiem jakości — 1
Raciewicz A.: Kierowanie doskonalące — 11
Raciewicz A.: Potrzebom naprzeciw — 17
Rogalska K.: Nad nową koncepcją kształcenia zawodowego — 27
Szyblek K.: Reformować, ale czy tak? — 34
Włoch T.: Sprawy, których zbagatelizować nie wolno — 29

Hulek A.: Razem z pełnosprawnymi — 41

ZAGADNIENIA

OPIEKUNSTWO-WYCHOWAWCZE ZDROWOTNE, PROBLEMY MŁODZIEŻOWE

Bieniasz T.: „...Jest sprawą i obowiązkiem wszystkich obywateli...” — 50
BUK: Spotkanie z przyjaciółmi — 18
Bukalowa D.: „Nasze sprawy” — 16
Bukalowa D.: Otwarta znaczy wychowująca — 17
Bukalowa D.: Uczniowskie ferie atrakcyjne i kształtujące — 50
Bukowski H.: Godzina sportu dla każdego — 9
Bukowski H.: Testament poległych, obowiązek wobec żywych — 16
Bukowski H.: Wakacje inne niż wszystkie — 30
Bukowski H.: Moda na pracę to jest to — 46
Cybulski A.: Musztra była przyjemnością — 32
Cybulski A.: Szkoła — „Opiekun miejsce pamięci narodowej” — 38
Czernak W.: Inauguracja II etapu — 30
(db): Dowód pamięci i serca — 13
Denek K.: Uczy i wychowuje — 12
Deptuła A.: Gdy chleb ludzi bodzie... — 28
Dziedzić St.: Obszary puste, zaniedbane... — 6
Furcheł A.: Pomagając szkole, pomagamy sobie — 46
(hb): Sportowa zima 77 — 5
H. B.: Największa i najtańsza sieć „hotelu” — 35
(hb): Bank szkół 1122 — 47
(hb): Wypocznik i sport — 30
(hp): Na warsztacie pedagogika opiekuna — 24
h.p.: Atrakcyjne i z pożytkiem — 18
H. W.: Sztafeta Olimpijska Moskwa 80 — 30
H. W.: Turniej „sercem malowany” — 49
H. Wit.: Spotkanie z Moskwą na warszawskiej wystawie — 6
Kallita Miłsiro B.: „Gaipe” i jego twórca — 23
Kratkova A.: Siedzieli — 35
Książczak Zb.: Szkołom na odsiecz — 41
Meder H.: Umieć żyć — 42
Melissner S.: Nie był to czas zmarnowany — 17
Miłsiro-Fitz M.: Tydzień Kultury Młodzieży szkolnej — 18
Leśniak I.: Poznają smak pracy — 14
Lipski Z.: Nasza droga do sukcesu — 14
Peter T.: Współczesna szkoła szkołą środowiskowa — 21
Pierchala M.: Wakacje w mieście — 33
Pietrakowski M.: Dar najcenniejszy — 51/52
Polsakiewicz H.: Jantarowe wici — 1
Polsakiewicz H.: Ręka w rękę oświata ze zdrowiem — 5
Polsakiewicz H.: Szklanka mleka, witaminy i... inne sprawy szkolnych stołówek — 7
Polsakiewicz H.: Z myślą o drugiej zmianie — 16
Polsakiewicz H.: Tuż przed problem — 13
Polsakiewicz H.: Zarówno w zdrowiu, jak i w chorobie — 11
Polsakiewicz H.: Gorący czas już się zaczął — 18
Polsakiewicz H.: Kilka stopni wystąpienia z przeciętności — 16
Polsakiewicz H.: Warte autorefleksji — 20
Polsakiewicz H.: Nic o nas bez nas — 21
Polsakiewicz H.: Wspólnie z psychologiem — 26
Przed Krajowym Zjazdem TKKS — 47
Przed VI Zjazdem ZHP — 11
(rac): Zasłużeni dla kultury laickiej — 46
Raciewicz A.: Nie tylko od święta — 13
Sączewski H.: Znaleźć własne miejsce na ziemi... — 7
Spotkania — 15
Słwiński B.: Małborski przykład współpracy — 18
Węgierski Zb.: Wychowawcze szanse internatu — 4
Witalowska H.: Jutro być lepszym niż dziś... — 15
Witalowska H.: Razem znaczy lepiej — 26
Witalowska H.: Pozyśkać serca i umysły — 69
Witczak J.: Musimy wykorzystać tę szansę — 47
Woźniak I.: W związku z artykułem... — 32
Współpraca z ZHP — 3

WYCHOWANIE PRZEZ SZTUKĘ

(teatr, film, plastyka, muzyka, telewizja)

Biel M.: Opolszczyzna w akwarelach Alojzego Wierzgonia — 33
D. B.: Nauczycielskie pasje — 28
(hw): Gdy dziecko uczy się czytać — 19
Litwin St.: Pedagog, artysta, działacz — 27
Mocarski St.: Moje nauczyciele — 10
Molda J.: „Galeria środowiskowa” — 9
Molda J.: Malarstwo Bolesława Józwickiego — 20
Molda J.: W realistycznej konwencji — 33
Rajczak F.: Miłośnicy folkloru — 36
Rogalska K.: Co dalej po... „burzy”? — 51/52
Witalowska H.: Spotkania ze sztuką
Animowanie uczuć i wyobraźni — 14
By mógł istotnie dawać... — 35
Chodząc po warszawskiej „Zachęcie” — 39
Dlatego by nie spróbować — 32
Konflikt publiczności kinowej liczbami kreślony... — 4
„Oświadczyła teatrowi: jesteś mi potrzebny” — 46
Przykład „Ogródka panów Straussów” — 29
Siła Zbyszka Cybulskiego — 3
Tęsknota za profesorem Bardinim — 16
Witalowska H.: Jakby ktoś zawołał o tę sztukę... — 1
Witalowska H.: Tylko „Srebrne Koziołki” — 19
Witalowska H.: „Widzieć jasno w zachwyconiu” — 21
Witalowska H.: 21 dni poezji i fantazji — 33

KADRY NAUCZYCIELSKIE, KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI

Bandura L.: Sprawdzian inteligencji i uspołecznienia — 10
Bukalowa D.: Fakultet pedagogiczny czyli pierwsze waleczniczenie — 4
Bukalowa D.: Od startu do mety — 20
Bukalowa D.: Spod znaku „Szkarłatnej Róży” — 21
Bukalowa D.: Krakowskie obrachunki — 23
Bukalowa D.: Po czterech latach studiów — 29
Bukalowa D.: Szansa dla najlepszych — 31
Bukalowa D.: Nauczyciele-studenci o sobie — 32
Bukowski H.: Ci pierwsi już finiszują — 1
Bukowski H.: Pierwsze prace magisterskie w Stupsku — 7
Bukowski H.: Osobowość — współzycie — praca — 33

Bukowski H.: Magister potrzebny od zara — 41
Cipkowski T.: Wizytator w nowej roli — 24
Cybulski A.: Studiujący w centrum uwagi — 30
Czechowska M.: Skąd, ta pewność redaktorze? — 46
Czechowska M.: Mamy nie tylko uczyć — 8
Egzaminy kwalifikacyjne — 13
Egzaminy kwalifikacyjne dla nauczycieli zawodowych — 9
„Finis coronat opus” — 50
Gorzelok K.: Czy zdame ten egzamin... — 19
Gorzelok K.: A może olimpiada wiedzy pedagogicznej — 30
Gorzelok K.: Zamiast selekcji świadomy wybór — 33
Gotowała K.: Za nami cztery lata studiów — 18
Gudyś L.: Z doświadczeń absolwenta — 36
H. B.: 90 tysięcy — 37
J. M.: Zielonogórskie spotkania pedagogiczne — 29
Kaczor St.: Problemy nauczycieli w programach wspólnych badań — 14
Karpowicz R.: Jestem przeciwko taryfie ulgowej — 49
Klein E.: Dyrektorskie wizerunki — 17
Klein E.: Czy to tylko zrządzenie — 33
Kozłowski J.: Rekrutacja na studia nauczycielskie — wnioski — uwagi — propozycje — 9
Kula E.: Uzdolnieni — 51/52
Kubiński R.: Czy naprawdę dezyntegrują? — 1
Kulmicki W.: Nim konflikt nabrzmieje — 27
Kulpa J.: Egzamin sprawdzianem dwustronnym — 4
Kulpa J.: Waga wniosków opinii — 11
Kulpa J.: Specjalność — nauczyciel kl. I-III — 17
Kulpa J.: Dla uczelni kształcących nauczycieli — wnioski — 40
K. W.: Po czterech latach od historycznej decyzji — 2
K. W.: Problemy kształcenia nauczycieli — 14
Lipińska H.: W kraju przyjaciół — 47
Malienda K.: Z doświadczeń absolwentki — 46
Marzec A.: Filmowa edukacja nauczycieli — 41
Matias St.: Szkoła przybędzie fachowców — 8
Matias St.: Najcenniejsza twórczość nauczycielska — 30
Matuszak S.: Bogatszy o najnowszą wiedzę — 41
(m. w.): Kształtowanie naukowego poglądu — 3
Nauczycielki — instruktorki — matki — 12
Nowożeniuk H.: Biblioteka nauczycielom — 8
Ocena systemu kształcenia — 7
Olszewska G.: IV Letnia Szkoła Pedagogów — 36
Palka St.: Tacy będą nauczyciele, jakich wychowamy — 33
Palka St.: Studiujący o sobie — 35
Palka St.: Ile i co czytać — 36
Peter T.: Aby brać, trzeba dawać — 45
Rybarczyk M.: Studiują w atmosferze życzliwości — 6
Rybarczyk M.: NURT — teraźniejszość i perspektywy — 9
Rybarczyk M.: Hasło: dobry nauczyciel — 20
Rybarczyk M.: Wiedzieć wciąż mało atrakcyjna — 38
Rybarczyk M.: Szkoła wiejska czeka na magistrów — 40
Rybarczyk M.: Postęp jest znaczny, ale... — 47
Rybarczyk M.: Sprawdzian rzeczywistej wiedzy — 48
Słwiński B.: Sam na sam z ministrem — 11
Węgierski Zb., Zastempowski J.: Pierwsze spostrzeżenia i wnioski — 24
Wólbrowska T.: O doskonaleniu uwag kilka — 38
Zaborowski Zb.: O nową koncepcję doskonalenia nauczycieli — 49
Zuradzki J.: Edukacja teatralna krakowskich nauczycieli — 20

OŚWIATA I SZKOLNICTWO ZA GRANICĄ

A. B.: Przyjacielska wizyta — 23
Absencja w szkołach NRD — 6
Bukalowa D.: Wychowanie przedszkolne na świecie — 37
Bukowski H.: Złote ręce uczniów z Alba Julii — 47
Cieślak A.: Oświata na forum UNESCO — 13
Grześ B.: Z wizytą w Finlandii — 27
Hrynyszyn J., Gorzelok K.: Eksperyment gruziński — 48
Jasieczek St.: U rodaków zza miedzy — 31
Kaczor St.: W Instytutach Leningradu — 25
Kaczor St.: Problemy reform oświatowych w pracach UNESCO — 50
K. W.: Oceniam na bdb, a ja na ndst! — 34
Polsakiewicz H.: W Zancie jest zawsze niedziela... — 3
Raciewicz A.: Głosem przyjaźni — 24
Rogalska K.: W kraju złotych medalistów — 42
Rogalska K.: Złoto wymaga szlif — 43
Rozwój szkolnictwa w ZSRR — 6
Rybarczyk M.: Koordynacja badań pedagogicznych — 28
Rybarczyk M.: W kręgu podręcznika — 39
Rybarczyk M.: Próby reform nie spełnione — 41
Semenowicz H.: Pod znakiem Freineta — 26
W drodze do humanitarnej szkoły — 9
Włoch T.: Ile pracują radzieccy pedagodzy — 48
Witalowska H.: Bułgaria, jakiej nie znamy — 11
Witalowska H.: Ziemia śpiąca? — 23
Witalowska H.: Robotnik na miarę współczesności — 28
Witalowska H.: Kształcą przyszłych siusarzy... — 29
Witalowska H.: Z wizytą w Dubnej — 43
Wojciechowski K.: Problemy kształcenia nauczycieli (w RFN) — 16
Wojciechowski K.: Problem zawodu nauczycielskiego w krajach socjalistycznych — 28

DZIAŁALNOŚĆ ZNP

(ak): Finał VI Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Siatkowej — 51/52
A.R.: Bibliotekarze i dokumentaliści — o swojej pracy — 17
Bauer J.: Do zobaczenia — za rok! — 35
Bieracka A.: Grają i śpiewają — 51/52
Brodziński T.: Klub srebrnego włosa — 4
Budziło W.: Na ziemi olsztyńskiej — 23
Bukalowa D.: Spotkanie dwóch pokoleń — 7
Bukalowa D.: Spotkanie z przeszłością — 9
Bukalowa D.: Czy spełniły oczekiwania? — 35
Bukalowa D.: Stawka na sport masowy — 40
Bukowski H.: Lato pod żaglem — 26
Chróścińska Z.: „Na Bielany, na Twardowską...” — 33
Cipkowski T.: Cel: uczyć zasad dobrej roboty — 35
Czasopisma pedagogiczne ZNP — skargi i zażalenia — 38
(db): w służbie piękna języka — 28
D.B.: Przede wszystkim mieszkanie — 49
D.Ch.: Raport o dobrej robotce — 6
Dzienieśnik H.: Jak gospodarujemy funduszem związkowym — 18
Eckert J.: Na najbliższą kadencję... — 33
Filigiel J.: W naszym klubie — 11
Geppert K.: Pracowite spotkanie związkowców — 43
Germaniuk J.: Regaty żeglarskie ZNP — WOPK — 38

(Dokończenie na str. 14)

Gorol N.: Być turystą... — 11
Grabowska K.: Nauczycielski zlot — 24
Grześ B.: O skuteczną realizację programu XII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP i VIII Kongresu Związków Zawodowych — 3
Gwarek G.: W naszej radzie — 43
H.: Sesja naukowa archiwistów — 15
H.B.: W Łąku — 51/52
H.K.: Pamięć — nie jesteś sam — 4
Hoida T.: „Jutro robimy lepiej niż dzisiaj” — 50 (hw): W Sekcji Szkolnictwa Specjalnego — 9
Janicki J.: Byliśmy u dobrych przyjaciół — 32
Jankowski H.: Współpraca na co dzień — 13
Kania A.: 15 lat wzorowej pracy — 32
Kania A.: Szkoda, że tylko dwa tygodnie — 33
Kania A.: Tak dalej trzymać kurs — 50
(KAR): Między uczelniami Moskwy i Warszawy — 50
Kasprowiak Wl.: „Carmen Polonicum” w Nawodnej — 51/52
Konferencje pedagogiczne ZNP
Adamczyk B.: Szkoła środowiskowa na wsi (szkie problemu) — 11
Kaczor St.: Funkcje wychowawcze szkoły zawodowej — 17
II Konferencja Teoretyczno-Pedagogiczna ZNP — 7
Maciaszek M.: Rola i znaczenie doświadczeń ZSRR w kształtowaniu nauk pedagogicznych w Polsce — 46
Maciaszkowa J.: Rola rodziny w procesie wychowania dzieci i młodzieży — 43
Mandziuk J.: Niektóre zadania, metody i formy obywatelskiej i ekonomicznej edukacji młodzieży — 1
Program I Konferencji w roku szkolnym 1977/78 — 42
Trempla E.: Funkcje szkoły środowiskowej w osiedlu — 9
Trempla E.: Warunki realizacji szkoły środowiskowej — 12
Wiatrowski Z.: Funkcje wychowawcze szkoły zawodowej — 10
Wojciechowski J.: Zadania ZNP w ideowo-wychowawczej pracy szkoły — 47
Wojczyk J.: Szkoła otwarta w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym — 8
Konopczyńska W.: Klub w Siedluchach zaprasza — 12
Konopczyńska W.: I Nauczycielski Rajd Samochodowy w Siedluchach — 44
Korrespondenci donoszą — 13
(kr): Prezydium Sekcji Nauki ZNP — 5
kr.: Największa humanistyczna — 51/52
Krasowska-Marczuk H.: Łódzkie spotkanie rad zaskładowych — 25
Kuna M.: Brałem udział w konferencji... — 8
13 lat — 38 000 kuracjuszy — 29
Lazar A.: Horyzontalne spotkania — 34
MAR: Nauczyciele z RFN gościli ZNP — 34
MAR: Związek i my — 40
MAR: Praca ideowo-wychowawcza ZNP — 41
Migon St.: Oby więcej takich czasów — 34
Mistrzostwa ZNP — strzelanie i tenis stołowy — 40
M.K.: Wczasy w szkole — 33
Modzelewski M.: W Sekcji Szkolnictwa Zawodowego — 18
Molda J.: Twórcze konfrontacje — 8
Molda J.: Opolscy plastycy — 11
Molda J.: Z gospodarską troską — 50
(mr): Program zyskał powszechną akceptację — 3
(mr): Prezydium ZG ZNP — 6
M.R.: Pocztówka z Gdańska — 29
(mr): Współpraca z wojskiem — budżet czasu pracy nauczyciela — 43
Naśladownictwo pożądanie — 35
O dalszą intensyfikację pracy ideowo-wychowawczej ZNP — 19
III Ogólnopolski Splew Kajakowy — 13
Patriotyzm epoki pokoju (dyskusja na Plenum ZG ZNP) — 19
Peter T.: Na przykład w Olsztynie — 3
Peter T.: Po zdrowie i sily na Mazury — 23
Peter T.: Inspirować? Taki Lecz i oceniał? — 43
Peter T.: Komisje rewizyjne w pracy rad zaskładowych — 51/52
Piatkowski M.: Ludzie dobrej woli — 23
Pietrzak W.: Stawiać na aktywność — 43
Pieniarne posiedzenie ZG ZNP — 43
Pionka M.: Kuracja na medal — 23
Polskiewicz H.: O Januszu Korczaku nieokolicznościowo — 23
Prezydium Zarządu Głównego ZNP — 11, 22, 27
Problemy kultury w działalności związkowej — 21
Problemy społeczno-bytowe członków ZNP — 27
Proponujemy wymianę letnisk — 15
Przeciwko bierności i marwoci — 43
Puto M.: „Człowiek — praca — przyjaźń” — 28
Puto M.: Tym razem na ziemi kłódzkiej — 32
Puto M.: Na „Wodniku” i „Gryfie” — 20
(rac): Prosimy o bis! — 9
(rac): Ach, co to był za bal! — 10
(rac): Miejsce starczy dla wszystkich chętnych — 26
(rac): Kongres — konferencje sprawozdawcze — nowy rok szkolny — 42
(rac): Związkowa dyskusja nad kształceniem zawodowym — 49
(rac): Sprawa ważna: kierunki pracy — 51/52
Raciewicz A.: Aby rady zaradne były — 5
Raciewicz A.: Działanie ze wszelkich miar pożyteczne — 9
Raciewicz A.: Działalność — 14
Raciewicz A.: Gospodarski obrachunek — 43
Rady dla rad
Bieracka A.: Umacniajmy rady zaskładowe — 4
Brzozowski W.: Mieszkania funkcyjne pracowników szkół — 20, 21
Gdy urodzi się dziecko — 9
Lyskawa M.: Trzy warunki dobrej roboty — 50
Programowanie poprawy warunków pracy i nauki — 12
Rozdział skierowań na wczasy — 13
Składka członkowska — 16
Skrzyński T.: Ochrona pracy — 26
Stanisławski J.: Składka członkowska — 17
Zasilek statutowy — 11
Zasilek statutowy z tytułu zgonu członka rodziny — 10
Rybarczyk M.: Wczasy dzień powszedni — 16
Rybarczyk M.: Sukces w ludziach — 50
Sila Związku tkwi w radach — 46
Statut Związku Nauczycielstwa Polskiego — 18
Suberlak T.: O dalsze doskonalenie działalności rad zaskładowych — 46
Szach królów — 1, 4, 5, 7, 8, 13, 14, 16, 17, 18, 20, 21, 25, 26, 27, 28, 29, 31, 32, 33, 39, 43, 46, 47
Kusiński B.: Uroczysty finał — 3
Kusiński B.: IX Szachowe Mistrzostwa ZNP — 38

Kusiński B.: XIII Mecz Szachowy LWP — ZNP — 50
Ogłaszamy IV Korespondencyjny Turniej Szachowy ZNP — 11, 17
Tematyka posiedzeń Prezydium ZG ZNP — 3
Trwa kampania sprawozdawcza — 47
Tutak B.: VII Seminarium Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego — 38
Uchwała ZG ZNP — 3, 19, 27
Udział Związku w pracach nad koncepcją kształcenia zawodowego — 50
W.: Pracownicze kasy zapomogowo-pożyczkowe — 30
Wesołowska D.: Z myślą o reformie szkolnej — 35
Wiaderny J.: Z myślą o młodych — 43
Witalowska H.: Kultura to nie tylko hobby... — 4
Witalowska H.: W scenarii uniejowskiego zamku — 12
Witalowska H.: Gdyby Wasz klub był na kółkach — 24
Witkowski Z.: Włocławskie rady zaskładowe — 39
Wlaczan Z.: Krośnieński plastycy-amatorzy — 30
Wlaczan Z.: Cel — doskonalenie pracy rady zaskładowej — 40
W ogniwach terenowych — 1-8, 11, 14-19, 21, 23, 25-38, 40, 41, 47, 50, 51/52
Wojciechowski K.: Jak realizować uchwałę ZG ZNP? — 20
Wojciechowski K.: Fundusz socjalny, mieszkalny — 27
Wojciechowski K.: Tam gdzie rodzi się Związek — 51/52
Wojnar J.: „Przekazacie do młodzieży w swoim kraju...” — 29
Wozniak G.: Z wizytą na ziemi konińskiej — 46
W Zarządzie Głównym — 1-20, 23-42, 44-51/52
Zarebska J.: Pasowanie na związkowców — 1
Z dyskusji na plenum ZG ZNP — 44
ZNP w liczbach — 36, 37
Żegłowska H.: Młodego naukowca portret własny — 40

HISTORIA OŚWIATY I ZNP
Andrzejewski M.: Pół wieku nauczycielskiego związku w Bydgoszczy — 25
Biela M.: Nad pismami pedagogicznymi Janusza Korczaka — 18
Cichy B.: Kazimierz Jeżewski — prekursor rodzinnych Domów Dziecka — 9
D.B. Łączy ich długoletnia przyjaźń — 21
Domański Fr.: Jest taki pomnik w Warszawie — 20
Domański Fr.: O Marii Grzegorzewskiej garść wspomnień — 23
Dusza W.: „TOD „Nowe Tory” — 17
Gańko Wl.: Tradycja i współczesność — 6
(hp): Powstał tuś po wojnie — 29
Jubileusz — 24
KAR: Trzeba go lepiej poznać — 10
K.W.: Program obchodów (100 rocznica urodzin Korczaka) — 24
60 lat „Piomyka” — 13
Lelonek M., Juszczyk J.: Zaczęło się w XVIII w. — 36
Mizia T.: „Urządzenie Akademii między pierwszymi czynnościami Komisji przedsięwzięte jest i zamierzane...” — 40
Polskiewicz H.: Na Krocimskiej Jaktorowską nazwanej... — 42
Przed setną rocznicą urodzin (Janusza Korczaka) — 8
Witalowska H.: W sześćdziesiąte urodziny — 41
Witalowska H.: Janusz Korczak a współczesność — 48
Wojciechowski K.: Kongresy pedagogiczne — 32
Wojciechowski K.: Wydarzenia sprzed czterdziestu lat — 40
W setną rocznicę urodzin W. Spasowskiego — 30
Zdebski Z.: W stulecie urodzin Henryka Rodzina — 49
Z prac Komitetu Korczakowskiego — 13
Zemis St.: Uczcijmy pamięć Władysława Spasowskiego — 6
Zemis St.: Pamięć Władysława Spasowskiego — 18

BUDOWNICTWO SZKOLNE REMONTY, POMOCY NAUKOWE PODRĘCZNIKI

Bukowski H.: Na przykład „Ślana Kosiaka” — 24
Bukowski H.: Czy minifilm zrobił u nas karierę? — 29
(db): PWN — studentom — 43
H.B.: Film dla szkoły — 49
H.P.: „Nie ma szkoły bez książki” — 9
Polskiewicz H.: Oddaj taki podręcznik, jaki chciałbyś dostać... — 18
Polskiewicz H.: Potrzebne poprawki i... lepsza interpretacja — 35
Polskiewicz H.: R-16-U czyli... elementy budowlane — 45
Wolny J.: Na pomoc pomocom — 6
Wydawnictwa dla nauczycieli studiujących — 8
Wydawnictwa szkolne i pedagogiczne w 1977 r. — 35

SPRAWY BYTOWE NAUCZYCIELI INTERWENCJE

Będkowski St.: Prezes ZUS wyjaśnia — 10
Białkowska H.: Klimat, w jakim żyją... — 3
Bukowski H.: Nikt nie poczuwa się do winy — 14
Bukowski H.: Trzećla zmiana — 25
Bukowski H.: Miał być mieszkanie, jest... kąt w korytarzu — 38
Chrzeznowicz D.: Cierpliwość także ma granice — 5
Chrzeznowicz D.: Naszym zdaniem — 13
Bez podania ani rusz? — 10
Kogo bić po kieszeni — 35
„O królewskich poborach” i „za wysokości emeryturze” — 38
Recepta soltyśa Klerdzionka — 7
Rugi — 15
Wsi spokojna, wsi wesola — 50
Czechowski M.: Nauczycieli rozmowy — 31
Gawroński J.: Śladem naszych interwencji — 6
H.B.: Nleudana eksmisja — 42
Jak długo mają czekać? — 6, 7, 8, 9
Jaworski F.: Wybrane zagadnienia z zakresu świadczeń dla kombatanów i byłych więźniów obozów koncentracyjnych — 34
Lipińska H.: I jesień życia może być twórcza — 13
Mieszkanie miejscem pracy nauczyciela — 33, 34
Burzawa-Leśna I.: Jak długo można czekać? — 45
Czechowski M.: Jak skrócić drogę do M-3? — 35
(db): Duże brawa dla Łomży — 42
Kristman K.: Wciąż czekam na decyzję — 48

Łuszczak D.: Gdy adaptacja budynku ciągnie się latami — 36
Peter T.: W gminie Jedwabno i innych... — 36
Raciewicz A.: Sprawa na dziesiątki papierków rozpisaną — 2
Raciewicz A.: Warunki, w jakich żyjemy — 16
Romaniec J.: Bez komentarza — 2
Rybarczyk M.: Zyciowość to tak dużo — 18
Senczyk B.: Śladem naszych artykułów — 43
Ważne dla nauczycieli i nauczycieli akademickich emerytów i rencistów — 18
Zurawicki J.: Karanie i emocje — 1

FORADNICTWO PRAWNE
Głos wyjaśnia — 1, 3, 6, 7, 9-17, 19, 20, 24, 27-33, 35-37, 39-41, 43, 45-48, 50
Informacja dla nauczycieli i nauczycieli akademickich, którzy skorzystali z podwyżki świadczeń w trybie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 maja 1976 r. — 30
Jaworski F.: Świadczenia emerytalne i rentowe w świetle nowej ustawy z 31 marca 1977 r. — 23
Jaworski F.: Zawieszenie prawa do emerytury lub renty — 25
Komu nagroda? — 26

STYLWETKI
Bukalowa D.: Największa satysfakcja to moi uczniowie — 6
Bukalowa D.: Szkic do portretu — 42
Chrzeznowicz D.: Nie był to trud daremny (wspomnienie o E. Jackiewiczowej) — 4
H. Pol.: Mistrz — 30
Konieczny E.: Chór jest jego pasją — 21
Niecodzienny jubileusz — 34
Polskiewicz H.: Żyć ciekawiej i pełniej... — 2
Polskiewicz H.: Żyć ciekawiej i piękniej — 8
Rybarczyk M.: Nauczyciel, działacz, człowiek — 24
Rzasa A.: Nauczyciel matematyki (Józef Hawlicki) — 15
Sokolnicka D.: Cały okrągły wiek... — 42
Teodor Leonard Młynarski — pedagog, poeta, działacz kultury — 17
W hołdzie zasłużonemu seniorowi — 50
Wierski Zb.: Kochała te dzieci jak swoje — 42

RECENZJE KSIĄZEK, PRZEGLĄD PRASY

Adamczyk B.: „Zarys teorii wychowania”. H. Muszyński — 17
Billik B.: „Założenia radzieckiego ustawodawstwa oświatowego”. M. Świątek — 46
Białkowska H.: Wiatrowski Z.: Wychowanie integrowane w środowisku szkoły”. E. Trempla — 2
Borkowski T.: „Pedagogika pracy” — 19
Bukalowa D.: Nauczyciel-nawigator. W. Zaczynski: Praca badawcza nauczyciela — 3
Bukalowa D.: Chronić dziecko przed stereotypem. M. Łopatkowa: Jak pracować z dzieckiem i rodziną zagrożoną — 5
Bukalowa D.: Czas wolny dziecka wiejskiego. Pod red. Zb. Kwiecińskiego: Organizacja czasu wolnego dziecka wiejskiego — 10
Bukalowa D.: Uczeń w domu i w szkole. J. Rudniński: S.O.S. dla ucznia — 15
Bukalowa D.: Szkoła naprawdę nowoczesna. R. Wleczkowski: Elementy systemu nauczania początkowego — 38
Chamot J.: Internat jako środowisko wychowawcze. Wybrane zagadnienia pracy wychowawczej internatów — 21
Dąbrowski E.: Materiały pomocnicze z dydaktyki — 11
D.B.: „Obywatel a religia”. F. Godlewski — 28
(db): „Ogród przedszkolny”. E.J. Fraczakowie — 46
F.F.: Pisma wybrane. L. Kurdybacha — 4
Gondzik E.: „Osiągnięcia uczniów i szkoły”. J. Niemiec — 35
H.W.: „Orientacja” czyli co robić z własnym życiem. R. Pragier: Udział czy ucieczka? J. Melibruda: Poszukiwanie samego siebie — 32
Kalendarz Nauczycielski 1977-78 — 43
KAR: Od wspólnoty plemiennej do nowoczesnego państwa. K. Grzybowski: Ojczyzna, naród, państwo — 28
KAR: Dla kogo są studia? J. Osiński: Uwarunkowania społeczno-przestrzenne selekcji młodzieży do studiów wyższych — 41
Klein E.: „Ścisłość i emocje”. St. Bortnowski: Szkice polonistyczne — 15
Klein E.: „Film faktów i film fikcji”. A. Helman — 40
Książka na kolonie i obozy letnie — 31
K.W.: „Ognisko nauczycielskie” — 32
Lektor: Jest nas 22 miliony — 5
Lektor: „Zawód wyuczony a praca” — 7
Lektor: Wychowuje nie tylko szkoła — 8
Lektor: Uczniowska samorządność — 8
Lektor: Zawód: matematyk czy nauczyciel? — 14
Lektor: Życie bez ryzyka — 15
Lektor: Zawód inny niż wszystkie — 21
Lektor: Zawód: pedagog szkolny — 35
Lipko St.: „Książki szkolne Komisji Edukacji Narodowej”. Majorek Cz. — 1
(m): Biuletyn Organizacyjny ZNP — 38
MAR: „Vademecum młodego nauczyciela”. F. Filipowicz, M. Rataj — 50
Meder H.: Pierwsza encyklopedia dla dzieci — 14
Nauczyciele krajoznawcy. T. Gaweł: Nauczyciele krajoznawcy regionu krakowskiego — 15
Ossowski R.: „Pedagogika rewalidacyjna”. Pod red. A. Hulka — 34
Polskiewicz H.: Strategia skutecznego działania. J. Kozielecki: Strategia psychologiczna — 25
Półturczycki J.: „Szkoła, rodzina i środowisko”. Pod red. A.G. Chripkowej — 49
(rac): „Ruch pedagogiczny” pomocekiem nauczyciela — 4
(rac): Na łamach „Ucznielskiej Gazety” — 43, 46
(rac): O przemianach zadecyduje szkoła. T. Pilch: Szkoła i nauczyciel w procesie przemian środowiska wiejskiego — 47
Rajczak F.: Strofy poetów ziemi smoleńskiej — 41
Rogalska K.: Dzieci ze świata ciszy. Psychologia dzieci głuchych. Pod red. I.M. Sotolowa, Z.I. Szyl, T.W. Rozanowej — 4
Sączewski H.: Zamiast recenzji — 46
Seweryński M.: „Vademecum młodego nauczyciela akademickiego” — 41
Stucki E.: Metody statystyczne dla pedagogów. Cz. Nowaczyk: Podstawy metod statystycznych dla pedagogów. Wnioskowanie statystyczne. Zadania i ćwiczenia — 5

Tokarski St.: Młodzież jaka jest i jak siebie widzi. L. Niebrzydowski: O poznawaniu i ocenianiu samego siebie — 29
Tomaszczyk H.: W radu i na szklanym ekranie. L. Gawrecki: Korzystanie z dydaktycznych audycji radiowych i programów telewizyjnych przez nauczycieli szkół podstawowych i liceów — 29
Wojciechowski K.: Zolnierski obowiązek. K. Rokossowski — 2
Wojciechowski K.: Osobowość zbrodniarza. K. Moczarski: Rozmowy z katem — 29
Wojciechowski K.: Szkoła w Chinach — 31
Wojciechowski K.: Czwarta formacja państwa Polaków. E. Osmańczyk: Rzeczpospolita Polaków — 39
Wojciechowski K.: Dziś i jutro polskiej oświaty. J. Kuberski: Szkoła i społeczeństwo. Problemy nadchodzącej reformy — 47

KONKURSY

Budzilo W.: Konkurs Historyczny ZNP rozstrzygnięty — 42
Bukowski H.: Historia jak żywa. (Wielki Konkurs Izb Pamięci Narodowej) — 19
Brzostowska T.: Zbudowany z pamięci ludzkiej pomnik... (Wielki Konkurs Izb Pamięci Narodowej) — 4
Finał (Wielki Konkurs Izb Pamięci Narodowej) — 19
Goliat Z.: Bezpieczeństwo dziecka w szkole — 6
(hb): Nagrodzeni za „Sportowe wakacje 1977” — 49
(hk): „Wspólnie tworzymy — wspólnie obchodzimy” — 21
Izby laureatki (Wielki Konkurs Izb Pamięci Narodowej) — 19
Kawka A.: „Szkoła zawodowa szkołą kultury i bezpieczeństwa pracy” — 12
Konkurs fotograficzny ZNP — 27
Konkurs historyczny ZNP — 14
Konkurs im. prof. dra J. Krzyżanowskiego — 49
Konkurs literacki — 36
X Konkurs młodych form literackich — 30
Konkurs „Organizujemy pracę z uczniami w zakresie wyboru zawodu” — 31
K.R.: Przyczyną się do powstania historii Związku — 46
Marciniak T.: Pełni wrażeń i gadamy (konkurs „Tradycje i współczesność”) — 19
„Moje życie i praca” — 2
„Nauczyciel współtwórca osiągnięć PRL” (rozstrzygnięcie konkursu) — 14
Plebiscyt Literacki — 3
Polska dziś i jutro (finał turnieju) — 7
„Przyroda — Twój przyjaciel” — 8
(rac): Zysk nie tylko w złotychkach mierzony (finał konkursu „Stać nas na lepiej i więcej — 1976”) — 15
Raciewicz A.: Szkoły mogą tylko zyskać („Najlepsza zbiorcza szkoła gminy woj. krakowskiego” — konkurs) — 10
Rozstrzygnięcie konkursu „Naszej Księgarni” — 15
Rozstrzygnięcie III Współzawodnictwa Klubów ZNP — 48
„Rzuc palenie i pomóż w tym drugiemu” — 24
„Stać nas na lepiej i więcej — 1977” — 18
„Wojsko Polskie w służbie narodu” (konkurs GZP WP i ZG ZNP) — 37
„W pracy codziennej kształtujemy i popularyzujemy piękno mowy ojczystej” — 35
Wybieramy premierę roku 1976” — 4
Zakład pracy pomaga szkole — 7
„Z młoc wakacyjnych wędrówek turystycznych” (wyniki konkursu fotograficznego) — 48

RÓŻNE

Błaszowski J.: Jeszcze o szkole w Summerhill — 46
Cieclerska W.: Kto sobie przypomina? — 17
D.B.: Dociera do najdalszych zakątków — 24
Do uczestników strajku nauczycielskiego w 1937 r. — 6
Felietony — 1, 3, 5, 7, 9, 10, 12, 13, 15, 16, 18, 19-21, 25-30, 32-37, 39-41, 43, 49, 50
Gottfriedowa St.: Algier — miasto dzieci i młodzieży — 38
Interesująca oferta — 27
Krzyżówka — 2, 4, 7, 11, 13-15, 17, 18, 20, 26, 29, 31-34, 36, 39, 41, 46, 48
Leliński St.: Archiwisci — 31
Marzec P.: Wojenne drogi „Stanczyka” — 16
Nagroda im. prof. Juliana Krzyżanowskiego — 20
Nowości wydawnicze — 1, 3-21, 23-25, 29-42, 45-51/52
Raciewicz A.: Tak drzewie bywało... — 51/52
Radomski S.: Czasopisma w zbiorach bibliotecznych — 14
Sawicki M.: Pedagogiczne zakrety i sygnali „Tygodnika Powszechnego” — 6
Stypendium Związku Literatów Polskich — 48
Witalowska H.: Zapiski spod Akropolu — 37
Wrzeszcz Z.: Nagroda im. Zbigniewa Marciniaka — 3
Wrzeszcz Z.: Z fundacji im. Zbigniewa Marciniaka — 46
Zmarli — 2-5, 8-17, 19, 20, 24-33, 38, 45-47, 50
Jackiewiczowa Elżbieta — 2
Mach Stanisław — 48
Wydech Czesław — 23, 24

RUBRYKI STAŁE

Bodajbyś cudze dzieci uczył — 1-21, 23-42, 45-51/52
Czytelnicy mają głos — 2, 4, 13, 14, 16, 20, 22, 24, 28, 29, 30, 32, 34, 36, 39, 49, 50
Literacki Głos Nauczycielski — 5, 13, 25, 31, 42, 50
Panie ministrze, proszę o wypowiedź — 3-5, 7-15, 17, 19, 21-24, 38, 39, 41-43, 45-51/52
Zgadywanka — 4
Z prac Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — 1, 3-6, 8-13, 15, 20, 21, 23-25, 27-32, 38, 40-42, 44, 46, 49, 50
Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania — 1-42, 44-48, 50, 51/52
Z życia szkoły — 5, 7, 17, 27, 32, 33, 34, 35, 37, 39, 50, 51/52.

NUMERY SPECJALNE

Numer jubileuszowy 60-lecia „Głosu” — 22
Numer poświęcony Ogólnopolskiemu Kongresowi Nauczycieli — 44
Numer poświęcony 60 rocznicy Rewolucji Październikowej — 46

**NOWY
WYDAWNI**

KLASYKA

Henryk Sienkiewicz: POTOP. T. I/III. PIW, Warszawa 1977, cena 180 zł.
Stanisław Wyspiański: WESELE. Opracował Jan Nowakowski.

Wyd. Ossolineum, Wrocław 1977, s. 258, cena 28 zł.
Fiodor Dostojewski: ZBRODNIA I KARA. Powieść w sześciu częściach z epilogiem. PIW, Warszawa 1977, cena 80 zł.

BELETRYSTYKA

Andrzej Przykowski: TANIEC MARIHUANY. MON, Warszawa 1977, s. 364, cena 30 zł.
Stanisław Andrzej Łukowski: TAKA PSIA GWIAZDA. Wyd. Lubelskie, Lublin 1977, s. 104, cena 10 zł.
Julian Jużków: TAGMA THANATU. MON, Warszawa 1977, s. 176, cena 20 zł.

Jadwiga Żylińska: DO NIEGO NALEŻY ŚWIAT? PIW, Warszawa 1977, s. 149, cena 20 zł.
A. D'Heilly: MIŁOŚĆ I SAKRAMENT. PAX, Warszawa 1977 s. 116, cena 25 zł.

Aleksander Rogalski: TRYP-TYK MIŁOSNY. PIW, Warszawa 1977, s. 289, cena 30 zł.
Szaraf Raszydow: ZWYCIEŻCY. KiW, Warszawa 1977, s. 415, cena 40 zł.
Konstanty Simonow: ZYWI I MARTWI. MON, Warszawa 1977, s. 524, cena 55 zł.
Jan Trzaska: PARTYZANCKIE ŚCIEŻKI. MON, Warszawa 1977, s. 291, cena 25 zł.

Piotr Tolski: ŻEGNAJ PAMELO. MON, Warszawa 1977, s. 226, cena 14 zł.

POMOCNICZE POPULARNONAUKOWE

Maria Pawłowska, Mieczysław Tuszyński: ROLNICTWO I LEŚNICTWO. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, s. 268, cena 18 zł.
Jerzy Klechta: GENERAL KLEMENS KOŁACZKOWSKI 1793-1873. MON, Warszawa 1977, s. 135, cena 8 zł.
Maria Szybowska: FAITES VOTRE CHOIX. Wyd. Szkolne i Pe-

dagogiczne, Warszawa 1977, s. 112, cena 6 zł.
František Konečný: POZNAJEMY ATMOSFERĘ ZIEMSKĄ. (meteorologia popularna). Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, s. 215, cena 18 zł.
Wanda Walczakowa, Klemens Tywowski. ŚRODKI WIZUALNE I AUDIOWIZUALNE W NAUCZANIU GEOGRAFII. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, s. 154, cena 28 zł.
Tadeusz Orłof: TECHNOLOGIA PRZYZRĄDÓW PRECYZYJNYCH. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, s. 362, cena 40 zł.



UCZYĆ POPRZEZ ZABAWĘ

Poniedziałkowa audycja dla nauczycieli (12 grudnia bieżącego roku) poświęcona była w całości problematyce wychowania przedszkolnego. W dyskusji na antenie oprócz stałego gościa, ministra Jerzego Kuberskiego, udział wzięli: Stefania Lany, Wiesława Piecuń i Irena Suchanek — wizytatorzy przedszkoli z Gdańska i Krakowa; Maria Bielać, Urszula Smolińska i Krystyna Żarska, nauczycielki przedszkola i ogniska przedszkolnego z Gdyni i Krakowa oraz redaktorzy PR: Wanda Kobylecka, Ludmiła Dziedzic i Ewa Pietrusińska. Poniżej podajemy fragmenty tej dyskusji.

Wanda Kobylecka: — Objęcie wychowaniem przedszkolnym wszystkich dzieci to pierwszy, już zrobiony, krok reformy. W związku z tym dwa pytania do Pana Ministra: czy ten pierwszy krok reformy jest krokiem pełnym i jak realizowany jest program dla sześciolatków?

Jerzy Kuberski: — Przede wszystkim chcę podziękować wszystkim za to, że zorganizowaliśmy radiowe spotkanie na ten właśnie temat. Wszyscy zgodzą się zapewne ze mną, że jest to problem nad wyraz ważny, a właściwe jego rozwiązanie będzie przesądzało nie tylko o reformie systemu edukacji, lecz o całej edukacji. Czy jest to krok duży i pełny? Sądzę, że jest to przede wszystkim krok oczekiwany. Sprawa ta bowiem przez wiele lat pojawiała się w dyskusjach na różnym szczeblu. Już w momencie tych dyskusji dokonaliśmy istotnej zmiany w Karcie Praw i Obowiązków Nauczyciela, zmieniając tradycyjną nazwę „wychowawczyni przedszkola” na „nauczycielka przedszkola”. Już wówczas myśleliśmy o tym, że w nowym systemie tradycyjna rola wychowawcy łączyć się będzie z rolą nauczycielki.

W sensie organizacyjnym uczyniliśmy, jak sądzę, wielki krok. Czy dotyczy to również jakości pracy? Czy program realizowany w grupach sześciolatków jest właściwy?

Odnoszę się z dużym uznaniem do tych, którzy podjęli pracę z nowym programem. Jest to bowiem program realizowany po raz pierwszy na tak szeroką skalę, opracowany od podstaw, bez korygowania — jak to jest w szkole — z określonych tradycji wzorców.

Program ma charakter otwarty. Jeśli trzeba będzie wiele rzeczy zmienić w marszu, wprowadzić poprawki, zastąpić słabsze fragmenty lepszymi, to chętnie wszystkie uwagi przyjmujemy. Program musi być bowiem ciągle modernizowany, ulepszany tak, aby w pełni odpowiadał potrzebom współczesnej szkoły.

Irena Suchanek: — Program jest ambitny, ciekawy, ale trudny. Dlatego nie może on być w równym stopniu realizowany w przedszkolu i ognisku przedszkolnym, bo warunki pracy obu tych placówek są odmiennie. Ogniska, ze względu na ograniczoną liczbę zajęć z dziećmi, gorsze wyposażenie w sprzęt i pomoce dydaktyczne oraz skromniejsze warunki lokalowe (nie mówiąc o kadrze), nie są w stanie zrealizować pełnego programu.

Jeśli chodzi o powszechność różnych form wychowania przedszkolnego, to możemy być zadowoleni. Ponad 99 proc. sześciolatków przygotowuje się do startu szkolnego w przedszkolach bądź ogniskach. Nie wszędzie jednak warunki są dobre, zwłaszcza że trudno wciąż o zdobycie odpowiedniego sprzętu, a luki w wyposażeniu są ogromne.

Wiesława Piecuń: — Istnieją też kłopoty z kadrą, zwłaszcza dla ognisk i oddziałów. Część nauczycieli została przygotowana na kursach do pracy z sześciolatkami, niemniej sam kurs problemu nie rozwiązuje. Z niepokojem patrzę na fakt, gdy dzieci sześciolatek nie przejmują nauczyciel szkolny, często bowiem przedszkole przetrza się wówczas w szkołę. Potrzebny jest więc częsty instruktaż dla tej kadry.

Jerzy Kuberski: — Byłoby pożądane, aby nauczyciele klas młodszych znali program i metody pracy przedszkolnej, w której większy akcent kładzie się na różne formy zabawy. Uczyć poprzez zabawę — to główne hasło w pracy z młodymi. Jest to ważne i w przedszkolu, i w szkole. Zatem nauczycielki przedszkola muszą nabywać umiejętności do nauczania początkowego, zaś specjaliści klas I—III powinni posiadać umiejętność do nauczania za pomocą zabawy. Sądzę, że z czasem powinny zniknąć różnice w metodach pracy z dzieckiem sześciolatką i siedmioletnią; przejście z przedszkola do klasy pierwszej stanie się wówczas prawie niezauważalne (...)

Od przyszłego roku w kuratoriach chcemy powołać wspólny

zespół wizytatorów dla przedszkoli i klas młodszych. Wizytatorzy będą wówczas mogli ocenić, czy nauczyciel kontynuuje rozpoczęty wcześniej, w przedszkolu, tok pracy z dzieckiem.

Wanda Kobylecka: — Mówi się o tym, że w przedszkolach brakuje pedagogów, którzy pomagali by nauczycielom w pracy z tzw. dzieckiem trudnym, zaniedbanym, słowem — w pracy kompensacyjnej. A mnie się zdaje, że bardziej brakuje nam nie pedagogów, lecz właściwego przygotowania do tej pracy. Niewłaściwie chyba pojmowane są funkcje wyrównawcze, zapominamy, że funkcja wyrównawcza to jest również wydobycie tych pozytywnych, tych cech charakteru, które mogą kompensować inne braki i niedostatki...

Jerzy Kuberski: — To, o czym pani mówi, ma ogromne znaczenie dla uprawiania tzw. pozytywnej pedagogiki. Właśnie w przedszkolu nie należy podejmować prób selekcji, lecz postawić na pozytywne cechy dziecka, a więc eksponować to, co rozumie, czego się uczy, co potrafi łatwiej opanować niż inne. I dopiero na tym, co dziecko może, budować następne elementy, rozszerzać je i rozwijać. Jest to konieczne dlatego, że negatywna diagnoza daje o sobie znać w przyszłości, w postaci różnego rodzaju frustracji i zahamowań. Zbyt wczesna selekcja jest zatem niewskazana.

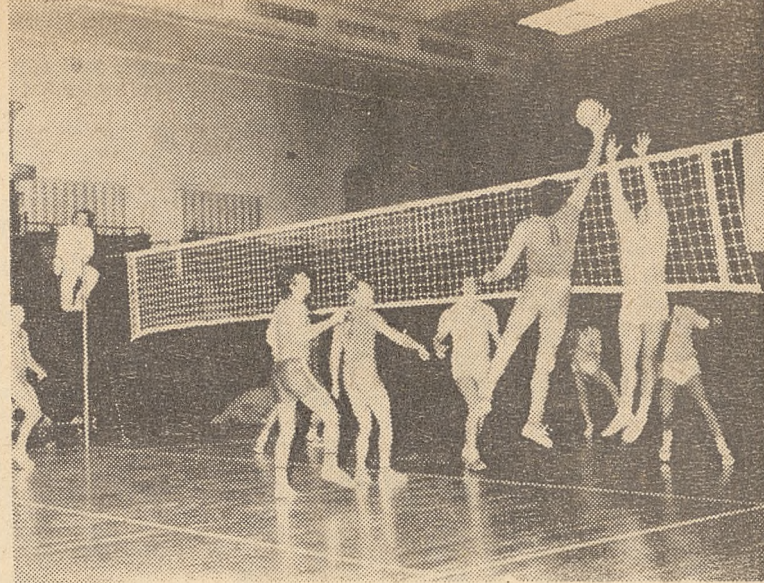
Wanda Kobylecka: — Wydaje się, iż w wielu przedszkolach prace wyrównawcze są rozumiane zbyt wąsko, jako dodatkowe zajęcia, na których nawet próbuje się dzieci uczyć czytać, pisać, liczyć. Jest to, wydaje się, bardzo groźne rezygnowanie z zabawy na rzecz nauki.

Jerzy Kuberski: — Sprawą najważniejszą jest stworzenie warunków do swobodnej, wesołej zabawy, która powinna również uczyć. Dzieci nie powinny być smutne, jeśli są, to sygnał, że trzeba z nimi pracować inaczej. Zajęcia wyrównawcze muszą być organizowane z myślą o rozszerzeniu wiedzy czy umiejętności. Jeśli dziecko ma braki w rysowaniu, to nie trzeba tworzyć oddzielnej grupy, lecz dać mu szansę częstego rysowania, wytwarzać chęć do tego typu zajęć.

Krystyna Żarska: — Dziecko, uczestnicząc w życiu grupy, samo wyrównuje swoje braki. Nauczyciel powinien to łatwo dostrzec i ukierunkowywać tak pracę grupy, aby te mniej śmiały włączyły się do zabawy, aby nadążały za pozostałymi.

Jerzy Kuberski: — W tej dyskusji padły argumenty, że krok, który uczyniliśmy, był potrzebny, a marsz przebiega prawidłowo. Rzecz w tym jedynie, abyśmy swoje obowiązki wykonywali solidnie, by nie było w naszej pracy formalizmu. Dziękuję wszystkim za uwagi i propozycje.

Opracowała:
MARIA RYBARCZYK



FINAŁ VI OGÓLNOPOLSKIEGO TURNIEJU PIŁKI SIATKOWEJ

W dniach 3 i 4 grudnia br. odbyły się rozgrywki finałowe VI Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Siatkowej ZNP. Uwieńczyły one dwuletni cykl wieloszczeblowych eliminacji, w których uczestniczyło kilkaset drużyn reprezentujących ogniska i rady zakładowe ZNP. W Warszawie spotkało się osiem najlepszych zespołów (po cztery męskie i żeńskie), tocząc zacięty bój o prymat w kraju.

Turnieje piłki siatkowej cieszą się ogromną popularnością wśród nauczycieli. Stanowią one okazję i aktywizują poszczególne środowiska do systematycznego uprawiania sportu rekreacyjnego, a jednocześnie wprowadzają element zdrowej rywalizacji do działalności ogniw ZNP. Dziś już nie trzeba nikogo przekonywać o potrzebie ich organizowania. Weszły na stałe nie tylko do kalendarza imprez sportowych ZNP, ale stały się również jednym z istotnych elementów charakterystycznych zaspokajanie różnorodnych potrzeb i zainteresowań członków naszego związku.

Podjęta przed kilkunastoma laty inicjatywa wytrzymała próbę czasu i nie tylko nie wskazuje, by straciła na atrakcyjności. W ciągu tego okresu wyrosła grupa działaczy społecznych, oddanych idei krzewienia kultury fizycznej wśród nauczycieli. Fakt ten owocuje znaczną liczbą imprez terenowych, które obok walorów rekreacyjnych są zawsze dobrą i pożyteczną szkołą sprawności organizacyjnej.

Tegoroczny turniej finałowy nie odbiegał poziomem sportowym od podobnych imprez, z lat poprzednich. Uczestniczące w nim zespoły zanim zyskały prawo gry w Warszawie, rozegrały po kilkanaście (i więcej) spotkań eliminacyjnych w okresie dwu lat. Jest to liczba znaczna z uwagi na spe-

cyfikę pracy w zawodzie nauczycielskim. Udział w rozgrywkach nie mógł odbywać się ze szkoda dla szkoły i uczniów.

Zwycięskie zespoły reprezentują różne regiony kraju i różne środowiska nauczycielskie. Np. drużyna województwa kaliskiego niemal w całości złożona była z nauczycieli Zespołu Szkół Zawodowych w Pleszewie, a Gdańsk reprezentowała drużyna pracowników Politechniki Gdańskiej. Niektóre zespoły już kilkakrotnie uczestniczyły w finałach, ale przeważali debiutanci.

Zawody przebiegały sprawnie, w sportowej atmosferze bez zakłóceń. Dużą w tym zasługą organizatorów, pracowników Wydziału KKFiT Zarządu Głównego ZNP wspomaganych przez działaczy Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP. Uczestnikiem i pilnym obserwatorem imprezy był wiceprezes ZG ZNP kol. Władysław Wawrzynowski.

A oto kolejność zespołów:

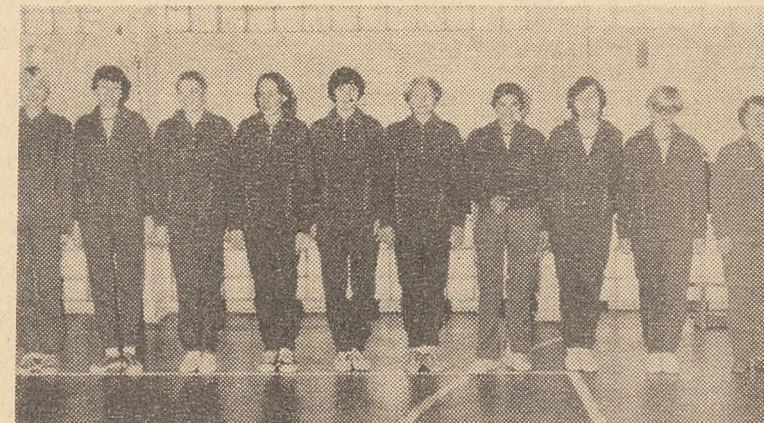
Kobiety

1. Rada Zakładowa ZNP w Lublinie
2. Rada Zakładowa ZNP w Koszalinie
3. Rada Zakładowa ZNP w Świdnicy
4. Rada Zakładowa ZNP Warszawa Mokotów

Mężczyźni

1. Rada Zakładowa ZNP w Pleszewie (woj. kaliskie)
2. Rada Zakładowa ZNP Politechniki Gdańskiej
3. Rada Zakładowa ZNP w Radomiu
4. Rada Zakładowa ZNP w Krośnie.

(ak)



Zwycięskie drużyny

Zdjęcia: Cz. Górski

TAK DRZEWIEJ BYWAŁO...

(Dokończenie ze str. 16)

Nowy Rok w stolicy — jak zanotował Kazimierz Władysław Wójcicki kronikarz z czasów Królestwa Kongresowego — obchodzono bardzo hucznie. „Wszędzie brzmiała muzyka, bo orkiestry Czechów i grajkowie warszawscy obchodzili domy po koledze. Pocztylioni na trąbkach wygrywali przed gmachem pocztowym, na podwórkach hotelów i domów zajazdnych, kominiarze pierwszy raz czysto umyli biegał od kamienicy do kamienicy z powinszowaniem, orkiestry wojskowe grały przed kwaterami swych półkowników i generałów. Ruch po ulicach wielki od rana do wieczora”.

Nadciągał hucznie karnawał, a więc wieczorki, bałe, reduty. Pisz o nich Jędrzej Kitowicz tak:

„Reduty zjawiały się najpierw w Warszawie w średnich latach panowania Augusta III, odprawiły się tylko w jednym miejscu na całą Warszawę i tylko w zapusty, począwszy od Nowego Roku aż do Wstępnej Środy, dwa razy w tygodniu, we wtorek i we czwartek; wprowadził je i utrzymywał przez lat kilkanaście sam jeden Salvador, Włoch rodem, mieszkaniec warszawski. Ku końcu panowania Augusta reduty, samym tylko panom znajome, poczęły zwabiać do siebie i pospółstwo; już jedno miejsce

było dla nich małe, przeto pan Salvador dostał emulantów (współzawodników), którzy przykładem jego reduty w kilku miejscach pozakładali”.

Na reduty nie godziło się wchodzić z bronią i bez maski (czyli larwy). Z tym, że panów nie obowiązywało zakładanie masek, wystarczyło trzymać je w rękę, natomiast pospółstwo obowiązane było skrywać twarze za maskami.

(...) „Szewc, krawiec i inny jakikolwiek rzemieślniczek — pisze dalej Kitowicz — okryty maską hulali sobie zarówno z panami. Skoro ją zaś zdjął i chciał się z kim godniejszym spoufalić, natychmiast zostawałby zafrontowany” (skompromitowany).

Tak się drzewniej bawiono. W tym miejscu rozstańmy się ze świąteczną Warszawą i koledującymi wsiami i osadami. O staropolskich obyczajach mówić można w nieskończoność, tomy opasłe pisać i na szczęście spisano je.

Drogi Czytelniku, wszystkie powyższe informacje są rzetelne i zasługują całkowicie na Twoje zaufanie. Zaczepnęłam je pełnymi garściami z dzieł tak poważnych pisarzy, jak Niemcewicz, Kitowicz, Gdaczus czy Wójcicki i ze współczesnych nam opracowań Jana Stanisława Bystronia („Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI—XVIII” oraz „Warszawa”), a także Zbigniewa Kuchowicza („Obyczaje staropolskie XVII—XVIII wieku”). Chciałabym serdecznie na dni świąteczne lekturę tych mądrych, pięknych ksiąg polecić.

A ponadto równie serdecznie... Wesołych Świąt i Do Siego Roku.

ALICJA RACEWICZ

TAK DRZEWIEJ BYWAŁO...

(...) „Właśnie ojciec kiwa na matkę,
że już wzeszła Gwiazda na niebie,
że czas się dzielić opłatkiem,
więc wszyscy podchodzą do siebie
i serca drżą uroczystie
jak na drzewie przy liściach liście.
Jest cicho. Choinka ponie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie
blask świeczek złotem zasnuwa,
a z kąta, z ust brata, płynie,
kolęda na okarynie:
Lulajże, Jezuniu,
Moja perelko,
Lulajże, Jezuniu
Me pieścidelko”.

(Konstanty I. Gałczyński: „Przed
zapaleniem choinki”)

Ani się obejrzelśmy i znów nadeszło najmiłsze
ze świat — Boże Narodzenie. Potem za dni parę
Nowy Rok — dzień obrachunku i zadumy nad dnia-
mi, które upłynęły, dzień snucia planów na przy-
szłość i mocnych postanowień, jak my to swoje ży-
cie wspaniale odnowimy.

Wigilia. Lśni wysprzątane mieszkanie. Migocą
świeczki na choince. Zgromadzili się wszyscy naj-
bliżsi. Dzieciaki obdarowane i szczęśliwe. Łamiemy
się opłatkiem i wzajemnie sobie serdecznie życzy-
my. Na stół wjeżdża karp w galarecie, ryby sma-
żone i faszerowane i co tam zapobiegliwa, skrzętna
gospodyni zgodnie z domową tradycją przygotowa-
ła. Potem pewnie „wśród nocej ciszy” zabrzmiały
kolędy, a potem jeszcze włączymy telewizor i zda-
my się na łaskę tego, co nam na wigilijny wieczór
telewizja przygotowała.

A jak drzewiej bywało?

W swoich wspomnieniach z dzieciństwa taki o-
braz zachował Niemcewicz.

„Wigilia Bożego Narodzenia była wielką u-
roczystością. Od świtu wychodzili domowi studzy na
ryby, robiono na rzece i toniach przereby i zapusz-
czano niewód; niecierpliwie oczekiwano powrotu ry-
baków... Dnia tego jednakowy po całej Polsce
był obiad. Trzy zupy, migdałowa z rodzynkami,
barszcz z uszkami, grzybami i śledziem, kucja dla
służących, krażki z chrzanem, karp do podlewy,
szczupak z szafranem, placuszki z makiem i miodem,
okonie z posiekanymi jajami i oliwą itd. Obrus ko-
niecnie zastany musiał być na sianie, w czterech
kątach izby jadalnej stały cztery snopy jakiegoś
niemłóconego zboża. Niecierpliwie czekano pierw-
szej gwiazdy; gdy ta zajaśniała, zbierali się goście i
dzieci, rodzice wychodzili z opłatkiem na talerzu, a
każdy z obecnych, biorąc opłatek obchodził wszyst-
kich zebranych nawet służących i łamiąc go, powta-
rzał słowa: „bodajbysmy na przyszły rok łamali
go ze sobą”.

Myli się Niemcewicz twierdząc, że po całej Polsce
jednakowy obiad spożywano. Kucja, lub też kutia,
była przysmakiem na Litwie i na Rusi, w Koronie
wcale nie była znana. Niejednokrotnie też były pań-
skie i plebejskie obiady. Prawdą jest natomiast, że
na wszystkich wigilijnych stołach królowały ryby
na różne wymyślne sposoby przyrządzane. Skrupu-
latni kronikarze zanotowali, że w zamożnych do-
mach podawano dwanaście dań rybnych. Cóż to za
obżarstwo być musiało!

Zauważmy, że w zapisach z tych czasów nie
ma nigdzie wzmianki o choinkach, które tak
chętnie teraz przyozdabiamy. Nie był to wów-
czas przyjęty zwyczaj. W początkach XVIII wie-
ku jedynie na Pomorzu i na Podhalu przystrajano
świecidełkami różgi dla dzieci. Różgi te nazywano
„panna Brzozowska”. Choinki — jak wiadomo —
przywędrowały do nas później, w początkach XIX
wieku jako zwyczaj niemiecki. Ale na pytanie: kto
wymyślił choinki? Konstanty Ildefons Gałczyński
odpowiada:

(...) „To ten odważny, dobry człowiek,
co mieszka w chatce na nóżkach sówich,
co go ludzie przezywają poetą”.

I ja Jemu wierzę.

Powszechnie wówczas zścielano wigilijne stoły
sianem, a w kątach izby stawiano snopy. Historycy
przypuszczają, że nie był to wcale obyczaj chrześci-
jański, lecz przeżytek jakiegoś pogańskiego, agrar-
nego święta, któremu nadano chrześcijański sens.
Inny relikw pogańskiego święta, to dzielenie się ja-
dłem ze zwierzętami.

Pisze Adam Gdaczus w „Postylli”: (...) „Od każ-
dej potrawy bydło jeść dają, a kiedy ich spytasz:
czemu to czynią, tedy odpowiedzą, że temu bydłu,
które takowe potrawy, w wigilię warzone, jada,
czarnownie i guślarzy zaszkodzić nie mogą”. A po-
nadto ziarno po stole rozsypane dawano potem ku-
rom, żeby lepiej się nosiły, koniom i krowom do ja-
dej potrawy bydło jeść dają, a kiedy ich spytasz:
dlaczego dawano pokruszony opłatek, żeby w zdrowiu
się chowały itd. itd. Również przed dom wyrzucano
jadła nieco i gościnnie zapraszano wilka, a to po
to, żeby potem w ciągu roku więcej już się nie po-
jawiał, wróble, a w niektórych okolicach nawet mróz.
Był to niejako symbol godzenia się z całym światem.
Aby urodzaj dopisał, ciskano ziarnem o powale.
Spód obrusa panny i kawalerowie ciągnęli żdźbła

stony, jeśli było zielone — oznaczało pewny ślub
w najbliższym karnawale, jeśli zwiędłe — oczeki-
wanie, jeśli złote — oj. niedobrze! — staropanień-
stwo lub starokawalerstwo.

A jak świętowano wigilię w Warszawie? Krótko
można powiedzieć, że bardzo hucznie i wesoło
po smutnym adwencie. Już na kilka tygodni
przed wigilią organiści roznosili po domach opłatki.
Najśliczniejsze, a i największe pochodziły od Ber-
nardynów.

W wigilię, gdy już podzielono się opłatkiem, zja-
wiał się w domach Hajlekryst (tak, tak!), z długą si-
wą brodą — pradziad Mikołaja i prapradziad Dziad-
ka Mroza.

No cóż, wiadomo, że i antenaci nasi trunków przy
świętecznych okazjach za kołnierze nie wylewali,
więc na pasterkę o północy całe towarzystwo rusza-
ło w wesołych, a niekiedy i swawolnych nastrojach,
bywało, że i w kościołach poniektórzy swawolne fi-
gle wyczyniali. Upamiętnili się na przykład krakow-
scy młodzieńcy, którzy dla zabawy nalewali atrament
do kropielnicy lub zszywali suknie pobożnie
modlących się niewiast.

Ale wracajmy do Warszawy.. Najbardziej uczęsz-
czane pastorki za czasów Królestwa Kongresowego
odbywały się w kościele Paulinów na wprost ulicy
Mostowej. Organiści mieli zwyczaj dobierania sobie
na tę okazję chóru z młodzieży, który naśladował
głosy zwierzęce na pamiątkę zwierząt, jakie wita-
ły w stajence Nowonarodzonego. Dochodziło do tego,
że gwar i hałas czynił się w kościołach nieby-
wały, aż wreszcie ostatecznie musiano tego zwyczaju
poniechać.

Był też zwyczaj, że od wigilii ubodzy studenci ob-
chodzili co zamożniejsze domy i czytali domownikom
Ewangelię, za co zawsze parę groszy do kieszeni
im wpadło i żołądki też napelnili.

O d pierwszego dnia świąt — wiadomo — i na
wszach i w miastach chodzili przebierańcy i za-
czynały się jasełki. W Prusach nazywano ich
gwiazdarami, gdzie indziej kolędnikami. Wiejscy
parobcy, czeladź miejska przebierali się za dzikie
zwierzęta: wilki, niedźwiedzie, tury (stad „chodzenie
z turoniem”), w izbach zaczynały się przedstawienia,
gonili dziewczęta, turonie kłapały drewnianymi
szczękami, śmiechu, pisków było co niemiara, a nie-
jeden dzieciak porządnie strachu się najadł.

Chodzili też przebierańcy z gwiazdą kolorową i
kolędy śpiewali. A śpiewać mieli co. Tu chciałabym
przypomnieć słowa Adama Mickiewicza, który w jed-
nym ze swoich wykładów tak powiedział o naszych
kolędach:

„Nie wiem, czy jakiego innego kraju może się pochlu-
bić zbiorom podobnym do tego, który posiada Pol-
ska. Trudno by znaleźć w jakiegokolwiek innej poezji
wrażenia tak czyste, o takiej słodczy i takiej deli-
katności”.

Śpiewali więc kolędnicy, niebogaci przecież:
(...) Gdyż cię żal, Panie, że śpisz na sianie,
Dał ci bym ze dwie poduszki i z mego Bartka
kożuszek.

Cóż kiedy nie masz.
Zal mi cię, Boże, że żłób twe łozie,
Dał ci bym ja sukieneczkę, jaksamitną
magiereczkę,

Cóż kiedy nie masz.
Zal mi was, dziecię, i że głód mrzecie,
Dał ci bym wam kukieteczkę, do kukietki
gomuleczkę

Cóż kiedy nie masz (...)
Ale też i wesołe, radosne nuty w nich pobrzęku-
ją.

(...) Krzyk po niebie, po obłokach
Słychać przy wesołych skokach,
Aniołowie święci radością objęci
Wyśpiewują, wykrzykują.
Już i skrzydła potłamali
Kiedy z radością latali (...)

W czasach saskich bardzo popularne były wido-
wiska szopkowe. Odbywały się najczęściej przy ko-
ściołach franciszkańskich, a w Warszawie najokazal-
sze były u furty klasztoru Bernardynów i w koście-
le reformackim św. Antoniego. Ale, że do ich treści
przekradało się coraz więcej elementów świeckich
w 1711 roku biskup Czarotoryski zakazał wystawiania
ich po kościołach. Przeniosły się więc do gospód
i mieszkań prywatnych.

W latach czterdziestych tego wieku cała Warsza-
wa podążała na Pragę oglądać słynne jasełka w
domu imię pana Zawadzkiego. W jasełkach tych wy-
stępowało aż 1000 figurek. Z początkiem wieku po-
jawiła się też obnośna szopka.

Jasełka zresztą niebawem powróciły i do kościo-
łów. W XIX wieku najpopularniejsze w stolicy stały
się u Bernardynów na Krakowskim Przedmie-
ściu.

Do kolędowania wielu było chętnych chudopa-
chołków. W rezultacie wytwarzało się pomiędzy ni-
mi współzawodnictwo i niekiedy dochodziło do po-
ważnych burd. Na wszach i w małych miastach za-
wsze byli chętnie witani i serdecznie goszczeni. Ale
wieść niesie, że na przykład Krakusy już w XVIII
wieku całkiem wobec nich zubożeli, a w wieku
następnym wcale ich za próg swoich domów wpusz-
czać nie chcieli. Jedni tłumaczą to tym, że w tych
latach społeczeństwo bardzo zbiedniało, inni, złośli-
wi — przyszłościową krakowską oszczędność.

Był zwyczaj, że na św. Szczepana — 26 grudnia
— godzono do pracy służbę. Angażowano ją po
szynkach i karczmach, gdzie czekała na oferty.
Stąd wzięło się porzekadło: „na św. Szczepana każ-
dy sobie pan”.

Tego też dnia w kościele lub pod kościołem po
nabożeństwie obsypywano się owsem, co miało
sprowadzić pomyślność i dobry urodzaj. Bardzo sta-
rannie chędożono też konie.

A w dzień św. Jana Ewangelisty ksiądz święcił
wino z dworów przysyłane, które potem miało być
najskuteczniejszym lekarstwem na ból głowy i zę-
bów.

I tak niepostrzeżenie nadchodził Nowy Rok. Nie
obchodzono dawniej hucznie „Sylwestra”, ale
przepowiadano przyszłość na cały rok. Obyczaj
nakazywał popełniać tego dnia drobne, żartobliwe,
symboliczne kradzieże, co miało zapewnić szczę-
liwość na wszystkie dni nowego roku. Obyczaj ten
panował we wszystkich grupach społecznych.

(Dokończenie na str. 15)



POD CHOINKA

Na Mikołaja
się nie nabierzesz
To pewnie sąsiad
lub kumpel żony
Na Mikołaja...
lecz powiedz szczerze:
patrzysz na worek
przyniesiony...?
Co też on zawiera?
Perfumy Chanala
Czy od Diora spodnie

Ozdobione modnie?
Albo komplet z „Udry”
Wiosną — w sam raz dobry!
Może coś z Lenpolu...
Tyle do wyboru!
Zdejmujesz więc wstążkę
i opakowanie...
„Rozbór gramatyczny”
Najnowsze wydanie!

Władysław Katarzyński

FRASZKI

I TAK BYWA

gdy z góry wiadomo
kto ma rację?

Kazimierz Gorzelok

Śladem
zmęczony lotem
między kowadłem
i młotem.

RYZYKO

POJEMNOŚĆ FRASZKI

Wkładając głowę
do klatki z lwami
musisz się liczyć
z konsekwencjami.

Niejednej kolumny
obfite treści
z łatwością krótka
fraszka pomieści.

MORALNY KALEKA

PYTANIE RETORYCZNE

Czemu ma kręgosłup
tak szpetnie skrzywiony?
Zbyt długo w młodości
na rękach noszony

Czy są potrzebne
konsultacje,

Eugeniusz Korkosz

LEKKI CHLEB

10 lipca 1977 roku stanęłam przy okienku, za którym siedział
tysawy pan, były prezes, zdegradowany do stanowiska kierow-
nika.

— Węgiel, proszę pana.

— Jaworzyński, panie tego, rodzinny, ma się rozumieć.

— A ta druga przyzma dla kogo?

Zerknął pan kierownik na panienkę, która coś tam skrobała
w kwitariuszu, wymienili spojrzenia i uśmiechnęli się, ale pręd-
ko zgasił te uśmiechy i przeobiekli twarze w wyraz powagi.
Cicho. Ja sterczę przy okienku. Minuta, dwie, pięć.

— Świnki pani trzyma? Cieliczki, jałówki trza hodować —
pouczył pan kierownik.

— Jestem nauczycielką, proszę pana.

— A szkoda, szkoda! Dobrze teraz płacą za kilo. I przydział
węgla ekstra dostałaby pani, tego z drugiej przyzmy.

— Wszyscy teraz chcieliby na lekki chleb, z dala od gnoju,
żeby mankiatów nie zabrudzić — uzupełniła go młodzianka urzę-
dniczka, której skromnie wymalowane paznokcie dekoracyjnie
odbijały od bieli kwitariusza.

Pan kierownik wytoczył się zza biurka, wyprowadził mnie
na plac, wskazał palcem kupkę mialu i zachęcił:

— To dobry węgiel. Orzech. Przesieje pani przez rafę. Bę-
dzie tona. Ale...

Właśnie to „ale”. Zauważył widać, że natura nie była dla
mnie hojna, skoro obdarzyła mnie najdrobniejszą figurą, jakby
już brakło dla mnie kości, ciała i skóry.

Ostatecznie wypisali jeden kwit w kilku egzemplarzach. Na-
darzyła się też fura. Węgiel miałam w domu. A swoją drogą
człek z niego pocziwy, bo pokazał, doradził, co zrobić.

☆

Wstępowałam do GS we wrześniu, w październiku, w każ-
dy wtorek i piątek. Nie trafiłam, bo albo nie przywieźli, albo
już zabrakło. Z panią urzędniczką zaprzyjaźniłam się nawet i
wymieniałyśmy uwagi o ciuchach, o biżuterii, tylko, że ja tro-
chę za mało znałam się na tym.

Im bardziej niecierpliwił się pan kierownik, tym spokojniej
znosił moje częste wizyty jego pies.

☆

Cały roczny przydział dla mojej sześciuosobowej rodziny wy-
nosił 1800 kg. W lipcu dostałam 1200 kg. Na zimę zostało mi
600 kg. Podzieliłam w pamięci te 1800 kg na 365 dni, na dwie
izby opalone przez 150 dni zimowych. Trzeba w piecu palić „w
kratke”. Żeby jeszcze dzieci chciały jeść „w kratkę” i żeby
mrozy były „w kratkę”.

Od tej pory przeżyłam ślinę, gdy podają prognozę pogody na
jutro. Z biciem serca słucham prognoz długoterminowych i wróżb
starych ludzi. A ciężką wróżą zimę, długą i mroźną.

☆

Zachodziłam, dzwoniłam i pytałam: 5, 10, 15, 18, 21 listopada.
Nie było, nie ma i nie będzie. Kiedy wykupiłam kwit na te
600 kg, fura nie było, a kiedy znalazła się fura, węgla już nie
było.

— Co pani narobiła? — złoślił się pan kierownik. Kwit wy-
kupiony, a węgla może nie być przed nowym rokiem.

— Może do naczelnika, do komitetu gminnego — radzili mi
ci z koleżki.

— To GS nie wie, że nauczyciel też człowiek. A gdyby tak
prezes zdobył się na gest i podrzucił nauczycielom po kilka ton, gdy
zaopatruje szkoły w węgiel?

Ale były prezes zatrzaskał okienko, a do szyby głupio mó-
wić.

Jakiś pan odciąga mnie na stronę i szepce, szepce. Narai ta-
kiego, co odstąpi swój przydział. No, za odstepnym, oczywiście.
Ile? Dwieście złotych od tony. Ale węgiel ekstra, ma się rozu-
mieć.

No i widzicie? Jak się bardzo chce, wszystko można zrobić.
Żeby tylko tamten pan się nie rozmyślił. No, bo jeśli ktoś zaofe-
ruje więcej...

A swoją drogą dopiero teraz przekonałam się, jak cenne jest
to polskie czarne złoto.

Tak niedawno ktoś w kielecko-radomskim „Słowie” strofował
nauczycieli, że za grosz u nich poczucia obowiązku wobec ojczy-
zny, skoro unikają pracy na wsi.

ALA